

nr 5(8)  
Maj '95  
cena 1,50 zł

# Arsenał

**gorzowski**  
miesięcznik informacyjno-kulturalny

ISSN  
1233-5045

INDEKS  
330345



- ★ Teatr musi być elegancki
- ★ Im wyższy obcas ...
- ★ "Daniel" Daniela
- ★ Bez przynęty (w galerii)
- ★ Kup sobie dworek
- ★ Przywiązani sznurkami
- ★ Malarstwo i rysunki Romany Kaszczycowej
- ★ Maj fotograficzny
- ★ Co? Gdzie? Kiedy? w maju

FOTO: Bogumił Kmiel (Kraków) "Fantomy rzeczywistości" - "KONFRONTACJE '95"

# Oczy królowej

Oczy smutne  
Bez dna oczy  
utoczyłeś swej królowej  
z niebieskości kwiatu lnu  
omijając łuki powiek

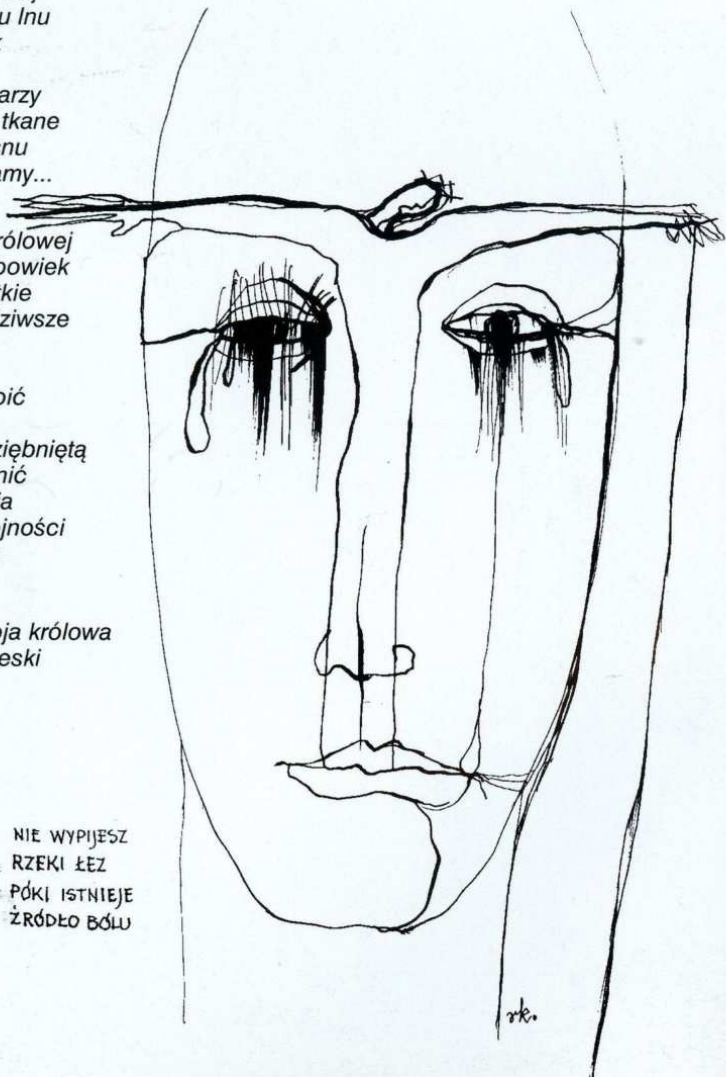
I w wesołe tkanki twarzy  
z różu róż różowych tkane  
niebieskie migdały snu  
oprawiłeś. Ciasne ramy...

Posmutniała twarz królowej  
wydostała łzy spod powiek  
potoczyły się krąglutkie  
jak kamyki najprawdziwsze  
malowane łzy

Zapomniałeś je ustroić  
w diamentowe kolie  
Zapomniałeś dłoń zziębniętą  
pierścionki opromienić  
powołałeś ją do życia  
bez insygniów dostojności  
żeby oczy wypłakała  
do samego dna

Smutne oczy ma twoja królowa  
mój Modigliani niebieski

NIE WYPIJESZ  
RZEKI ŁEZ  
PÓKI ISTNIEJE  
ŹRÓDŁO BÓLU



rk.

# Serdecznie zapraszamy!

**26 maja o godz. 18.00 w klubie MPIK** otwarta zostanie wystawa rysunków satyrycznych zaprzyjaźnionego z „Arsenałem” polskiego artysty mieszkającego na stałe w Hamburgu - **Roberta Szecówki** („Robsa”). Artysta ten niedawno odebrał kolejną nagrodę - dostał w Holandii „Niebieskiego Tulipana” za częste wykorzystywanie tego kwiatu w swoich rysunkach.

*„W 1986 r. na chwilę wyjechałem za granicę - napisał o sobie - i tak to się przeciągnęło do chwili obecnej. Pracuję między Wisłą, Łabą a Tamizą dla rozmaitych pism i agencji. Lubię podróże, naleśniki z serem i twórczość Marka Twaina. Nie lubię hałasu, flaczków oraz powieści i filmów kryminalnych.”*

Tego dnia również uhonorujemy „Złotą Dziesiątkę” ludzi zasłużonych dla kultury w 50-lecie Gorzowa. W plebiscycie, który prowadziliśmy w lutym i w marcu, czytelnicy „Arsenału” zdecydowali, że do niej weszli: **Edward Dębicki, Krystyna Prońko, Zofia Billńska, Jerzy Gąsiorek, Bogusław Dziekański, Szczepan Kaszyński, Janina Trojan, Anna Makowska-Cieleń, ks. Witold Andrzejewski i Ludwina Nowicka.**

Serdecznie zapraszamy wszystkich przyjaciół „Arsenału” a także przyjaciół przyjaciół „Arsenału”. Miło nam będzie, gdy przyłączycie się Państwo do sprawienia niespodzianek laureatom.

**Redakcja**

## POLECAMY W NUMERZE:

**TEATR**  
s. 6-8

Teatr musi być elegancki,  
Repertuar z Poznania i  
Szczecina, Kto na dyrektora?

Ewolucyjna rewolucja  
s. 9

Pierwsza dama Gorzowa  
s. 10-12

Mysli oderwane  
s. 13

**LITERATURA**  
s. 14-20

Był im potrzebny, wiersze  
Romany Kaszczyk, Władysław  
Wróblewski, Aldony  
Kłomrowskiej, Agnieszki  
Kopaczynskiej, Tablica dla  
Dawgilewiczowej, Szafa bez  
pościeli, „Daniel” Daniela,  
Lektury

**Akademickie dorastanie**  
s. 21

**MUZYKA**  
s. 22-25

Złota „Schola”, Muszę stąd  
wyjechać, Casio stawia na  
Markuszewskiego

**PLASTYKA**  
s. 26-27, 30-33

Bez przynęty, Plener w  
Barlinku. Malarstwo Romany  
Kaszczyk, Przywiązani  
sznurkami

**FOTOGRAFIA**  
s. 28-29

Srebrne Konfrontacje

**ZABYTKI**  
S. 34-35

Najlepsi użytkownicy, Ikony  
dla Barlinka, Krzyż ze Słońska

**ROZRYWKA**  
S. 36 - 39

**MEDIA**  
S. 40-41

Portret Radia Zachód

**FILM, GALERIE, KLUBY, DOMY  
KULTURY** S. 42-48

**KRONIKA**  
S. 48, 50-51

**MARKETING**  
S. 52-60



**Rys. Robert Szecówka-ROBS**



ISSN 12333-5045 INDEKS 330345

**Redakcja:**

Krystyna Kamińska  
Ireneusz K. Szmidt (red. nac.)  
Aleksandra Pezda  
Ireneusz Faliński  
(red. tech. - skład komputerowy)

**Współpracują:**

Bogdan J. Kunicki  
Kazimierz Furman  
Beata Gramza

**Zdjęcia:**

K. Kamińska,  
M. Łazarski, A. Pezda,  
I.K. Szmidt, J. Trojan,  
M. Wieczorkiewicz, Z. Wójcik.

**Rysunki:**

Robert Szczotka ROBS,

**Wydawca:**

**Agencja  
Wydawnicza  
KAMAK**

**Krystyna Kamińska**  
ul. Matejki 82 m. 2  
66-400 Gorzów Wlkp.  
tel./fax 20-24-23

**Druk: Max-Print**

St. Grzeszkowiak  
ul. Kostrzyńska 1, Gorzów.

**Ceny reklam:**

1 strona 200zł, 1/2 strony 1 00 zł,  
1/4 strony 50 zł, okładka (kolor) 5 00 zł.  
Dla produkcji handlu i usług związanych  
z zaspokajaniem potrzeb kulturalnych  
i innych wyższego rzędu 50% zniżki.

Pismo częściowo dotowane przez Wyd.  
Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu  
Wojewódzkiego w Gorzowie

1. - Koncert orkiestr dętych w  
Gorzowie

1. - Koncert z udziałem **Maria-  
na Opani i Zdzisławy Sośnic-  
kiej** w Międzyrzeczu. MOK  
g.20.00

3. - Święto Narodowe. O g.9.30  
Msza św. w intencji ojczyzny  
odprawiona będzie przez  
ks.bp.Adama Dyczkowskiego  
w katedrze. O 16.00 w Teatrze  
im.J.Osterwy uroczysty kon-  
cert z udziałem „**Poznańskich  
słowików**”.

3. - Wieczornice, spotkania,  
koncerty i festyny we wszyst-  
kich miastach i gminach.

3. - Recital **Edyty Geppert** w  
teatrze, g.20.00.

3. - Wielki festyn „Gazety Lu-  
buskiej” na terenie OSiR-u

4. - Eliminacje wojewódzkie  
Przeglądu Ruchu Amatorskie-  
go w dziedzinie teatrów, Ko-  
strzyn, g.14.00

5. - Eliminacje wojewódzkie  
Przeglądu Amatorskiego Ruchu  
Artystycznego w dziedzinie te-  
atru, Międzyrzecz, godz. 13.00

5. - „**Mistrz szpady**” w DKF  
Megaron g.17.00 i 18.30

6. - Eliminacje wojewódzkie  
Przeglądu Amatorskiego Ru-  
chu Artystycznego w dziedzi-  
nie teatru, Barlinek, g.14.00

6. - Obchody 50-lecia powo-  
jennego Kostrzyna, festyn od  
g.14.00, widowisko plenerowe  
na terenie Starego Kostrzyna,  
g.21.00

7. - „**Sie kochamy**” w Teatrze  
im. J. Osterwy, godz. 18.00

12. - Eko-Art w Miejskim Cen-  
trum Kultury: Koncert Kwarte-  
tu „Jorgi” z Poznania g.19.00

12. - „**Żegnaj moja konkubi-  
no**” w DKF Megaron g.18.00

12. - **XXV Konfrontacje Foto-  
graficzne**. Otwarcie wystawy  
konkursowej w BWA g.12.00.  
W Centrum Promocji Sylonu w  
foyer fotografia Foxa Talbota,  
w salach wystawowych zdję-  
cia fotografików ze Szwecji i  
Belgii. W Małej Galerii fotogra-  
fia **Piotra Perczyńskiego i Ma-  
riana Łazarskiego**. W MPiK-u  
prace fotografików z Gorzowa,  
Eberswalde i Delmenhorst.

13. - Eko-Art w Miejskim Cen-  
trum Kultury: Występ **Tance-  
rzy Stowarzyszenia Żółwi** ze  
Sztumu g.12.00; Koncert ze-  
społu „**Atman**” z Nowego SĄ-  
cza g.19.00

13. - W Klubie "Pod Filarami"  
**Traveling Birds Quintet** wyk.  
Piotr Baron (sax), Cezary Kon-  
rad (dr), Darek Oleszkiewicz  
(b), Kuba Stankiewicz (p), Piotr  
Wojtasik (+p) g.20.00

13-28. - W Barlinku II Ogólnop-  
olski Plener Malarski z udział-  
em 12 artystów. Komisarz -  
**Anna Szymanek**.

14. - Eko-Art w Miejskim Cen-  
trum Kultury: Otwarcie wysta-  
wy grupy plastyków „**Więś ar-  
tystyczna**” z Poznania g.13.00;  
Prezentacja rzeźb-instalacji  
**Remigiusza Bordy** (Bremen)  
i **Romana Kasprowicza** (Mię-  
dzyrzecz) g.17.00

14. - Przegląd Piosenki Kreso-  
wej „**Kresowiana**”. Kino „Słoń-  
ce” g.16.00

14. - Turniej **Tańca Towarzy-  
skiego** w hali sportowej „Stilo-  
nu”, g.12.00 - eliminacje,  
g.17.00 - finał

18. - Otwarcie wystawy foto-  
graficznej w ramach PARA,  
WDK g.17.00

19. - W DKF Megaron: „**Oby-  
watel Kane**” g.17.00, „**Siód-  
ma Pieczęć**” g.19.30

19. - Wystawa prac **Anny Płotnickiej** w Galerii Prowincjonalnej w Słubicach

19-20. - Eliminacje wojewódzkie Przeglądu Amatorskiego Ruchu Artystycznego w dziedzinie małych i dużych form muzycznych, Gorzów MCK „Chemik” godz. 15.00

21. - **Turniej tańca towarzyskiego** w Myśliborzu. MOK g.17.00

21. - Eliminacje wojewódzkie PARA w dziedzinie tańca ludowego w Choszczynie



22. - **Susan Weinertg** w Klubie „Pod Filarami” g.20.00

Wysoko notowana na światowym rynku jazzu gitarzystka występuje w trio „Susan Weinert Band” z Martinem Weinertem (b) i Hardy Fischrötterem (dr)

26. - **Przegląd zespołów rockowych**, Gorzów, amfiteatr, g.18.00

26. - „**Zet i dwa zera**” w DKF Megaron g.17.00 i 19.30

26. - Spotkanie „**Złotej Dziesiątki**” ludzi zasłużonych dla klutury Gorzowa w 50-lecie miasta oraz otwarcie wystawy rysunków satyrycznych Roberta Szczówki w klubie MPIK, godz. 18.00

27. - Eliminacje wojewódzkie Przeglądu Amatorskiego Ruchu Artystycznego w dziedzinie tańca, Gorzów, amfiteatr g.15.00

28. - V Festyn Niepełnosprawnych w Ośrodku Rekreacji i wypoczynku w Gorzowie

28. - Wojewódzki konkurs piosenki francuskiej, eliminacje do XII ogólnopolskiego konkursu, który odbędzie się w październiku w Lubinie.

**TEATR**  
im. Juliusza Osterwy  
tel.20-25-16

**Repertuar  
Maj'95**

## XIII Gorzowskie Spotkania Teatralne

11.czw. - **Teatr Współczesny - Szczecin**

J. Heller „Paragraf 22”

12.pt. - **Teatr Polski - Warszawa**  
Molier „Tartuffe czyli Obludnik”

13.sob. - **Agencja Artystyczna Żart**  
- Sopot  
F.G.Lorca „Zmienność róży”

14.niedz. - **Operetka Wrocławska**  
(impreza towarzysząca)  
Gajcer, Arnold, Bach  
„Hiszpańska mucha”

15.pon. - „**Tym and Tym**” - Warszawa  
St.Tym „Mississippi”

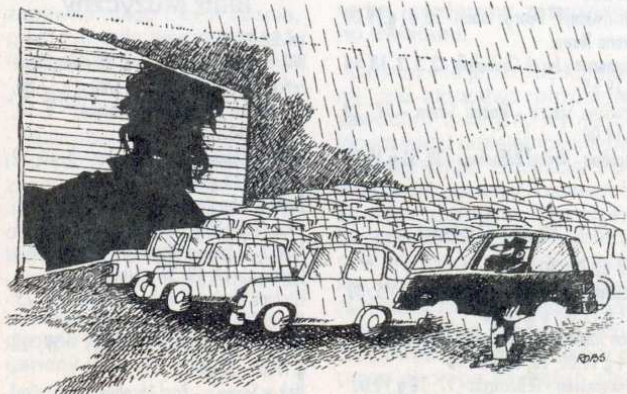
16.wt. - **Teatr Pleciuga - Szczecin**  
E.Szwarc „Czerwony Kapturek”

17.śr. - **Teatr Wybrzeże - Gdańsk**  
M.Gogol „Rewizor”

18.czw. - **Teatr Derevo - Teatr rosyjski**  
z siedzibą we Włoszech „Jeździec”

Godzina rozpoczęcia spektakli - 18.30

„**Czerwony Kapturek**” - spektakle  
w g.10.00, 12.00 i 17.00



Rys. Robert Szczówka-ROBS

## W SZCZECINIE

Teatr Lalek  
„Pleciuga”

tel.33-58-04

Dwa serca, czyli zakochane instrumenty - 4, 5 g.9.30 i 12.00, 6 g.17.00, 7 g.11.00

Czerwony kapturek - 9, 10, 11, 12, g.10.00, 13 g.17.00, 14 g.11.00,

Pan Twardowski - 27 (premiera) g.17.00, 28 (premiera) g.11.00, 30, 31 g.11.00 i 12.00

## W POZNANIU

## Teatr Wielki

tel.52-08-25

Manewry miłosne - Reprezentacyjny Zespół Wojska Polskiego - 2, 3, g.19.00



Elektra - Mikis Theodorakis wg Sofoklesa - Prawykonanie światowe 2 maja; 13.(premiera), 28, 30 g.19.00

Czajkowski - Balety Borysa Eifmanna (wyst. gościnne) - 6, 7 g.19.00

Don Kichot - Balet Borysa Eifmanna (wyst. gościnne) 5, 8 g.19.00

Madame Butterfly - Giacomo Puccini - 14 g.19.00

Skrzypek na dachu - Jerry Bock - 16 g.19.00

Cyganeria - Giacomo Puccini - 17 g.19.00

Aida - Giuseppe Verdi - 19, 20 g.17.00

Carmen - Polski Teatr Tańca Balet Poznański - 21 g.19.00

Kraina Uśmiechu - Franz Lehár - 23 g.19.00

Nabucco - Giuseppe Verdi - 23, 24 g.19.00

Fontanna Bachczyseraju - Borys Asafiev - 25 g.19.00

Piotruś i wilk - Sergiusz Prokofiew (balet, bajka dla dzieci) - 26 g.11.00

Straszny dwór - Stanisław Moniuszko - 27, g.11.00 i 17.00, 31 g.17.00

Teatr  
Współ-  
czesny

tel. 34-17-70

Śpiąca Królewna - 4, 5, 9, 10, 12, 23, 24, 25, 26, 30, 31 g.13.00,

Magnifikat - 13, 14, 16, 19, 20 g.19.00

Królik, królik - Coline Serreau, spektakl Teatru Uckermärkische Bühnen za Schwedt (tłumaczenie symultaniczne na język polski) - 21 g.13.00

Mała scena „Malarnia”:

Wierzycciele - 6, 7 g.19.00

Przerznięć sprawę - pożegnanie z tytułem 26, 27, 28 g.19.00

## Teatr Nowy



tel. 47-24-40

Lot nad kukulkanym gnazdem - Ken Kesey - 4, 6, 7 g.19.00

Ghefto - Joshua Sobol - 9, 10, 11 g.19.00

Śmierć i dziewczyna - Ariel Dorfman, reż. Krzysztof Zanussi w roli głównej Joanna Szczepkowska - 12, 13, 14 g.19.00

Kuglarze i wisielcy - Jacek Kaczmarski, Jerzy Satkowski - 20, 21 g.19.00

Czerwone nosy - Peter Barnes - 23, 24, 25, 26 g.19.00

Sługa dwóch panów - Carlo Goldoni - 27, 28 g.19.00

Mein Kampf - George Tabori - 30, 31 g.19.00

Scena Nowa: Romanca - Jacek Chmielnik - 2, 3, 2, 13, 14 g.19.15

Trucizna teatru - Rodolf Sirera - 27, 28 g.19.00

Morfina - Michał Bułhakow - 30, 31 g.19.00

## Teatr Polski

tel.52-05-40

Tajemniczy ogród - Frances Burnet - 5, 30, 31 g.11.00, 6 g.17.00

Pan Jowialski - Aleksander Fredro - 11, 13, 14 g.19.00, 12, 16 g.11.00

Dekameron - G.Boccaccio - 17, 18 g.19.00

Kłopoty Impresario - spektakl Akademii Muzycznej - 20, 21 g.19.00

OPERA  
i OPERETKA

w Szczecinie

tel.34-55-57

Orfeusz w piekle - 6, 7, 13 g.18.00, 9, 10 g.10.00, 12 g.19.00

ABC opery - 11 g.10.00 i 12.00

Tolerancja - 14 g.18.00

Ania z Zielonego Wzgórza - 16 g.9.00 i 12.15

Trubadur - 17 g.19.00

Cabaret - musical, gościnne Uckermärkische Bühnen Schwed - 20 g.19.00

Kiss me Kate - 27, 28 g.18.00

Krasnoludki, krasnoludki - 31 g.9.00 i 12.00

Gościnne występy Teatru Ludowego z Krakowa:

Mieszczanin szlachcicem - Molière - 7, g.19.00, 8 g.17.00 i 20.00

Poskromienie złośnicy - Wiliam Szekspir - 9 g.19.00, 10 g.17.00 i 20.15

Mały ilustrowany karawan czyli uczciwość i cud - 27 (premiera), 28 g.19.00

WK Zamek:

Zemsta czerwonych bucików - P.D.Galas - 14, 16 g.19.00

Sie Kochamy - Murray Schisgal - 5 (premiera), 6, 7 g.19.00

## Teatr Muzyczny

tel.52-29-27

Wiktoria i jej huzar - Paul Abraham (operetka) - 4, 5 g.19.00, 6 g.18.00, 7 g.17.00,

Kopciuszek - S.Prokofiew (bajka) - 9, 10, 12 g.10.00

Student Żebrak - Carl Millöcker - 9, 10, 12 g.19.00, 13 g.18.00, 14 g.17.00

Zorba - John Kander (musical) - 16, 17, 18, 19 g.19.00 20 g.18.00 21 g.17.00

Ania z Zielonego Wzgórza - L.Mongomery (musical) - 17, 18, 31 g.10.00

Hrabina Marica - E.Kalman (operetka) - 23, 24, 25, 26 g.19.00

Dyrektorski Benefis - koncert - 27, 28 g.17.00 i 20.00

Bak w Savoy'u - Paul Abraham (operetka) - 30, 31 g.19.00



# Teatr musi być elegancki

Rozmowa z Teresą Lisowską, aktorką

- Jako przedstawicielka Związku Artystów Scen Polskich brałaś udział w pracach komisji konkursowej powołanej przez Urząd Wojewódzki dla wyboru dyrektora Teatru im. J. Osterwy.

- Już wiadomo, że komisja nie wskazała swojego kandydata panu wojewodzie, co było celem konkursu i jej pracy. Po prostu żaden z kandydatów nie znalazł uznania u co najmniej połowy członków.

- Ostatnie słowo należy do pana wojewody i zobaczymy, co on zdecyduje. Jakimi kryteriami kierowałaś się w trakcie prac komisji?

- Przez blisko 25 lat pracy aktorskiej wytworzyłam sobie obraz dyrektora i sposobu funkcjonowania teatru. Mogę więc o tym powiedzieć. Pozostali członkowie komisji mieli zapewne nieco i inne zdanie, gdyż nie było wśród nas jednomyślności.

- A więc?

- Teatr powinien być elegancki i to na wszystkich płaszczyznach. Elegancki w formie prowadzenia go, elegancki w dziedzinie kontaktów międzyludzkich, elegancki poprzez aktorów i elegancki w repertuarze.

- Jestem przekonana, że widzowie też chcieliby być eleganccy idąc do teatru.

- Pobyt w teatrze powinien być przeżyciem długo pozostają-

cym w pamięci. Muszą więc zostać wprowadzone sposoby zmierzające do takiego przeżycia.

- Dla teatru najważniejsze są premiery.

- To święto teatru. Moim zdaniem obchodzone powinny być bardzo uroczystie, nawet z balem po przedstawieniu. Premiera powinna elektryzować. Muszą obowiązywać wizytowe stroje.

- Jakie sztuki mogłyby tak wciągnąć widzów?

- W teatrze powinno dominować wzruszenie. A to znaczy, że należy wystawiać komedie i melodramaty. Rzeczy popularne w treści, ale ekskluzywne w kompozycji. W teatrze musi królować piękno i dobro. Uważam, że należy tworzyć teatralne święta. Powinny być wskrzeszone jubileusze i benefisy aktorów, niosące przeżycie zarówno aktorom jak i publiczności.

- Kiedyś wyprzęgano konie, którymi jechała kochana aktorka, garderoby zasypywano kwiatami.

- Dziś już nie jeździ się karetami, ale aktorstwo pozostaje zawodem trudnym, wymagającym wielu umiejętności a na dodatek także szczęścia. Powodzenie, sukcesy i pieniądze są w tym zawodzie dane przez los tylko nielicznym. Wybrańców losu widzimy na ekranach kin, w telewizji. Reszta braci aktorskiej skazana jest na codzienną walkę o przetrwanie. Niepewność pracy, strach przed chorobą są stałym elementem życia aktora. Liczy się tylko to, co widz zobaczy, kie-

dy kurtyna pójdzie w górę. Aktorem należy się więc trochę święta, które dyrekcja winna inspirować.

- Zanikają także tradycje teatralne.

- I bardzo źle, bo całkiem możliwe, że teatr upadnie, gdy zerwie z tradycją. Jedno z praw teatralnych głosi: „Nie wolno aktora denerwować przed wejściem na scenę”. Żadnych wiadomości, które mogłyby go zdekoncentrować, żadnych telefonów. A dziś?

- Może to dlatego, że w teatrze, przynajmniej gorzowskim, niewiele jest starszych aktorów?

- Teatr bez seniorów jest instytucją niepełną, zubożałą, jakby okaleczoną. Dyrektorzy pozbywają się ich. Znam dyrektora, który twierdzi, że do pokazania „problemu” nie trzeba mieć wieku, a pokazywania ludzi go nie interesuje.

- Jakie więc powinien być twój zdaniem idealny dyrektor?

- Na stanowisko to najczęściej przebijają się osoby, które potrafią strzelać fajerwerkami słów, a potem tego nie realizują. Chcę spełnić „siebie w teatrze” a nie „teatr w sobie”. Zadłużają, rozpijają bądź zupełnie rozkładają teatr. Stanowisko to musi objąć nie kibic teatralny, a zawodowiec z prawdziwego zdarzenia. Dyrektorem teatru winien być człowiek elegancki, kulturalny, subtelny, z poczuciem humoru, wiedzą o sztuce, a jednocześnie dobry menadżer w dziedzinie, która przecież daleka jest od sprzedawania pietruski.

## Kiedy dyrektor?

Po rezygnacji **Stanisława Kuźnika** z funkcji dyrektora Teatru im. J. Osterwy, wojewoda gorzowski rozpiął konkurs. Chęć prowadzenia gorzowskiego teatru zgłosiło osiem osób. Wojewoda powołał komisję konkursową w składzie: przewodniczący - **Janusz Dreczka** - dyr. Wydziału Kultury UW, **Piotr Grabowski** przedstawiciel ZG Związku Artystów Scen Polskich, **Maciej Nowak** - red. nac. „Ruchu Teatralnego”, **Henryk Maciej Woźniak** - prezydent miasta Gorzowa, **Teresa Lisowska** - aktorka, przewodnicząca gorzowskiego koła ZASP, **Krystyna Zienkiewicz** - przewodnicząca Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” i **Sławomir Jach** - recenzent, dyr. WiMBP. Komisja zapoznała się z nadesłanymi zgłoszeniami i w dn. 11 kwietnia spotkała się kolejno z kandydatami. A byli to: **Bolesław Idziak** i **Leszek Dąbrowski** (razem),

**Janusz Kozłowski**, **Ryszard Major**, **Jerzy Nowacki**, **Andrzej Walden**, **Zbigniew Wilkoński** i **Ryszard Zarzewicz**.

Celem pracy było wskazanie wojewodzie gorzowskiemu tego kandydata, który zdaniem komisji najlepiej spełniałby funkcję dyrektora. Komisja nie ma mocy stanowiącej a jedynie opiniującą. W ostatecznej decyzji komisja nie wybrała nikogo. Żaden z kandydatów nie uzyskał akceptacji połowy członków komisji.

Tak więc trud i odpowiedzialność za powołanie dyrektora spada wyłączanie na wojewodę gorzowskiego. Może on na to stanowisko powołać jednego z kandydatów, może także mianować kogoś innego. Wojewoda powinien podjąć decyzję do końca kwietnia. Do chwili skierowania do druku tego numeru „Arsenalu” nie mieliśmy informacji o stanowisku wojewody.

A rzecz staje się coraz bardziej nagląca. Nowy dyrektor powinien jak najszybciej rozpocząć urzędowanie, by zawierać umowy z aktorami i dobrze przygotować sezon.

Tymczasem coraz gorzej dzieje się w teatrze, którego pozycję odchodzący dyrektor zdaje się już w ogóle nie przejmować. Najnowsze przedstawienie - „Życie jest snem” - jak się wydaje - skończyło swój sceniczny żywot po zaledwie kilku spektaklach, podziwiając los „Ubu króla” i kilku jeszcze niezłych spektakli, dla których teatr nie potrafił znaleźć widzów. Do 11 maja, do rozpoczęcia Gorzowskich Spotkań Teatralnych, teatr daje tylko jedno własne przedstawienie „Sie kochamy” uzasadniając brak spektakli... dużą ilością świąt. Co będzie po 18 maja, czyli po zakończeniu Spotkań, także jeszcze nie wiadomo.

Kiedy nareszcie rządy w teatrze przejmie ktoś, kto potrafi tej czołowej gorzowskiej placówce kultury nadać rzeczywistą a nie tylko nominalną rangę?

## Kiedy naczelnik?

Wydział Kultury i Kultury Fizycznej Urzędu Miejskiego od dawna pracuje w okrojonym składzie. Najpierw z powodu choroby naczelnika **Janusza Słowika**, później dłuższych zwolnień lekarskich p.o. naczelnika **Doroty Katuskiej** wreszcie odejścia z pracy **Mariany Łazarskiej**.

Po śmierci Janusza Słowika Urząd Miejski ogłosił konkurs na stanowisko naczelnika. Informacje o konkursie podawało radio „GO” i radio „Gorzów”. Decyzja, że taki sposób dotarcia do zainteresowanych będzie najlepszy, budzi wiele wątpliwości. Wszak właśnie radio jest najbardziej ulotną formą informacji. Ogłoszenie w gazecie pozwala na dokładne zapoznanie się z warunkami, zapamiętanie terminu itp. W radiu takie detale umykają. Ale dla Urzędu to nie problem. Ważniejsze, że nikt się nie przycepi, iż na ogłoszeniu dano zarobić którejś z gazet.

W końcu marca upłynął termin zgłaszania. Wpłynęło pięć kopert.

Przez blisko miesiąc ważniejsze obowiązki nie pozwalały zebrać się komisji, do której wchodzi (kto?) obciążeni pracą radni. Do 21 kwietnia nie ustalono terminu posiedzenia komisji ani nie powiadomiono zainteresowanych, z którymi mają być prowadzone rozmowy.

Długa choroba Janusza Słowika jakby usprawiedliwiała, że nie powoływano nikogo na jego miejsce. Ale stan ten powodował, że sprawy kultury w Urzędzie Miejskim nie miały swojego rzecznika. Ba, Urząd nie wie, co się dzieje w placówkach kultury, kto, gdzie i jakie zdarzenia przygotowuje. Urząd nie ma żadnej strategii w kierowaniu kulturą ani żadnej wiedzy o tym co dzieje się w mieście w tym zakresie.

Nowy naczelnik Wydziału musi włożyć bardzo dużo wysiłku, aby stworzyć koncepcję funkcjonowania kultury w mieście i przekonać do niej zarówno radnych jak i mieszkańców. Jak dotąd dziedzina życia, która jest

jedną z najbardziej reprezentatywnych dla miasta, spokojnie leży odłogi. A jaką wagę przywiązuje się do obsadzenia stanowiska kierownika tego działu, świadczy sposób przeprowadzenia konkursu.

Niemieć jednak naczelnikowi, który zapewne zostanie wyłoniony w maju, redakcja „Arsenalu” życzy wszystkiego najlepszego.



Rys. Robert Szczotka-ROBS

# Ewolucyjna rewolucja

## Rozmowa z Januszem Dreczką - dyrektorem Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego

**- Maj zawsze bardzo bogaty jest w kulturalne zdarzenia.**

- Do kalendarza imprez Ministerstwa Kultury i Sztuki, także Polskiej Agencji Promocji Turystyki i Centrum Animacji Kultury zostały wpisane Gorzowskie Konfrontacje Fotograficzne, co świadczy o randze tej imprezy. Mamy jubileuszowy rok dla Polski i osadnictwa na naszych ziemiach, a w maju koniec wojny, więc właśnie w tych dniach organizuje się bardzo wiele imprez dla podkreślenia tamtych zdarzeń. W maju dobiega finału Przegląd Amatorskiego Ruchu Artystycznego, imprezy ważnej dla wszystkich zespołów, a musimy podkreślić, że przeglądu o tej randze i tradycji nie dopracowano się w innych województwach. Rozwija się organizacja plenerów plastycznych. W maju z udziałem znakomitych malarzy odbędzie się plener w Barlinku. Nowym zjawiskiem są imprezy organizowane przez stosunkowo niedawno powstałe stowarzyszenia, np. konkurs piosenki kresowej. Ważne jest, aby sens organizacji tych zdarzeń akceptowali odbiorcy licznym uczestnictwem, najlepiej rodzinnie, by tworzyć tradycję obecności w kulturze.

**- Nie sposób wyliczyć majowych imprez, a sądzę nawet, że pan nie wie o wszystkich, jakie odbędą się w Gorzowie i w województwie.**

- Oczywiście. Zdarzenia kulturalne najczęściej wynikają z lokalnych potrzeb uświadamianych zbiorowo lub indywidualnie. Nie ma obecnie systemu ścisłego planowania i zgłaszania „do góry”, bo rzecz przecież nie w kontroli. Wiem o imprezach najczęściej wtedy, gdy ich organizatorzy zgłosili zdarzenie do tzw. projektu. Od

trzech lat prowadzimy w Wydziale Kultury taką formę, że nasze dofinansowanie otrzymują te imprezy, których organizatorzy odpowiednio wcześniej je zaplanują, uzasadnią ich funkcję, a także gdzie indziej znajdą część funduszy na jej przeprowadzenie. Jeśli uznajemy imprezę za społecznie ważną, w części wspieramy ją finansowo. W ubiegłym roku dzięki materialnej pomocy Wydziału odbyło się blisko sto imprez.

**- A nie byliście Państwo ich bezpośrednimi organizatorami?**

- Nie. One najczęściej rodzą się w społecznościach lokalnych, w „małych ojczyznach”, bo odbiorcami ich także będą konkretni ludzie stamtąd. Naszą rolą jest inspirowanie.

**- Gdy przed paroma laty zmienialiśmy zasady ustrojowe kraju, wydawało się, że kultura upadnie, gdy nie będzie ogólnie kierowana.**

- Pamiętam bardzo dobrze, że kiedy obejmowałem stanowisko dyrektora wydziału, przestał istnieć Fundusz Rozwoju Kultury, radykalnie zmieniła się polityka państwa w dziedzinie kultury. Więc to ja byłem tym, który „nie dawał”. Łatwo sobie wyobrazić stosunek wielu. Ale dziś trzeba przyznać, że taka kuracja wstrząsowa wcale nie doprowadziła do pustyni kulturalnej, a wręcz odwrotnie - liczba zdarzeń znacznie wzrosła.

**- Sądzono nawet, że samorządy rozwiążą domy kultury, zlikwidują biblioteki.**

- Tak się nie stało. Przeprowadzono bardziej racjonalną organizację placówek, często ograniczono liczbę pra-

cowników, ale uszczerbku dla kultury w tym nie widzę. Natomiast coraz wyraźniej dostrzegam rodzenie się ważnych inicjatyw lokalnych i organizowanie się ludzi do ich przeprowadzenia. Systematycznie rośnie liczba stowarzyszeń, które za główny lub jeden z głównych celów stawiają sobie właśnie tworzenie wartości kultury. I nie dotyczy to tylko prostej rozrywki. Przypomnę zdarzenia o wysokiej randze artystycznej inicjowane przez księży w Ośnie czy w Lipkach Wielkich. Władze samorządowe są inspiratorami plenerów plastycznych z udziałem artystów z kraju i z zagranicy. To nie są tanie inicjatywy, a przecież w samorządowej biedzie i na nie można wygospodarować trochę pieniędzy. Myślę, że w ostatnich latach dokonała się w kulturze prawdziwa rewolucja, choć mało kto ją zauważył, bo nastąpiła ewolucyjnie, jednak w bardzo krótkim czasie.

**- Jaką funkcję w tym systemie wyznacza pan dla Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego?**

- Systematyczne docieranie do samorządowców, by im pokazywać jak i co można w kulturze zrobić własnymi siłami lub przy naszym finansowym wsparciu. Pokazywanie, że jeśli jedni mogą, to inni na pewno też. Trzeba tylko chcieć. Bardzo dużą wagę przywiązujemy do wspierania wspólnot lokalnych i ich aspiracji. Niczego nie narzucamy, a jednocześnie określamy wymagania, by jak najwięcej się działo. Taki to dziwny sposób rządzenia.

**- I sprawdza się?**

- W bardzo wielu gminach już tak. Chyba jeszcze tylko w samym Gorzowie taka formuła nie znalazła uznania władz miasta, ale jestem przekonany, że i ten samorząd niebawem wypracuje swoje priorytety i określi funkcję w tworzeniu kultury miasta.

**rozm. Krystyna Kamińska**

Na chrzcie dano jej **Gertruda**, ale w dowodzie ma **Aleksandra**. To że kobiety zmieniają nazwisko zdarza się często, że imiona - chyba nigdy. Nazwisko także zmieniała trzy razy.

Urodziła się jako **Gertruda Desselberger** w zamożnej rodzinie wyższych łódzkich urzędników. Była dzieckiem szczęśliwej miłości. Ojciec Edward kochał swoją żonę tak bardzo, że opowiedział się po jej stronie a przeciwko rodzinom, którzy nie zaakceptowali zbyt młodej żony ich znanym małżeństwa. Młodzi jednak pobrali się i Edward Desselberger podjął pracę na podrzędnym stanowisku w fabryce Scheiblera, znacznie poniżej poziomu, na którym znajdował się jego ojciec. Koniecznie chciał jak najszybciej stanąć na własnych nogach. Znałe nazwisko i talent organizacyjny pomogły mu w uzyskaniu funkcji jednego z dyrektorów fabryki Scheiblera zanim ukończył 30 lat. Był wówczas najmłodszym dyrektorem w całej Łodzi. Zyskał sympatię rodziny Scheiblerów i najprawdźszą miłość babci Herbstowej z domu Scheibler.

Babcia Herbstowa mieszkała wtedy w Sopocie i to ona zdecydowała, że Edward Desselberger z żoną i malutką córeczką przeniesie się do jej sopockiego pałacu. Wspaniały był ten niemiecki kurort. Pani Gertruda ciągle ma w pamięci spacer na molo, promenadę wzdłuż morskiego brzegu, wycieczki na okoliczne wzgórza, potajemne wyprawy do cukierni a nawet kawiarni. W szkole i u babci w domu mówiło się po niemiecku. Ale rodzice dbali, żeby Gertruda nie zapomniała języka polskiego i jej pokojówka zawsze była Polką.

Szczęśliwe czasy szybko się skończyły. Ojciec umarł nagle w wieku 39 lat. Babcia Herb-

stowa nadal chciała się zajmować wdową i jej córeczką, ale pani Desselberger, mimo wygód, źle się czuła w Sopocie. Kiedyś gdy babcia Herbstowa wyjechała, uciekła z tego raju. Wróciła do Łodzi. Kupiła małe mieszkanie przy ulicy Piotrkowskiej 154. Do dziś pani Gertruda nie może zrozumieć, dlaczego matka nie pomyślała o lepszym starcie, gdy odrzuciła sopocki raj. Ale była kobietą zasadniczą i na dyskusję z córką, nawet już panienką, nigdy by sobie nie pozwoliła.

Rodzina Scheiblerów czuła

obsadząc wyższe stanowiska w łódzkim przemyśle i w bankowości. Przystojny mąż określił miejsce żony zgodnie z przedwojenną obyczajowością: jemu było wolno bardzo dużo, jej prawie nic. Jeśli się zaakceptuje te zasady i jeśli mąż wzbudza powszechny zachwyt, to można tamte lata uznać za udane. Tuż przed wojną Gertruda Eckersdorf urodziła syna Andrzeja.

Jerzy Eckersdorf brał udział w kampanii wrześniowej, dostał się do niewoli. Wrócił w połowie wojny mocno schoro-

# Pierwsza dama

się zobowiązana, by rodzinie Desselberger pomóc materialnie, ale ofiarowanie pieniędzy uznano by za duży nietakt. Więc postanowiono, że dorastająca Gertruda obejmie pracę w księgowości fabrycznej. Za tę pracę otrzymywała 500 zł. miesięcznie (trzy przeciętne place), co niejaki miało do wkładu jej pracy, a było formą pomocy dla matki. Taki był tamten świat, w którym Gertruda Desselberger wchodziła w dorosłe życie.

Szybko ujawniła talenty organizatorskie, więc powierzono jej prowadzenie największego łódzkiego sklepu firmowego Scheiblera. To dla młodej kobiety była bardzo wysoka pozycja.

Wyszła za mąż za przystojnego **Jerzego Eckersdorfa**, z tych czarnych Eckersdorów. Bo trzeba wiedzieć, że w Łodzi rywalizowały ze sobą dwie linie tej rodziny - carna i ryza -

wany. Zmarł w 1942 r. w wieku 38 lat. Na Gertrudę spadł obowiązek utrzymania rodziny już od pierwszych dni wojny. Podjęła pracę w fabryce opon. Łódź znajdowała się na terenie Rzeszy Niemieckiej, Warszawa w Generalnej Guberni. Opony sprzedawano w Warszawie, więc często jeździła przez granicę. Ile między opo-nami przewiozła mięsa, masła, kielbasy, tylko ona wie.

Dolary przemyciła w sposób - wydawało się - najpewniejszy. Gdy wchodziła do kantoru, rzuciła na biurko rękawiczki. Właśnie w rękawiczkach były dolarowe banknoty. Znakomicie mówiła po niemiecku, była dowcipna i swobodna. Nikt nie zwracał uwagi na rękawiczki. Ale do czasu. Raz wpadła. Starczyło. Więzienie - Radogoszcz, potem Kalisz. Na szczęście uznano ją za pospolitą przestępczynię, a nie polityczną. Po dwóch latach

właściciel fabryki wyciągnął ją z więzienia. Znów podjęła pracę w łódzkiej fabryce. Zbliżał się koniec wojny. Wyzwolenie nie szło z najlepszej strony. Rodzina z niemieckim nazwiskiem bała się przyszłości, choć podstaw do obaw nie miała. A jednak gdy pan Liegerer - właściciel fabryki opon - zaproponował, żeby Gertruda z matką i synkiem wyjechała z nim do Niemiec - zgodziła się. W Poznaniu przyłączyła się jeszcze do nich siostra matki z mężem. Czuli się pewniej, bo razem.

zesłał.

W ten sposób Gertruda Eckersdorf, Polka swobodnie mówiąca po niemiecku, została sekretarką prezydenta, całego urzędu i pierwszą damą polskiego Gorzowa. Musiała nie tylko pisać na maszynie, ale także samodzielnie układać pisma, bo miała opory, żeby



fol. Janina Trojan

# Gorzowa

W grudniu 1944 r. dojechali do Landsberga. Rodziny niemieckie już stąd wyjeżdżały. Rozeszły się drogi grupki uciekinierów. Liegererowie pojechali dalej. Rodzina pani Gertrudy zajęła opuszczone mieszkanie na Zawarcu i czekała co będzie. Warta była skuta lodem. Z domu na peryferiach miasta właściwie nie widzieli wyzwolenia. Po prostu od pewnego dnia nie spotykali się już żołnierzy niemieckich tylko radzieckich.

Gdy skończyły się zapasy żywności, Gertruda poszła szukać pracy. Skierowano ją do właśnie organizowanego Urzędu Miejskiego. Przywitał ją **Piotr Wysocki**, który dopiero co objął funkcję prezydenta miasta. Zapytał:

- A na maszynie pisać ty umiesz?

- **Umiem** - odpowiedziała.

- *To chyba Bóg cię z nieba*

władzom nadrzędnym wysłać to, co jej dyktował prezydent. Na przykład w ten sposób argumentował potrzebę udzielenia pomocy: „Jak tak dalej pójdzie, to wszyscy nasi pracownicy będą złodziejami a pracownice kurwami.”

Pani Truda wspomina dwa zdarzenia z tamtych lat:

- Do urzędu przychodził Rosjanin w skórzanej czapce, siadał w sekretariacie i niczego nie żądał. Gdy pytałam o co chodzi, mówił: „Padażdzicie, padażdzicie” i dalej siedział. Po paru godzinach, również nic nie mówiąc - wychodził. Dopiero później dowiedziałam się, że to jest NKWD-zista. Pewnego dnia, już dość późno, pisaliśmy z **Leonem Kruszoną** - wiceprezydentem - jakieś pismo, a tu wpada ten człowiek w skórzanej czapce i mówi: „Etu dziewoczku na pół czasu”. Cóż było robić. Nie mogła odmówić. Zaprowadził

mnie na komendę. Na stole leżały dwa nahaże. Nieswojo się poczułam. Za chwilę wprowadzają Niemca w mundurze NSKK. Rosjanie chcieli wiedzieć, czy on jest partyjny, bo był w mundurze. W takich mundurach chodzili drogowcy, więc tłumaczę, że mundur o niczym nie świadczy, Niemiec zdecydowanie twierdził, że nie należał do partii. Wyprowadzili go. Wtedy Rosjanin zamknął wejściowe drzwi i klucz schował go do kieszeni. Kątem oka zobaczyłam przez otwarte drzwi w drugim pokoju jakieś legowisko. No, myślę sobie. Zaczynamy. A tu Rosjanin pyta, czy lubię dobre książki. Odpowiedział, że oczywiście lubię. Dał mi Dostojewskiego po rosyjsku. Przez długie lata miałam tę książkę w swojej bibliotece. Potem wyciągnął długie bułki, jakieś puszki i nastawił płytę. Znów czekam na dalszy ciąg pełna niepokoju.

A on mi kładzie te bułki i

puszki na rękę i mówi: „Uchadzi!” Zbiegłam ze schodów tak szybko, że mało nóg nie połamalam. Leon Kruszona, gdy mnie zobaczył, zaraz spytał: „Co ci zrobił?” A ja mówię: „Nic, dał mi puszki i bułki...”

Wszyscy baliśmy się Rosjan, ale nie można było żyć w ciągłym strachu, trzeba było przyjąć ten stan za normalny i dostosować się do niego.

Z okazji Dnia Wyzwolenia komendant Dragun zarządził koncert w teatrze. Do mnie należało zorganizowanie publiczności. Chodziłam od domu do domu i przekonywałam ludzi, że powinni przyjść. Widownia była pełna. Dragun wszedł na scenę i rozpoczął przemówienie: „Panowie i panie...” Po polsku. Tylko dwa słowa, resztę mówił po rosyjsku, ale dla nas ważne były te aż dwa słowa powiedziane po polsku. Wieczorem na przyjęcie zaproszono komendanturę miasta i polskie władze. Sami mężczyźni i ja jedna. Widziałam wygłodniałe spojrzenia Rosjan. W miarę wypitych szklanek ich wzrok stawał się coraz bardziej drapieżny. Puszczono płytę. Podniósł się Dragun, poprosił mnie do tańca. Nikt nie protestował, on tu był komendantem. A komendant tak ze mną tańczył, że doprowadził do drzwi i powiedział: „Uchadzi!”. Byłam mu ogromnie wdzięczna, że pozwolił mi wyostać się stamtąd. Dragun był naszym sąsiadem i wielokrotnie odczuwałam jego życzliwość.

To są wspomnienia z pierwszych dni, gdy obok siebie funkcjonowały dwie władze - radziecka i polska. Życie wracało do normy. Pani Gertruda była miastu coraz to bardziej potrzebna. Polska przyszła za nią, więc nie widziała powodów, by od Polski uciekać. Została. Rodzina też.

Był chyba 47 rok, gdy przyszło zarządzenie, że w admini-

stracji polskiej nie mogą pracować Polacy o nazwiskach obco brzmiących. Gertruda Eckersdorf z domu Desselberger całkiem po polsku nie brzmiała. Musiała swoje niemieckie nazwisko przetłumaczyć na polski. Wyszło - **Zawiejska**. Imię zmieniła na **Aleksandra**. Podobało się jej. Nazwisko jakoś się utrwaliło, imię - nie. W Gorzowie jest znana jako pani **Truda Zawiejska**. Syn Andrzej też dostał nowe nazwisko. Po 1956 r. pani Truda i syn starali się powrócić do rodowego. Prawo powrotu do nazwiska ojca otrzymał tylko syn, jako że był niepełnoletni, gdy za niego decydowano o zmianie. Decyzja ta przyszła w dniu jego ślubu. Mógł więc żonie dać swoje prawdziwe nazwisko. Matce odpowiedziano, że nie ma podstaw do zmiany. Przyzwyczaiła się, ale imienia do dzisiaj nie akceptuje. Była i pozostanie do śmierci panią Trudą.

Na początku lat 50-tych pracowała jako kierowniczka miejskiego hotelu. Ktoś doniósł do UB, że jest ukrywającą się księżniczką. Wezwano ją do Urzędu Bezpieczeństwa.

- *Jak tam było w Damasławku?*

- *Nie znam żadnego Damasławka,*

- *Nie znasz Damasławka? Ciekawe. A w Gorzowie kogo znasz?*

- *Wszystkich.*

- *Wszystkich? Ciekawe. Pisz, kogo znasz.*

Pani Truda naprawdę знала prawie wszystkich, więc zaczęła wypisywać nazwiska mieszkańców kolejnych ulic.

- *Pisz, pisz - mówił młodzieniec. - Mamy czas. Poczekamy aż spiszesz znajomych z Gorzowa, to może sobie i o Damasławku przypomnisz.*

Całą noc nie pozwolono jej

spać. Ale o Damasławku nadal nic nie wiedziała. Widocznie funkcjonariusze z Urzędu Bezpieczeństwa także nie mieli żadnych dowodów, bo rano ją puścili. Ale pod warunkiem, że nie powie ani słowa, gdzie była i ostatecznie przejdzie przez miasto.

- *Wysłałam - wspomina pani Truda - i czekam z za którego rogu świsnie kula. Nie świsnęła. Więc szłam. Witali mnie znajomi ze zdziwieniem w oczach. Podobno przecież byłam na UB. Musiałam zaprzeczać.*

Ale szykany nie skończyły się. Wieczne kontrole w hotelu, wieczne czyhanie na drobna choć pomyłkę. Pani Truda była niezwykle gospodarna i oszczędna, więc nie zatrudniała ani kasjerki, ani księgowego, a wszystkie czynności wykonywała sama. No i to się najbardziej nie podobało, bo tym się przyczyniała do... bezrobocia w Polsce, a to znaczne przewinienie. Wyrzucono ją z pracy. Była wrogiem klasowym.

W 1958 r. Aleksandra Zawiejska zwana panią Trudą rozpoczęła pracę w teatrze jako kasjerka. Od 1960 r. gdy utworzono stały teatr, była sekretarką kolejnych dyrektorów. Od przejścia na emeryturę prowadzi teatralne archiwum i kronikę. Do dziś, a skończyła już 85 lat.

Pierwsza dama polskiego Gorzowa ciągle jest elegancka, samodzielna i dowcipna. Nigdy ją nic nie boli, natomiast ona zawsze ma czas dla potrzebujących dobrego słowa i pomocy. Minęły czasy, kiedy ona znała wszystkich. Teraz wszyscy ją znają jako gorzowiankę od 50 powojennych lat miasta.

**Krystyna Kamińska**

Za miesiąc o teatralnym życiu pani Trudy Zawiejskiej

# Myśli oderwane



1. Wprawdzie „Arsenal” z założenia służy swawolom Muz, lecz dziś podkasane panny z Helikonu zostawię w spokoju, aby pobuszować po innych piętrach kultury: kultury myślenia. Tu, na gorzowskim zadupiu, gdzie neofobia, gdzie umysły pracują ospale, trochę mi zaciszej. Ciągłe tropienie zdarzeń artystycznych - stwierdziłem boleśnie - nie jest zajęciem dla starszego pana, człowiek dostaje zadyshki, a ja przecież muszę się oszczędzać w obliczu czekającej mnie, wiekopomnej misji, o czym w punkcie piątym.

2. Ukazał się piękny edytorsko album „Gorzów Wlkp. Portret miasta”. Przyjemnie wziąć go do ręki, pooglądać reprodukcje, posmakować fotografii. Czytanie można sobie darować, bo treść banalna, miejscami manieryczna, za to interpretacje ideologicznie modne. Aby podnieść mizerną średnią intelektualną tekstów (dziwacznego zabiegu inaczej tłumaczyć nie sposób) przepleciono je mądrościami Platona, Ptolemeusza, Szekspira. Humanistę razi w wydawnictwie coś jednak innego: nieobecność ludzi. A przecież oni *par excellence*, nie zaś tkanka materialna, tworzą miasto. Portret osady wymarłej - skwitowałem ze zgrozą efekt takiego myślenia, w którym brak miejsca dla człowieka, póki nie doszedłem kart poświęconych rajcom. Jednak miałem rację: ludzie tworzą miasto. A jeśli nie ludzie, to przynajmniej radni.

3. Nic nie porusza wyobraźni równie głęboko, jak skandal. On to rozszalał w kraju obchody jubileuszu polskiego Gorzowa, o nim trąbiły wszystkie rozgłośnie, pisała prasa. Konsula Rosji zniważono okolicznościowym referatem, w którym pewien rzekomy historyk, tendencyjnie manipulując faktami, spłodził ideologicznego bękart. Zongler nie ma (lub mieć nie chce)

pojęcia, czym jest prawda, często bolesna, pokretna, lecz zawsze zgodna z rzeczywistością, zawsze suwerenna wobec indywidualnych upodobań. Nie winię oratora, bo facet to - jak widać - z pewnością nieodpowiedzialny, może nawet chory. Wierna kopia swej partii, która podsyca nieważność zamiast z pokorą uznać błąd, a karkołomnie broniąc własnego członka lokuje gorzowskie myślenie na poziomie politycznych troglodytów. Winię osobę, co nieszczęśnika wypuściła na scenę. *Homo sapiens sapiens* (nieprzypadkowo darz myślenia uczeni dwukrotnie podkreślił w nazwie) wyróżnia spośród innych ssaków zdolność abstrakcyjnego rozumowania, a co za tym idzie, umiejętność przewidywania następstw. Tak uczą w piątej klasie podstawówki. Niestety, decycent (pierwszy raz w życiu używam tego pokracznego pojęcia, ale też pokracznego tyczy bohatera) sztuki przewidywania nie opanował, powierzając referat osobnikowi porażonemu obsesją: albo więc wagarował na lekcjach historii, albo mu nagle, co nie daj Bóg, wyparowała substancja myśląca. Teraz są tamtego oplakane skutki. A pilniejszemu studiując w dzieciństwie mógłby nawet zapamiętać słowa Pindara: „Niech wyrwą z piersi mściwą zawiść, bo ona rozdaje biedę i nędzę i jest złym wychowawcą młodzieży”.

4. Do czego prowadzą wagary w mariażu z nieutwem przekonała się Zosia Billińska, której niedawno ograbiono dom. Ku (zrozumiałej) rozpaczy artystki złodzieje nie zabrali żadnej rzeźby, z czego jasno wynika, iż wiertarka bywa u nas cenniejsza od dzieła sztuki.

5. Jakiś tubylczy tytan intelektu począł w swym rozumie iście europejski, ambitny na miarę Kalwarii czy

innych Wambierzyc, pomysł gorzowskiej Golgoty zwierczonej gigantycznym krzyżem przy „schodach donikąd” (zarodek *in situ*): będzie on stanowić - niczym postać Chrystusa w Rio de Janeiro - symbol zanego grodu znad Kłodawki. Ucieszyłem się, bo - jak wieść poufna niesie - pozować mam do jednej ze świętych figur (bodaj Jana) okalających monument. Gratuluję wyboru, gdyż ze wszech miar na wyróżnienie zasługuje: semicki wygląd posiadam, żywot pędzę uczciwy, bigoterii we mnie na lekarstwo. Pięknie będę wyglądał! No, chyba że władze ogłoszą przetarg lub konkurs na modela - wszak te, dziwnym trafem, zawsze wygrywają koleisie.

6. Zestawiając fakty kompromitujące gorzowską mentalność, z przykrością konstatuję, iż kalwaryjskie myślenie nie jest tutaj bynajmniej przypadkiem, a wykładnikiem (może nawet kressem?) rzeczywistych aspiracji oraz zdolności kreacyjnych miasta. Pokazują dystans cywilizacyjny dzielący naszą gminę od Europy, od Warszawy, Zielonej Góry, Słubic. Brzmij gorzko? A jak ma brzmieć, kiedy sami sprawiamy wrażenie, że lodowiec cofnął się stąd dopiero przed paroma laty, a w okolicach Santoka ciągle jeszcze grasują mamuty?

**Bogdan J. Kunicki**

# Był im potrzebny

(ze „Szkiców ptasim piórem”)

Mieli w kościółku swojego Świętego, którego bardzo czcili i potrzebowali. Modlili się do niego każdej niedzieli i nie tylko. Bardzo w niego wierzyli, więc zwracali się z trosk i gorąco prosili o pomoc.

Trosk, jak wszyscy ludzie, mieli więcej niż się da udziwnąć, więc przynosili je Świętemu, prosząc i obecując.

Żeby mu się przypodobać, składali kwiaty, ofiary i pięknie się ubierali idąc do kościoła. Kto lepsze przyniósł dary, bardziej liczył na wystuchanie albo większą miał prośbę. Kto ładniej ubrany, bardziej liczył na przypodobanie się Świętemu. Prześcigali się ludziska w strojach i darach - nikt nie chciał być gorszy.

A Święty... uciekał z ołtarza i chodził po polach, po lasach, siadywał nad rzeką, psy głaśkał, ptaki karmił, roślini doglądał, ziele wąchał, w niebo patrzył.

Biegali za nim, szukali po polach, łąkach, nad rzeką. Był im potrzebny. Nie mogli zrozumieć. Przecież święty jest po to, żeby stał na ołtarzu i ludzi wysłuchiwał, żeby pozwalał się podziwiać, chwalić, prosić.

A może nie dość się starali?

Sprawili mu więc nowe szaty złotem haftowane i pięknie odmalowali, bo zabrudził się w polu.

Nie chciał nowych szat, ani darów, tylko uciekał i uciekał, zauroczony polami, ptakami, niebem. Smucił się, kiedy świerszcze nie grały albo trawa nie rosła. Brał garściami wodę z rzeki i dawał pić roślinom, opiekował się bezdomnymi zwierzętami, śpiewał kołysanki opuszczonym dzieciom.

Denerwowali się parafianie. Przynosili go i stawiali na swoim miejscu w ołtarzu. Ksiądz przemawiał do sumienia, prosił żeby nie robił takiego afrontu i zawodu parafianom. Tyle przecież potrzeb ludzie mają, a i w kościele dach przecieka, dzwon ukradli i wieża się wali. Ludzie stracą cierpliwość i przestaną składać ofiary.



Ksiądz swoje, a Święty swoje.

Zebrała się Rada Starszych i postanowili zmusić Świętego do pełnienia swoich obowiązków. Przynieśli cementu i przymurowali go do ołtarza, ubrali w złote szaty, obwiesili wotami, obłożyli kwiatami, żeby wiedział jak go kochają i przebaczą. Łzy, które zakwitły w oczach Świętego uznali jako znak wdzięczności i wzruszenia, a... na polach usychały zboża, wędły trawy, cichły świerszcze, wysychała rzeka.

Nie zauważali tego. Tyle mieli do wyproszenia. Byli wdzięczni, że on ich rozumie i płacze nad ich krzywdami i grzechami innych.

A on... patrzył w małe okienko. Widział tam skrawek nieba i wlatujące w błękit wolne ptaki, niosące pieśni dziękczynne za dar życia i piękno świata.

Romana Kaszczyc

# Romany Kaszczyc dążenie do celu

Zadziwiająca osobowość twórcza Romany Kaszczyc od lat nie daje spokoju jej samej i konsumentom jej talentu. Sławę zdobyła jako rzeźbiarka wypalanego, surowego i polewanego szamotu. Od tak „brutalnego” tworzywa skok w delikatną, ledwo muśniętą piórkiem, kostkę rysunków, ilustracji i grafik. Pośrodku jest jeszcze malarstwo, choć chronologicznie na końcu, gdy organizm artystki zbuntował się przeciwko nie sprzyjającemu mu środowisku wytworzenia prac ceramicznych.

Ale jest jeszcze pióro, które towarzyszyło Romanie chyba od zawsze. Mieliśmy okazję poznać je szerzej, gdy w 1988 r. GTK wydało jej debiutancką książeczkę „Dziennik liryczny” - zapis myśli i prawd o sztuce dziecka i sztuce pracy artystycznej z dziećmi, ale także i swoich przemyśleń o filozofii życia.

Już wtedy dał się zauważyć jej talent narratorski. Kaszczycowa operuje językiem bardzo lekkim, swobodnie unosząc się w metaforę. To już tylko krok do wiersza. I ten krok postawiła. Najpierw króciutkie myśli, notatki liryczne, często jako dopełnienie rysunku albo pointowane rysunkiem. Jakby jeszcze nie wierzyła słowu. A potem, już samodzielnie wiersze liryczne. Niestety, zbyt łatwa pisania zaczęła sprowadzać je do wymiaru piosenki. Całkiem miłej zresztą. Zwłaszcza gdy zaśpiewanej z piękną muzyką. Mogliśmy się o tym przekonać słuchając kasety grupy „Po Drodze”, wydanej nakładem górowskiego WDK.

Ostatnio otrzymałem kilka powiastek prozą z cyklu „Szkice ptasim piórem” i chyba dopiero to jest to. Choć nie wszystkie są tak zmyślne jak ta, którą zamieszczamy obok, wydaje się, że artystka właśnie tego rodzaju twórczością miałaby szansę zapisać się na dłużej w literaturze. Może to jest właśnie sposób na ziszczenie marzeń o skrzydłach „ukrzesłowionego” człowieka, tak często pojawiających się w jej plastycznej twórczości i w próbach lirycznych. Zatem witamy cię, Roma w naszym dziale pod hasłem LITERATURA.

I.K.Szmidt



## listy

*pisałam twoje listy do mnie  
kredką czerwoną  
śpiewałam twoje listy do mnie  
świat płonął*

*wierzyłam w twoje listy do mnie  
jak w łaskę Boga  
pisałam listy twe ogniste  
pożoga*

*płonąć pisałam twoje listy  
o potępiony  
na stosie który płonął ogniem  
czerwonym*

*szukam spokoju od popiołów  
skryta całunem  
i piszę twoje listy do mnie  
płonunem.*

## Ofelia

*jeszcze księżyc mam w dłoni  
jeszcze rozmawiam z gwiazdami  
jeszcze szczęście mnie chroni  
ty pytasz: co będzie z nami*

*po mlecznej stąpom drodze  
i gwiazdy pozdrawiam gestem  
ty mówisz: ja odchodzę  
idź*

*lecz zostaw mnie  
tam gdzie jestem*

*odejdziesz, jeśli tak dane  
lecz mnie na ziemię nie strącaj  
odejdziesz, ja tutaj zostanę  
Ofelia w gwiazdach tonąca*

Romana Kaszczyc

Władysław Wróblewski

# Wiersze do śpiewania

## Na skwerze w Queretaro

wg. "Lapidarium"  
Ryszarda Kapuścińskiego

Jak co dzień późnym popołudniem  
Podobierały się dwójkami  
Rozkwitające tego lata  
Panny o liczkach jak aksamit.  
- Troskliwie matki patrzą z ławek,  
Jak wokół skweru w Queretaro  
Krążą i patrzą, patrzą, patrzą...  
Para za parą, para za parą, para za parą...  
- W Queretaro.

A oczy chłopców tak zuchwałe,  
A oczy dziewcząt tak płochliwe,  
A oczy chłopców wystraszone,  
A oczy dziewcząt natarczywe,  
A oczy matek czujnie śledzą,  
Jak wokół skweru w Queretaro  
Panny mijają się z chłopcami.  
Para za parą, para za parą, para za parą...  
- W Queretaro.

W powietrzu cisza, głucha cisza  
I magnetyczne przyciąganie.  
Coś się dopełnia, coś pęcznieje  
- Pęknie i zaraz coś się stanie!

Lecz matki wstają...coś wołają,  
Na skwerze w mieście Queretaro...  
I odpływają z dziewczętami.  
Para za parą, para za parą, para za parą...  
- W Queretaro.

\* \* \*

Deszcz łzy swe rozsiewa po szybie  
Wyrasta z nich płacz  
Ktoremu nie jestem obca  
I żeby tak  
Zićić się z kropłą  
Móc zatańczyć swój koniec na szkle

## Iskierki życia

wg. Bhagavad-gity, świętej księgi  
wyznawców Krishny

Dni pierwszych pąków, czas upałów,  
Znów deszcze, śniegi, znów powódzie...  
Ziemskiego roku cztery pory  
W nieustającym korowodzie  
Przepływają, odpływają,  
Przemijają,  
Jak nasze szczęście...

To nasze szczęście, upragnione,  
Radości duże - i te małe...  
Tak lekkie, słodkie, kolorowe,  
Niepowtarzalne - i nietrwałe...  
Dojrzewają, przekwitają,  
Umierają,  
Jak nasze ciała...

Te nasze ciała jak ubrania:  
Stare, zużyte - porzucają  
I znów różowe, zdrowe, gładkie  
Na nowy sezon ubierają  
Choć tak małe, niepodzielne,  
Nieśmiertelne  
Iskierki życia.

## Debiut

### z rekomendacji Kazika Furmana

\* \* \*

Mam w sobie krzyk  
Jakiś bunt splodził się we mnie  
Ale słowa nie uciekają z gardła  
Są nieme  
Nie rodzę ich  
Na wargach zaciśniętych tkwiąc bezdźwięcznie  
Jak gdyby nie było w nich treści  
Martwe dławią gardło

Aldona Klamrowska

## Tablica dla Dowgielewiczowej

W rocznicę śmierci Ireny Dowgielewicz **Anna Makowska-Cieleń** na łamach „Gazety Lubuskiej” przypominała postać pisarki i jej związki z Gorzowem. „Artystycznym wyrazem związku pisarki z Gorzowem, w którym przeżyła ponad 40 lat, jest poemat „Rzecz o mieście Gorzowie”. Potwierdziła nim miłość do swojej ziemi. Z wypowiedzi dla „Tygodnika Kulturalnego” wynotowałam: „Wiem na pewno, że najmocniej zrosłam się z ziemią gorzowską. Wszak tu przeżyłam najpiękniejsze lata życia, tu mieszkam nadłużę, tu moja najbliższa ojczyzna, tu też mój dom”.

Anna Makowska przypomina też następujące zdarzenie: kiedyś wsiadła do taksówki z zamiarem pojechania do Ireny Dowgielewicz i podała adres: Dąbrowskiego 18. Wtedy taksówkarz powiedział: „W tym domu mieszka świetna pisarka, proszę pozdrówić ją i powiedzieć, że przeczytałam jej wszystkie książki, że pisane wierszem również. Bardzo podobają mi się szczególnie okupacyjne, o zwykłych ludziach w czasie wojny. O wielkich bohaterach tamtych lat mam książkę dużo, ale o szarym bohaterstwie niewiele”. „Jakże bym chciała - doda-

je Anna Makowska - odnaleźć tego kierowcę. Może pomógłby nam, pani **Irenie Markowskiej-Rzeczce** i mnie w zrealizowaniu pomysłu, który podsuwałam już wielu ważnym osobom. Chodzi o umieszczenie tablicy upamiętniającej 40 lat twórczej pracy w Gorzowie. Inskrypcja na tablicy mogłaby być taka: „*Cokolwiek napiszemy na fasadzie naszego domu, z którego odchodzimy, będzie płaskie i suche jak stukanie kołatki, bo to my jesteśmy dźwięcznością i cieniem.*”

Apel Anny Makowskiej podjęli uczniowie ZS Budowlanych. Napisali oni list do redakcji „Gazety Lubuskiej”, że w związku z obchodami 50-lecia polskiego Gorzowa zajmowali się m.in. Ireną Dowgielewicz. I dalej „Zaczęliś szukać jej śladów i ogarnęło nas zdumienie. Pisarka, która tworzyła tu w latach 1946-47 i pisała o Gorzowie:

*Ja to miasto naprawdę kocham  
nie po linii  
nie politycznie  
nie na pokaz*

nie doczekała się nawet tablicy pamiątkowej”. Uczniowie chcieliby... wpłacić pieniądze na taką tablicę.

Do pomysłu Anny Makowskiej i

IRENA DOWGIELEWICZ



## Znalazłam światło

uczniów przyłącza się Gorzowskie Towarzystwo Kultury. Powołano już zespół, który będzie starał się go zrealizować i uruchomiono konto, na które można wpłacać datki: **Gorzowskie Towarzystwo Kultury, Pomorski Bank Kredytowy I Oddział Gorzów Włp. 362007-4008-132 z dopiskiem „Dowgielewicz - tablica”.**

## Agnieszka Kopaczyńska



święty!

Czekam kiedy rozpęknieś Biela  
zasypiesz instrumenty strojone  
świtem Kiedy wydasz z siebie  
owoc Choćbyś sam przestał  
naraz być Czekam

- Ty będziesz zawsze!

XI  
Zakończenie  
święty!

liście zaciskają palce  
na twojej twarzy  
dojrzałeś już do zejścia  
w istotę treści  
znajduję cię w dłoniach  
zatrzymuję

ldzie zima  
ale ty zamknięty  
w kosmosie kieszeni  
- orzech! -  
kielkujesz modlitwą!

Debiutancki tomik pt. „Ze światłem w kieszeni” Agnieszka Kopaczyńska wydała w 1993 r. w zielonogórskiej serii poezji i eseistyki pod redakcją Andrzeja Bucka. Pretendował on do Literackiego Wawrzynu '94 za najlepszy tom poetycki lubuskich autorów. Od niedawna Agnieszka Kopaczyńska mieszka w Gorzowie, pracuje w Radiu „Zachód”. Twierdzi, że teraz pisze zupełnie inne wiersze. Powyżej prezentujemy najnowsze.

## Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna

**Wypożyczalnia Główna**, Czytelnia prasy i książek - ul. Sikorskiego 107, tel. 284-12, czynna codziennie od 10.00 do 19.00, w soboty od 10.00 do 15.00.

**Informacja biblioteczna** - tel. 286-08

**Centrala** - ul. Kombatantów 2, tel. 321-424, czynna jak wyżej

**Filia Zbiorów Naukowych** - ul. Łokietka 37, tel. 253-45, czynna jak wyżej

**Dział Zbiorów Audiowizualnych** - ul. Wyszyńskiego 11/13 czynna pn.wt.czw.pt. 12.00-18.00, śr.sob.(robocza) 10.00-15.00

**Filia Książki Mówionej** - ul. Kosynierów Gdyńskich 81, tel. 245-35 czynna pn. śr. pt. 12.00-18.00, wt.czw.sob.(robocza) 10.00-15.00

Filia nr 2 - ul. **Mieszka I 50**, tel. 202-917 czynna pn.wt.czw.pt. 13.00-19.00, śr. 10.00-15.00.

Filia nr 3 - **Wielniary Rynek 2**, tel. 244-84 czynna pn.wt.czw.pt. 12.00-18.00, śr. 10.00-15.00.

Filia nr 4 - ul. **Słoneczna 63**, tel. 269-84, czynna pn.wt.czw.pt. 13.00-19.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 5 - ul. **Śląska 7**, tel. 262-66, czynna pt.wt.czw.pt. 11.00-17.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 6 - ul. **Śląska 78**, tel. 283-18 czynna pt.wt.czw.pt. 13.00-19.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 7 - ul. **Krasińskiego 10** czynna pn.wt.czw.pt. 11.00-17.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 8 - ul. **Matejki 38** czynna pn.wt.czw.pt. 13.00-19.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 9 - ul. **Armii Polskiej 31** czynna pn.wt.czw.pt. 12.00-18.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 10 - **Pomorska 34**, tel. 324-237 czynna pn.wt.czw.pt. 12.00-18.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 11 - ul. **Fredry 1c/1** czynna pn.wt.czw.pt. 11.00-17.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 13 - ul. **Osadnicza 25** (Zieleniec) czynna pn.wt.pt. 14.00-18.00, śr.czw. 9.00-13.00

Filia nr 14 - ul. **Wróblewskiego 35**, tel. 321-247, czynna pn.wt.czw.pt. 13.00-19.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 17 - ul. **Małszyńska 35**, czynna wt.czw. 15.00-20.00, śr. 13.00-18.00, pt. 15.00-19.00

# Szafa bez pościeli

Czytelnia Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej posiada ponad 15. tysięczny zbiór o profilu humanistycznym. Ostatnio przybyło wiele ekonomicznych opracowań, z uwagi na potrzeby studium w Gorzowie młodzieży. Gromadzi się w czytelni przede wszystkim tytuły encyklopedyczne. Tak więc dostępne są tu wszystkie aktualne opracowania tego rodzaju.

Znajdziemy jednak i starsze wydania. Tak jak **Encyklopedię Powszechną Gutenberga** (reprint krakowskiego wydania z lat dwudziestych), **Encyklopedię Orgelbranda** (wydawaną w Warszawie na początku wieku), **Słownik Języka Polskiego Wł. Niedźwieckiego** (reprint z 1927 roku). Te mogą być doskonałym kąskiem dla historyka albo badacza języka polskiego.

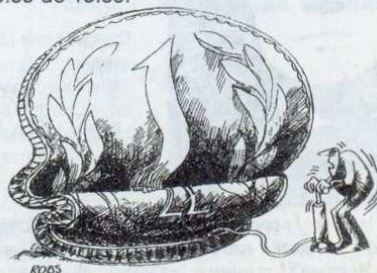
Gdyby szukać obcojęzycznych staroci, to stoi na półce gotykiem pisany **Brockhaus Lexikon** z 1901 roku. Jest jednak i nowszy leksykon w języku niemieckim - **Bertelsmann z 1976 roku**.

Najbardziej jednak kusi wielka, drewniana i stara szafa zamykana na klucz. Otwiera się oczywiście ze skrzypieniem, a w środku... co? - książki. Jedną z nich najlepiej wyjmować we dwójkę, bo jest to ogromny **album Kaplicy Sykstyńskiej**, wydany tylko w 700 egzemplarzach („Alfa” W-wa 1991 r.). Opatrzony wstępem Fredericka Hartta, fragmentami Biblii i poematami Michała Anioła fotografie Takashi Okamura (jak wiadomo Japończycy mają monopol na zdjęcia z Kaplicy) są tej wielkości, że nareszcie oglądanie ich daje choć wyobrażenie o urodzie sklepienia, które i w Kaplicy jest dla wzroku trudno osiągalne.

W szafie nie daje się nie zauważyć **Encyklopedia Britannica** z 1991 roku, najbardziej aktualna z dostępnych w Gorzowie, a także ostatni nabytek WiMBP - **Atlas Kościoła Katolickiego**. Zawiera on kilkadziesiąt map, które obrazują granice poszczególnych diecezji, podaje informacje o seminariach, uniwersytetach katolickich i miejscach pielgrzymkowych. Informacje, wraz z historycznym wprowadzeniem, dotyczą kościoła katolickiego zarówno obrządku rzymskiego, jak i wschodniego.

Szafę w czytelni WiMBP przy ul. Sikorskiego otwierać można codziennie od godziny 10.00 do 19.00 i w każdą sobotę od godziny 10.00 do 15.00.

(ap)



Rys. Robert Szczówka-ROBS

**Prowadzi samodzielnie księgarnię od 1990 roku, dla niej prze-rwał studia. Daniel Puczyłowski jako drugi w Gorzowie sprywatyzował książkowy rynek.**

## „Daniel” Daniela

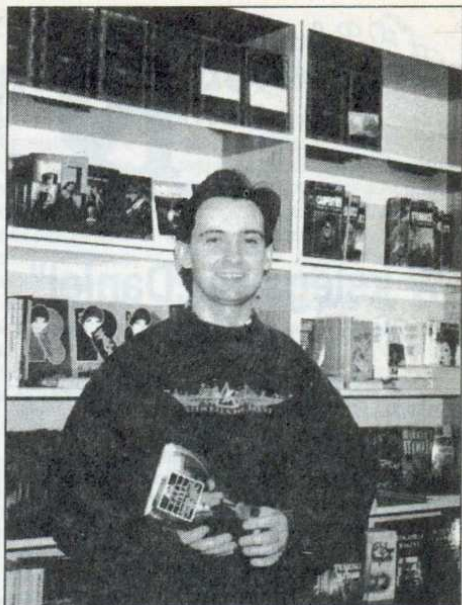
- Pierwsza zrobiła to pani Hrybacz. Ja księgarnię wzięłem w agencję w lutym 1990 roku, a już w listopadzie była moja. To oczywiście nie był przypadek. Już w 84-tym „handlowałem książkami”. Kolekcjonowałem fantastykę, a żeby kupić starszą pozycję, musiałem coś sprzedać. I tak się zaczęło. Od giełdy „Kolo” w Warszawie, „Volumenu” i „Skry”. Najpierw handlowałem dla powiększenia własnych zbiorów, potem już na utrzymanie.

Studiował ekonomię na SGPiS-ie, ale nie skończył, bo właśnie zajął się księgarnią. Potem próbował jeszcze w Szczecinie, ale jak twierdzi, żeby kontynuować studia musiałby zaniedbać księgarnię.

- Zaraz po skończeniu szkoły (II LO) próbowałem dostać się na Akademię Muzyczną w Warszawie, ale nie udało się. Startowało osiem osób na jedno miejsce. Myślałem o kierunku wokalnym - wcześniej uczyłem się śpiewu u Eligiusza Sowy w szkole muzycznej. Później, na studiach, wspierałem głosowo chór. Uczyłem się też siedem lat gry na fortepianie. Ale w końcu moje kolekcjonerskie zainteresowania wzięły górę. A początek 1990 roku sprzyjał własnej działalności gospodarczej. Wtedy wystarczyło tylko pochodzić, mieć trochę inwencji i dużo wiary. Gdybym skończył studia, to w 1992-im nie mógłbym nawet pomarzyć o księgarni w centrum miasta. Wtedy również byłem w Szczecinie dyrektorem oddziału hurtowni książek warszawskiego „Współczesnego Światowida”. Wróciłem na stałe do Gorzowa po remoncie mojej księgarni w 1994 roku.

Rozpoczynając w 1990 r. wystawił ok. 200 nowych tytułów i zgodnie z warunkami agencji, część książek po dawnej księgarni Domu Książki o profilu technicznym.

- Wtedy, co przywoziłem, od razu się sprzedawało. Ludzie polykali sensacje, horrory, Mac Leana'a, „Tożsamość Burne'a” Ludluma wydał „Amber” w nakładzie 300 tys. egzemplarzy. Tak się dotąd wydawało tylko „Pana Tadeusza”! Pociągnąłem z konieczności dział techniczny. Później zwłaszcza informatyczny, bo na tym się znam i



mogę go dobrze prowadzić. Książki typowo techniczne sprzedają się słabo, powinny jednak być w księgarni. W tym przypadku szczególnie potrzebne są umowy komisowe z wydawnictwami.

Księgarnia „Daniel” to trzy pomieszczenia udostępnione czytelnikom, niewielki magazyn i piwnica. Nie było tak od początku.

- W tym miejscu już od 1948 roku była księgarnia. Kiedy Dom Książki wycofał się z Gorzowa, mogłem udostępnić klientom tylko front i w tradycyjnym systemie obsługi. Po dwóch latach przystosowałem pierwsze zaplecze na literaturę techniczno-naukową w samoobsłudze. Dopiero w 1993 roku Dom Książki odsprzedał mi drugie zaplecze, dotąd pusto stojące, wraz z piwnicą.

W 1992 roku skończył się boom w sprzedaży książek. Do tej pory przywoziło się je do księgarni paczkami, teraz tylko po parę egzemplarzy. Liczy się dobór tytułów, ekspozycja, obsługa.

- Już w czasach giełdy miałem dobrą orientację w wydawnictwach. Oczywiście wszystko się pozmieniało, jest tych propozycji tak dużo, że łatwo stracić głowę. Ale mam wydawnictwa, na które zawsze mogę liczyć. Staram się zaopatrywać księgarnię tak, żeby dawała duży wybór. Tylko wtedy może dobrze funkcjonować np. w dziedzinie fantastyki (od której zaczynałem), śmiem twierdzić, mam największy wybór tej literatury w pn.-zach. Polsce.



KSIEGARNIA  
**K**  
**DANIEL**  
 Gorzów ul. Chrobrego 9



## W księgarni „Daniel”

ul. Chrobrego 9, tel. 20-37-58

Wśród ostatnio zakupionych pozycji nie zaskoczy chyba nikogo „**Forrest Gump**” Winstona Grooma („Prima” w-wa 1995), powieść będąca podstawą scenariusza do filmu Roberta Zemeckisa, który to film nagrodzono w tym roku sześcioma Oskarami. Winston Groom jest m.in. autorem głośnej powieści o Wietnamie „Better times than these” i współautorem nominowanej do nagrody Pulitzera w 1984 roku „Conversation with the Enemy”. Obecnie pracuje nad kolejną powieścią o Forrestcie Gumpie, której powodzenie właściwie jest przesądzone, biorąc pod uwagę popularność filmowego obrazu oraz fakt, że na listy najpopularniejszych książek w USA trafiała mała książeczka „Gumpizms” („Gumpizmy, czyli mądrości Forresta Gumpa”).

Historia Forresta Gumpa jest powiastką o „innym” człowieka. „Jestem idiotą od urodzenia” - tak zaczyna ją sam Forrest, a (...) życie idioty to nie bułka z masłem”. Próbuje rozpoznać reguły otaczającego go świata demaskując wszystkie jego śmieszności i schematy. Dziecięca naiwność Forresta Gumpa zmusza widzów (i czytelników?) do stawiania pytań, których być może nigdy by nie postawili, bezrefleksyjnie przyjmując swoje życiowe role.

Opowieści, tym razem wyraźnie oddzielające dobro od zła, proponuje warszawski „Atlantis-Rubikon”. W grubej kieszce, sztywno oprawionej, zebrane zostały „**Niedokończone opowieści**” J.R.R. Tolkiena, autora „Hobbita”, „Władcy Pierścieni” i „Silmillionu”. Jest zbiór różnych tekstów, nie powiązanych ze sobą, a będących rozwinięciem znanych z poprzednich utworów Tolkiena wątków. Pisma te zebrał syn autora już po jego śmierci. Jest w nich również spis imion, mapy, przebieg bitew i informacje o poszczególnych rasach Tolkienowskiego świata.

Na uwagę zasługują także polki z „tanią książką”. Znajdziemy na nich pierwszą i najpopularniejszą powieść Irwina Shaw „**Młode lwy**”. To historia młodych mężczyzn kształtowanych przez wojenne wydarzenia, znana również z filmowej adaptacji. Są także dawniejsze wydania popularno-naukowej serii „+ - nieskończoność”, słowniki, przewodniki, a z serii „Człowiek i jego cywilizacja” Louisa Vincenta Thomasa „**Trup**”, rzecz o odmiennym w różnych kulturach podejściu do problemu śmierci i grzebania zmarłych. Jest jeszcze jeden egzemplarz reedycji wydania paryskiego strajkowych rozmów „**Gdańsk - Sier-**

**pień'80**” („Aida” 1990r.) A. Drzycimskiego i T. Skutnika.

Znajdziemy również wśród „taniach książek” bajki dla dzieci, m.in. pojedynczo wydawane bajki H.Ch. Andersena lub cykl Barbary Taylor „**Nauka i zabawa**”, proponujący dzieciom małe doświadczenia, w których nauczą się uprawy roślin, odróżniania kolorów i ich naturalnego pozyskiwania oraz tego, na czym polega przyciąganie magnetyczne i przebieg prądu. „Tania książka” to także powieści Mac Leana, Rodziewiczówny i... tzw. czytadła. Warto zaglądać na te półki, szukając książek, na które za późno nam przyszedł apetyt i już ich nie ma w sprzedaży. Być może zostały w magazynach i teraz jeszcze będą dostępne.

## Nowości w bibliotece

Wśród ostatnich zakupów biblioteki znajdujemy **Encyklopedię Katolicką**. To wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Towarzystwa Naukowego KUL jest laureatem nagród ODiSS-u w 1975 roku, PEN-Clubu w 1981 roku i Fundacji Jana Pawła II (1985 r.) za „wkład w systematyczną prezentację kultury chrześcijańskiej”. Encyklopedia jest dziełem ok. 1500 autorów polskich i zagranicznych. Pięć pierwszych tomów to dodruk (ukazywały się od roku 1973), szósty ukończony został w 1993 r. Omawiane zagadnienia ujęte są z perspektywy religijnej, przy wykorzystaniu dorobku nie tylko teologii, filozofii i historii, ale także innych nauk: socjologii, psychologii, pedagogiki, ekonomii, prawa, przyrodoznawstwa, nauk o literaturze i sztuce.

W bibliotece można będzie również sięgnąć do referatów XVIII Międzynarodowego Kongresu Rodziny zebranych przez A. Czarneckiego.

Oficina Wydawnicza „Rytm” wydała (W-wa 1995) **Encyklopedię „Drugiej płci” Władysława Kopalińskiego**. W nią również zaopatrzyła się biblioteka. Autor odżegnuje się od związków z jakimkolwiek ruchem tak feministycznym, jak i antyfeministycznym. Encyklopedię podzielił na cztery części. Pierwsza to życiorysy kobiet, które wniosły istotne wartości do kultury, przede wszystkim do sztuki, nauki, literatury. Znajdziemy tu

nazwiska kobiet od czasu Semiramidy do Krystyny Jandy, będą to zarówno święte, jak i władczynie czy sportsmenki. Druga - prezentuje postacie z legend i mitów (także epopei, dramatu, opery itp.). Wybór opinii o kobietach, od Biblii i czasów starożytnych do współczesności, ułożony tematycznie w alfabetycznym porządku złożył się na część trzecią, a czwarta to tzw. parafenalia czyli przynależności kobiece (np. hasła „mufka”, „miłość dworna”), zaznaczające pozycję kobiety w poszczególnych krajach i epokach, jej rolę w rodzinie i społeczeństwie.

Z wydawnictw obcojęzycznych przybyły biblioteczne, na pewno bardzo przydatne studentom kolegium języka angielskiego, „Historia Wielkiej Brytanii” Kennetha O. Morgana (Oxford University Press 1993), oraz pierwsze wydanie Słownika Języka Angielskiego Cambridge University Press (1995r.).

Biblioteka zakupiła również dwie kolejne publikacje kieleckiego wydawnictwa „Szumacher” dotyczące kina: Marka Haltofa „Kino łęków”, będące zbiorem esejów na ten temat wydawanych wcześniej w miesięczniku „Kino” oraz „Prędkość i przyjemność” pod red. A. Gwoźdźcia z tekstami filmoznawców polskich, austriackich, niemieckich i kanadyjskich, które dotyczą zmian zachodzących we współczesnym kinie i mediach elektronicznych.

## Podyskutujmy

# Akademickie dorastanie

Zamysł powołania Gorzowskiej Wyższej Szkoły Zawodowej został ostatnio na tyle nagłośniony w prasie lokalnej, że wystarczy tu raczej spojrzeć nań niejako „od kuchni”, nieco mniej oficjalnie, niż to zwykle bywa w zwyczajach. Otóż niewątpliwie problemem nr 1, który spędza sen z powiek menedżerom miejscowego szkolnictwa wyższego, jawi się co najmniej dostateczne, jeśli nie dobre, nasylenie go odpowiednią kadrami, z profesurą na czele. Czego też oczekuje z roku na rok rozmnajająca się brać studencka, ukierunkowana głównie na humanistykę oraz tak modną dziś i prestiżową ekonomię.

Proporcje w powyższym względzie pozostawiają wiele do życzenia, chociaż sam Gorzów nie jest bynajmniej „kopciuszkiem”, jeśli chodzi o zatrudnionych, tudzież potencjalnych wykładowców. Rzecz w tym jednak, że wciąż jest ich za mało i że ci ostatni jakby się przeornie poukrywali po różnych instytucjach i placówkach, tylko pozornie nie mających nic wspólnego z dydaktyką. Należałoby zatem usilnie poszukiwać najpierw tych mniej znanych gorzowian, wyposażonych w stopień naukowe (ale nie tylko!) oraz przymierzających ich specjalizację do preferowanych kierunków powstającej samodzielnej uczelni.

Badacze potencjału kadrowego w mieście doliczyli się 81 osób reprezentujących aż 28 specjalności naukowych, które istotnie trudno generalnie „dopasować” do zaledwie kilku, dzisiaj jeszcze wprawdzie racjonalnych, ale dobrze zapowiadających się wydziałów. Mniej może udomokotowane, szacunkowe raczej, ustalenia wskazują jednakże na liczbę ok. 110 mieszkańców grodu nad Wartą, posiadających co najmniej stopień naukowy doktora, oczywiście wraz z emerytowanymi.

W bieżącym roku akademickim naszą lokalną kadrami wspiera dzielnie ponad 60 nauczycieli zamiejscowych, pochodzących w lwiej części ze Szczecina i trzeba tu dodać, iż jest ich tylko o niespełna 20 więcej niż miejscowych, biorąc pod uwagę gorzowian zatrudnionych w Instytucie Wychowania Fizyczne-

go. A przecież równowagę ilościową w tym aspekcie mogą zapewnić mieszkańcy naszego miasta aktualnie, choć zazwyczaj dodatkowo, pracujący w Kolegium Nauczycielskim oraz Punkcie Konsultacyjnym Uniwersytetu Szczecińskiego.

Akademickie „dojrzwianie” Gorzowa odbywa się, owszem, w klimacie przychylności ze strony miejscowych władz administracyjnych, dzięki czemu rodząca się Alma Mater posiada już właśnie przyzwoty, choć może nie wystarczający w perspektywie obiekt, emanujący świeżością i wygodą. Jak natomiast rozwiązać sprawnie problem biblioteki uczelnianej - oto jest pytanie! Bo przecież bez dobre zaopatrzonej, funkcjonalnej biblioteki trudno sobie wyobrazić studiowanie tajników jakiegokolwiek dziedziny wiedzy. Tym bardziej że stale poszerza się krąg zainteresowań i potrzeb, bez których do przodu ani rusz. A biblioteka uczelniana (zresztą żadna inna) nie może być „przechowalnią” książek i czasopism, dość przypadkowo zgromadzonych, lecz w pełni przemyślanym zapleczem pracy.

Z czego mamy więc budować zębny owiej biblioteki w Gorzowie? Czy z uniwersalnych, choć w znacznej części „zbeletryzowanych” zbiorów naszej księżnicy publicznej, czy też z bardziej sprofilowanych, ale skromniejszych zasobów biblioteki pedagogicznej? A może z jednych i z drugich? Byleby nie powstał z mariażu jakiś mizerny twór o niewielkiej wydolności informacyjnej, a beładnie poszukiwania tzw. „pozycji” po całym mieście nie stały się przymusową zakuską „ścieżką zdrowia”. Ta ostatnia bowiem jest domeną wuefistów, którzy akurat za książkami uganiani się nie muszą, gdyż mają swoją, instytucyjową bibliotekę. Dla polonistów zaś oraz innych „gryzieliórków” to już byłby nie lada wysiłek.

Inicjatywa i sukcesywny rozwój Gorzowskiej Wyższej Szkoły Zawodowej wymaga zresztą rozwiązania paru innych problemów, jak np. akademika dla stacjonarnych i „noclegowni” dla zaocznych. Nie samą nauką żyje student! Realizację różnych wizji i projektów przyszłościowych należy pozostawić własnemu i kompetentnemu w tej materii, a tymczasem oczekiwać uśmiechu losu. Głowa do góry!

Antoni Szczesnulewicz



Rys. Robert Szczówka-ROBS



## Złota „Schola” ze Strzelec

Nieczęsto mamy okazję spotkać jakieś nowe, a wyróżniające się wysokim poziomem artystycznym zjawisko. Takim właśnie zjawiskiem jest młodzieżowy chór Kameralny „Schola” ze Strzelec Krajeńskich, zdobywca „Złotego Kamertonu” w XV Ogólnopolskim Konkursie Chórów A'Capella Dzieci i Młodzieży Szkolnej, który odbył się w pierwszych dniach kwietnia w Bydgoszczy.

Tradycje funkcjonowania chórów w Strzelcach liczą sobie zaledwie kilkanaście lat. Jeszcze nie tak dawno istniał „dorosły” chór środowiskowy, skupiający śpiewających nauczycieli, muzyków, urzędników i działaczy kultury. Działający zaledwie cztery lata młodzieżowy chór „Schola” wypełnił lukę powstałą po poprzedniku.

Początki chóru związane są z kościołem. To właśnie w gotyckiej farze występowała grupka młodych śpiewaków, skupiona wówczas wokół osoby księdza **Marka Grewlinga**. Prosty i żywy repertuar, wykonywany najczęściej przy akompaniamencie gitary przyciągał coraz większą ilość wokali-

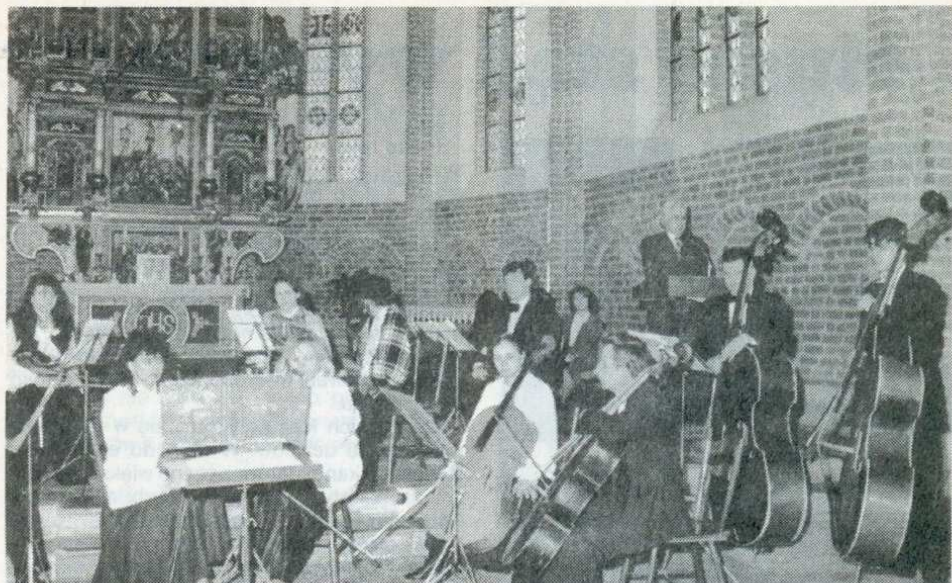
stów. Wtedy padł pomysł zorganizowania chóru młodzieżowego. Zadanie to wzięła na siebie nauczycielka muzyki z ZS Ogólnokształcących, **Urszula Berdowska**. Nowo utworzony zespół składał się głównie z uczniów strzeleckiego liceum i SP nr 3. Podstawowym repertuarem chóru były znane pieśni kościelne i patriotyczne. W krótkim czasie chór dał kilka koncertów w Strzelcach oraz okolicznych kościołach. Systematyczna praca z młodzieżą, a także dyscyplina wewnętrzna w zespole dały nader pozytywne efekty. „Schola” wystąpiła w pałacu biskupa Józefa Michalika i podczas uroczystej akademii, zorganizowanej z okazji święta 3 Maja w Teatrze Ostry (razem z gorzowskim „Odeonem”). Wtedy to zespół otrzymał dofinansowanie z Wydziału Kultury UW na zakup jednolitych strojów. Niedługo potem chór wziął udział w Katolickim Zlocie Młodzieży Zielona Góra'93 oraz częstochowskim „Zlocie Maturzystów”. Za namową **Jadwigi Kowaleczko**, z gorzowskiego Kuratorium Oświaty,



## ZŁOTY KAMERTON

Dla Chóru  
Kameralna „SCHOLA”  
w Strzelcach Krajeńskich  
pod dyrekcją  
Urszuli Berdowskiej

„Schola” wzięła udział w I Konkursie Muzyki Dawnej w Gorzowie. Pomimo równej ilości punktów zajęła wtedy drugie miejsce. Zwyciężył i do Kalisza pojechał ślubicki chór „Adoramus”. Był rok 1994. Jeszcze w tym samym roku „Schola” wystąpiła w eliminacjach międzywojewódzkich Ogólnopolskiego Konkursu Chórów A'Capella Dzieci i Młodzieży Szkolnej w Gnieźnie. Była bezkonkurencyjna. Zajął I miejsce, zdobyła puchar prezydenta Gniezna i nagrodę za najlepsze wykonanie utworu obowiązkowego. Jednakże na finał centralny do Bydgoszczy pojechał wówczas bardziej znany poznański chór dziecięcy „Skowronki”. Pod koniec czerwca „Schola” wzięła udział w II Ogólnopolskim Festiwalu Pieśni Liturgicznej i Pielgrzymkowej w Koniec-



**"Odeon" w kościele w Ośnie podczas koncertu sponsorowanego przez Bank PKO**

polu, gdzie zajęła II miejsce. Pierwszą nagrodę przyznano znakomiteму zespołowi z Akademii Muzycznej w Warszawie.

W międzyczasie dziewczęta z chóru wyjeżdżają na krótki odpoczynek do Wiednia, gdzie dają kilka koncertów, m.in. w kościele polskim na Kalenbergu i w wiedeńskiej Operze. Kolejna wycieczka autokarowa odbyła się rok później, do Paryża. Jeszcze dzisiaj dziewczęta opowiadają z zachwytem o tym cudownym mieście. Mówią, że kiedy wracają wspomnieniami na na Pola Elizejskie i Plac Pigalle, zapominają o ciężkiej pracy podczas prób, które przed ważnymi imprezami odbywają się codziennie przez kilka tygodni i trwają od dwóch do czterech godzin. Nie wszystkie dziewczęta dają sobie radę. Co pewien czas kogoś ubywa. Ale na wolne miejsce zawsze jest kilka chętnych.

Pod koniec 1994 roku "Schola" uczestniczyła w nagraniach koła lemkowskich i polskich w studiu Telewizji Szczecin. Program emitowała satelitarna TV "Polonia" w dniu 17

grudnia. Oprócz nagrań telewizyjnych strzelecki zespół może poszczycić się dwoma profesjonalnymi kasetami. Pierwsza zatytułowana jest „Więcej ciepła w waszych dloniach” i zawiera utwory rozrywkowe, druga zaś to zbiór koła polskich zatytułowanych „Mała miłość zbawi świat”.

Także tegoroczny sezon artystyczny ma strzelecka „Schola” niezwykle udany. Wygrana PARA w Gorzowie, kolejne z rzędu zwycięstwo w przeglądzie międzywojewódzkim w Gnieźnie i wreszcie zwycięstwo i zdobycie „Złotego Kamertonu” oraz pierwszej nagrody za utwór obowiązkowy w finale XV Ogólnopolskiego Konkursu Chórów A'Capella Dzieci i Młodzieży Szkolnej w Bydgoszczy. Jest to największy sukces chóru w tej prestiżowej imprezie. Do bydgoskiego zwycięstwa przyczynił się **Jan Kupczyński**. To on odczytał partyturę współczesnego utworu Andrzeja Koszewskiego „Entliczek” i pomógł „Scholi” w jego opracowaniu.

Duży jest także stopień umuzykalnienia chóru. Kilkanaście dziewcząt uczęszcza do miejscowej szkoły muzycznej, a kilka pobiera naukę muzyki w średniej

szkole muzycznej w Gorzowie. Ułatwia to znacznie pracę dyrygentowi i osobom współpracującym. Dotychczas strzelecki chór opracował ponad dwieście różnego typu utworów o brzmieniu dwu - sześciogłosowym.

Od samego początku w „Scholi” śpiewają: **Ania Płachta, Diana Wiśkiewicz, Magda Dubel, Ola Nowakowska, Justyna Płata, Magda Zabłocka, Ania Biłska, Renata Zendra i Renata Rutkowska**.

W najbliższym czasie odejdzie ze „Scholi” pięć maturzystek: **Ania Płachta, Ania Kowalewska, Danuta Mądrawska, Justyna Korzeniowska i Karolina Palicka**. Ostatni występ z ich udziałem odbędzie się 3 -go maja.

#### **Grzegorz Graliński**

„Schola” występowała w Poznaniu, Kaliszu, Szczecinie, Zielonej Górze, Paradyżu, Rokitnie, Kolczynie, Dobiegniewie i Zwierzyniu. Czeka na zaproszenia z innych miejscowości. „Schola” jest chórem samofinansującym się i wszystkie jej koncerty są odpłatne. Kontakt: Strzelecki Ośrodek Kultury, Rynek 3 tel. 439.

# Muszę stąd wyjechać!



Przemek, Mama, Ania i Tata

Maria i Zbigniew Raminiakowie tworzą artystyczną rodzinę. Maria skończyła poznańską PWSSP na wydziale pedagogicznym, Zbigniew - wydział muzyczny SN-u. Oboje pracują w oświacie: ona jest kierowniczką pracowni plastycznej w MDK, on - kierownikiem zajęć pozalekcyjnych w ZSMech. i prowadzi kapelę „U Zbycha”, działającą przy Klubie Nauczyciela.

Syn państwa Raminiaków - Przemek już jako 6-latek potrafił wygrać znane piosenki na melodyce. Rodzice uznali, że powinien chodzić do szkoły muzycznej. On wybrał sobie fortepian. Zdał, rozpoczął naukę, ale pani od fortepianu poradziła, żeby zrezygnował, bo nie gra tak jak w nutach, tylko coś sobie zawsze pododaje. Zapisali więc rodzice Przemka do „Małych Gorzowiaków”, ale zespół go nie zachwycił. Ciągłe chciał grać. Więc gdy był w V klasie, rodzice zdecydowali o drugim podejściu do szkoły muzycznej, tym razem do klasy klarnetu. Nauczycielem Przemka został **Mariusz Nowaczyński**, nauka szła całkiem dobrze, ale chłopak najbardziej lubił zajęcia z dodatkowego przedmiotu - z fortepianu.

Po czterech latach nauki Przemek skończył „młodzieżową podstawówkę” na klarnecie. Nie ulegało kwestii, że będzie nadal uczyć się muzyki. Ale na fortepianie. Przez pół roku przygotowywał się pod okiem innego nauczyciela oraz samodzielnie do egzaminu do średniej szkoły z fortepianu. Jednak, gdy stanął przed komisją egzaminacyjną, padło stwierdzenie: „Przecież to nie jest uczeń z klasy fortepianu lecz z klasy klarnetu. Niech więc gra na klarnecie.”

Wtedy właśnie powiedział rodzicom, że on musi z Gorzowa wyjechać. Na razie chodził na klarnet i grał z ojcem w kapeli.

Przed rokiem dowiedział się, że w warszawskiej szkole muzycznej jest klasa jazzowa. Do stanie się do tej szkoły uczynił celem swego życia.

- *Bardzo mu zależało - wspomina ojciec. - Tak żył chęcią nauki właśnie w tej szkole, że nie mogłem odmówić. Pojechaliśmy na pierwsze konsultacje. Techniczne umiejętności Przemka w grze na fortepianie nie mogły zachwycić, ale Henryk Majewski i Bogdan Hołownia, którzy nim się zaopiekowali, twierdzili, że powinien stanąć do egzaminu.*

Do różnych klas przyjmuje się w tej szkole najwyżej 16 uczniów. W ub.r. do egzaminów stanęło 56 kandydatów, z czego większość właśnie na fortepian. Przyjęto dwóch: chłopaka z Radomia i Przemka Raminiaka z Gorzowa.

- *Bardzo przeżywał egzaminy i my z nim - mówią mama. - W Gorzowie skończył dopiero drugą klasę Technikum Mechanicznego. Czy jest już wystarczająco samodzielny, by żyć w Warszawie pełnej atrakcji i niespodzianek? Gdy czekaliśmy wspólnie na werdykt komisji powiedziałam, że najbardziej bym się cieszyła, gdyby zdał egzamin, ale nie został przyjęty. Ale gdy okazało się, że zdobył prawo wstępu do wymarzonej szkoły, cieszyłam się razem z nim.*

Przemek Raminiak został uczniem znakomitego muzyka jazzowego - **Andrzeja Jagodzińskiego**. Pomimo bardzo krótkiego okresu nauki w Warszawie, już znalazł starszych kolegów, z którymi tworzy zespół. Zapraszani są do jazzowego klubu „Akwarium”, grywają w „Literackiej” na Starym Mieście, a nawet raz złożył im propozycję **Adam Hanuszkiewicz**.

Gorzowski klub „Pod Filarami” znany jest z częstych koncertów najlepszych muzyków jazzowych. Od lat działa Mała Akademia Jazzu, w ramach której młodzież poznaje tajniki jazzu. I choć okazji do kontaktu z jazzem nie brakuje, nie ma w naszym mieście jazzującej młodzieży. Dlaczego? - zastanawia się czasami Bogusław Dziekański.

- *Przemek jest bardzo zdolny - twierdzi szef spod „Filarów”, - Może nareszcie on przejmie muzyczną pałeczkę po rodzeństwie Pronków, które dobrze się zapisało w polskim świecie muzycznym. Przemka i jego muzycznych kolegów chętnie będę zapraszał do Gorzowa na koncerty.*

Krystyna Kamińska

## Casio stawia na Markuszewskiego

Na pierwszym miejscu wpisano: „Szkoła Janusza Markuszewskiego, Gorzów Wlkp.”. Kolejno wymieniono szkołę z Łodzi, trzy warszawskie oraz szkołę z podlódzkiego Zgierza. A potem: „Dla sześciu tych szkół wyróżniających się poziomem dydaktyki firma CASIO postanowiła ufundować po pięć instrumentów.”

- To dla mnie prawdziwa niespodzianka - mówi Janusz Markuszewski ze szczęściem w głosie. - Cieszę się nie tylko z cennego prezentu, ale przede wszystkim ze zdobycia uznania znakomitych muzyków z Krzysztofem Sadowskim na czele.

Janusz Markuszewski ukończył Państwową Wyższą Szkołę Muzyczną w Poznaniu, pracował najpierw w WDK, potem w placówkach oświatowych, uczył muzyki. Zawsze miał upodobania do muzyki rozrywkowej, a zdobyta wiedza teoretyczna utwierdzała go w przekonaniu, że melodie łatwe do słuchania trzeba grać tak samo precyzyjnie jak klasyczne. Doświadczenie dydaktyczne wskazało, że młodzież garnie się do muzyki, ale chce mieć nie tylko trud lecz i przyjemność z jej uprawiania. Ostatnim argumentem było poznanie na zachodzie watorów instrumentów elektronicznych. Z takich to przesłanek zrodziła się szkoła Janusza Markuszewskiego, czyli Studio Muzyki Elektronicznej.

Młodzież od razu zaakceptowała propozycję. Chętnych jest więcej niż możliwości czasowych jedyne go na razie nauczyciela.

- Keyboard nie jest zabawką a instrumentem stwarzającym ogromne możliwości - twierdzi Janusz Markuszewski. - Uczę młodzież pełnej wiedzy i wrażliwości muzycznej, chcę by poprzez muzykę uczniowie wyrażali swoje dusze. Muzyka elektroniczna jak żadna inna pobudza fantazję dziecka.

Niedawno Janusz Markuszewski kupił instrument o niezwykłych możliwościach - „Korg i4S”, którego wszystkich właściwości nawet jeszcze nie poznał. To cała znakomita orkiestra. Ale trzeba mieć dużo wiedzy i muzycznej wrażliwości, by ją uruchomić. Kupił, by nie tylko grać same mu, lecz by pokazać młodzieży, że muzyczna elektronika nie ma granic.

Jego uczniowie bardzo często występują z koncertami w szkołach, placówkach kultury, latem w parkach. Wszędzie znajdują wdzięcznych



słuchaczy. Ostatnio po koncercie w domu dziecka Janusz Markuszewski przyjął do grona swoich uczniów **Tereskę**, którą uczy bezpłatnie.

**Magda Kujawska, Magda Wysoczańska i Marcin Kosowski** zdobyli najwyższe nagrody w konkursach dla keyboardzystów organizowanych w ramach telewizyjnej audycji „Co jest grane?”. Marcin brał udział w warsztatach i współtworzył nagranie na kasecie video, która dotrze do wielu szkół.

To oni, ale nie tylko oni, przyczynili się do czołowej pozycji w kraju szkoły swojego Miśtra. A on dzięki uznaniu i pięciu instrumentom od firmy CASIO snuje plany:

- Myślę, że zatrudnię nauczycieli i dzięki temu będę mógł zapewnić naukę większej grupie chętnych. Wtedy dopiero zrobimy orkiestrę!

Krystyna Kamińska

**Studio Muzyki Elektronicznej  
Janusza Markuszewskiego**

ul. 9 Maja 8  
tel. 29-50-73

# BEZ PRZYNYĘTY

- Moja twórczość ma charakter bardzo osobisty, jest skierowana do wewnątrz - powiedział Remigiusz Borda podczas prasowego otwarcia wystawy swoich prac w Spichlerzu.

Jego model uprawiania sztuki opiera się na hołubieniu własnych przeżyć i „nie hołubieniu” widza. Tym samym artystyczne wypowiedzi stają się bardziej emocjonalnym krzykiem niż komunikatem. Tym, co Remigiusz Borda wkłada w tworzenie, oprócz przeżyć, o których nie chce i nie musi opowiadać, jest smutna liryka. O tym ja z kolei muszę czytelnikom opowiedzieć.

Dla Remigiusza Borda twórczość ma źródło w smutku. Według niego wnętrze sztuki ma kolor ciemny, choć możemy znieść kilku „wesołych” (w sensie wesołości ich artystycznych wypowiedzi) artystów. Jednak przyczynę tworzenia, mimo delikatnego i przyjemnego dreszczu samej kreacji, związany jest dla Borda z cierpieniem metafizycznym. Sztuka sama jest czymś w rodzaju dodatku albo zastępnika. Borda nazywa ją protezą. Ta proteza ma być próbą tłumaczenia siebie. Nawet już nie tłumaczeniem świata.

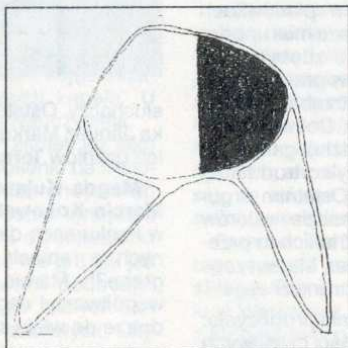
O możliwościach percepcji gorzowskiej wystawy Borda mówi:

- Jeśli trafię do widza moimi pracami, to dobrze, bo zależy mi właśnie na tych, którzy coś tu dla siebie znajdą. Jeśli nie trafię, to trudno.

Remigiusz Borda założył sobie sprowokowanie swojej publiczności w dwuinstan. Nie dość, że samymi pracami, to jeszcze pozbawiając je tytułów. Zrobił to w ramach eksperymentu. I zupełnie nie przejmując się tym, że zarzucono haczyk - bez robaczka - może po prostu nie wystarczyć. Cieszy go, jeśli widz skojarzy sobie cokolwiek z kształtami na jego obrazach, bo to znaczy, że go „ruszyły”. W każdym razie nonszalancja Remigiusza Borda nie opiera się bynajmniej na lekceważeniu potencjalnych odbiorców, raczej na ich przecenianiu. I być może na zbyt dużym zawierzeniu przypadkowi. Nadzieja w tym, że współczesny widz przyzwyczajony jest już do sytuacji, w której sam musi sobie postawić pytanie i na nie odpowiedzieć. Dla Borda taki widz, który nie postawi nawet pytania, może sobie pójść do domu. Dla takiego widza to Borda może sobie pójść do domu. A ja zapraszam wszystkich na wyciąganie z jego prac, co się uda. Choćby to był tylko (aż?) wizerunek człowieka, sprowadzony do symbolicznie wyrysowanych portek, które z czasem i tak okazują się być jednym z kręgów kręgosłupa.

Aleksandra Pezda

„Remigiusz Borda - multi media”  
Wystawa w Spichlerzu 7. 04. -  
8.05. 95r.



## Mechaniczne motyle

Na początku maja można jeszcze oglądać w Centrum Promocji Stilonu, w zmniejszonym jednak wyborze, malarstwo Lecha Okołowa. Są to obrazy w ostrej, jaskrawej kolorystyce, obrazy ludzi i zwierząt umaszynowanych lub schematycznie przedstawianych. Są to wizje, o których najłatwiej jest powiedzieć - kosmiczne. Wizje przyszłości? Lech Okółów deklaruje raczej rejestrowanie znaków czasu, w którym żyjemy. Jeśli cywilizacja nasza jest wrzaskliwa - on ten wrzask odda kolorem, jeśli chaotyczna - przedstawi polityk z przemieszaną kolejnością chronologiczną. W każdym niemal obrazie znajdziemy świadectwa naszej epoki (a może tej przeszłej, z modernistycznym zachwytem nad maszyną?) - kształty śrub, narzędzi, metalowych części. Reklamy, którymi jesteśmy teraz zarzucani wywołują ogromne napięcie intelektu i wzroku, a

zmienność obrazów

jeszcze to napięcie potęguje. Naturalnym, wydawałoby się, odruchem będzie ucieczka.

Okółów nie chce uciekać. „Nie stawiam sobie - mówię - za cel dekorowania moimi obrazami miłych mieszkanki i zakrywanie oczu na to, co jest prawdą. Nie maluję motylków na zielonej łące”. Jego obrazy, nie pastele, mają harmonizować ze współczesnym wnętrzem i budowlami. Takie jest właśnie Lecha Okołowa poszukiwanie i odnajdowanie rytmów „naszego” świata.



(ap)

# Plener w Barlinku

13 maja przyjadą do Barlinka znakomici malarze na dwutygodniowy plener. Głównym organizatorem imprezy jest burmistrz Barlinka - **Józef Faliński**. W jego imieniu nad uczestnikami, ich spokojem i twórczością czuwać będą **Anna Szymanek** - komisarz pleneru i Barlinecki Ośrodek Kultury z dyr. **Halina Olkiewicz-Fijałkowską** na czele.

Przyjazd zapowiedzieli: **Bożena Cajdler-Gruszkiewicz** z Zielonej Góry, **Stanisław Czarnecki** z Sulechowa, **Jerzy Duda-Gracz** z Katowic, **Janina i Edward Habbasowie** z Łodzi, **Beata Jurkowska** z Wojkowic k. Gliwic, **Leszek Kurek** z Łodzi, **Wiesława Mazurkiewicz** ze Szczecina, **Stanisław Mazus** z Tych, **Halina Nowicka** z Sieradza i **Juliusz Piechocki** z Gorzowa. Wszyscy artyści mają na swoim koncie znaczący dorobek, liczne wystawy i nagrody, a Jerzy Duda-Gracz nawet tytuł profesora Europejskiej Akademii Sztuki.

Plener będzie mógł się odbyć głównie dzięki dobroczyńcom, którzy wsparli imprezę finansowo. Sponsor, który da co najmniej 1500 zł otrzymuje obraz. Taką kwotę zadeklarowali już **Bank PKO** (dyr. **Marian Ludwikowski**), **Gospodarstwo Bank Spółdzielczy - Oddział w Barlinku** (dyr. **Zbigniew Wielgosz**) **Zakład Produkcyjno-Handlowy „Alma”** - właściciele **Bogdan Wrotecki** i **Marek Piechocki** oraz **Stacja Obsługi i Sprzedaży Akumulatorów „Akuma”** - właściciele **Halina** i **Norbert Szulc**. Finansową pomoc przygotowali także Wydział Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie, Urząd Miasta w Barlinku i Barlinecki Ośrodek Kultury.

Od 13 do 28 maja trwać będzie Wielkie Malowania. Na zakończenie - pierwsza wystawa poplenerowa. Jesienią planuje się pokazanie w gorzowskim BWA pełnego dorobku dwóch plenerów - barlineckiego i dębnowskiego (przełom czerwca i lipca).

## Projektuje miasta, domy i ogrody



W maju wprowadzamy nową rubrykę „Arsenal” poświęconą Autorskiej Pracowni Projektowania Andrzeja M. Krutikowa.

Jest uprawianym artystą i architektem. Zajmuje się też czynnie różnymi dyscyplinami sztuki i nauki, które wiążą się z zawodem uprawianym z pasją i zamiłowaniem. Rysunek, fotografia, malarstwo, rzeźba z jednej strony - ekonomia, socjologia statystyka, marketing, prawo stosowane z drugiej. Kocha ludzi i muzykę. Jest zakamieniałym optymistą.

Zaprojektował Gorzów w 1980 roku w oparciu o całoroczne pomiary zanieczyszczenia środowiska naturalnego miasta z roku 1979. Pierwszy gorzowski plan ekologiczny zasadniczo realizowany jest do dziś, ale jak uważa jego autor, ze zmianami, które nie zapewniają mieszkańcom optymalnych warunków zdrowotnych mieszkańców.

APPR projektuje miasta, pojedyncze domy i ogrody, wnętrza użytkowe „pod klucz”.

„Jędrus” (tak go nazywają przyjaciele) przez blisko 10 lat pracował w Pracowniach Konserwacji Zabytków, gdzie utrwalił własny szacunek dla przeszłości i uznanie dla prac starych mistrzów. Miał tam wspaniały zespół, złożony z młodych, pełnych zapału ludzi. Pracowano tam z twórczą radością, a rodzące się prace ściągały na praktyki studentów z całego świata. Dziś Andrzej Krutikow z nich ma młodszych kolegów architektów w Japonii, Tajlandii, Hiszpanii, Norwegii, Holandii, Syrii, a pracował z nimi nad problemami dotyczącymi Ośna, Drezdenka, Czarnkowa, Pszczewa.

PKZ zostały rozwiązane przed pięcioma laty. Od tego czasu działa APPR



Jędrka jako wolna autorska pracownia projektowo-realizacyjna, Andrzej Krutikow wykonuje kolejne projekty, bierze udział w konkursach, rozwiązuje interesujące zadania, promuje nowe technologie jak „CCI-Polska”.

Pracownia działa dynamicznie i w sposób nowoczesny. Mamy nadzieję, że wiele problemów zainteresuje czytelników „Arsenal”. Na pewno dotyczy ich bezpośrednio m.in. koncepcja zagospodarowania Zawarcia lub przywrócenia równowagi środowisku naturalnemu Gorzowa.

Jędrka liczy na współpracę czytelników w rozwiązywaniu poważnych problemów miasta. Jego spostrzeżenia znajdziecie państwo w kolejnych numerach „Arsenal” pod wianetką pracowni.

Gorzowskie Konfrontacje Fotograficzne wymyślił **Waldemar Kućko**. Miały się z sobą konfrontować stowarzyszenia fotograficzne. A istniało ich przed 25. laty wiele i ciągle powstawały nowe. Jednym z najstarszych było Gorzowskie Towarzystwo Fotograficzne, stąd i jego prym w porównywaniu.

Początek lat 70-tych zaowocował w Gorzowie prezentacją różnych dziedzin sztuki pod wspólną nazwą „Konfrontacje”. Były więc Konfrontacje PLastyczne, Konfrontacje Teatralne, także Literackie i Fotograficzne. Tyłko tym ostatnim było pisane długie życie. Jak na razie 25. lat.

Z czasem Gorzowskie Konfrontacje Fotograficzne zaczęły obrastać w imprezy i wystawy towarzyszące ekspozycji konkursowej. Zdarzało się, że ją nawet przerastały. W latach 80-tych stało się zasadą, że w sali głównej BWA prezentowali się fotograficy-artysty (członkowie ZPAF), zaś w bocznych fotograficy-amatorzy (członkowie stowarzyszeń). Nierzadko bez uszczerbku można było wymieszać zdjęcia, gdyż atrakcyjnością i poziomem jedne nie ustępowały drugim. Przez wiele lat wystawom towarzyszyły sesje naukowe i rozważania o różnych aspektach sztuki fotografii. Tu spotykali się praktycy z teoretykami, wyznawcy różnych fotograficznych szkół, reporterzy, wizjonerzy i malarze kamerą.

W tym roku mamy możliwość obejrzenia bardzo wielu ekspozycji, od historycznych po awangardowe. Jak co roku wręczona zostanie również nagroda im. Waldemara Kućki przyznawana przez wojewodę gorzowskiego dla osoby zasłużonej dla sztuki fotografii. I jak co roku bezpośrednio po otwarciu pojedzie delegacja na grób Waldemara Kućki, by złożyć kwiaty i zapewnić go, że Gorzowskie Konfrontacje znów są.

**Centrum Promocji  
Stilonu - sale  
wystawowe**

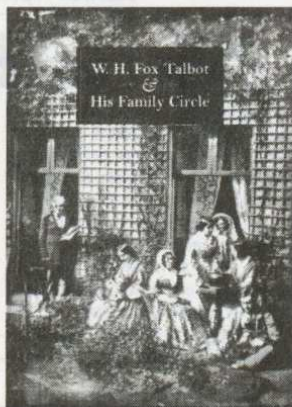
**Zdjęcia fotografików ze  
Szwecji i z Belgii**

**Biuro Wystaw  
Artystycznych  
- sala główna**

### Wystawa konkursowa

Na Ogólnopolską Wystawę Fotograficzną „Konfrontacje'95” napłynęło 666 zdjęć w 184 zestawach 102 autorów.

# Srebrne Konfrontacje



### Mała Galeria

**Wystawa prac Piotra Perczyńskiego, które utorowały mu drogę do Związku Polskich Artystów Fotografików oraz Mariana Łazarskiego z cyklu „Fotografie banalne”.**

### Klub MPiK

**Wystawa prac fotografików z Gorzowa, Eberswalde i Delmenhorst wcześniej pokazywana w obu niemieckich miastach**

Po wernisażach zaproszeni goście wezmą udział w seminarium w Rogach.

Oceniało je jury w składzie: **Stefan Wojnecki** - ZPAF i WSSP z Poznania, **Jerzy Lewczyński** - ZPAF z Gliwic, **Adam Sobota** - ZPAF z Wrocławia, **Krzysztof Jurecki** z Muzeum Sztuki w Łodzi, **Janusz Nowacki** - ZPAF z Poznania i **Marian Łazarski** ZPAF z Gorzowa (sekretarz jury).

Do wystawy zakwalifikowano 202 zdjęcia w 61 zestawach 49 autorów. Spośród zakwalifikowanych zestawów zdjęć nagrody i wyróżnienia przyznano następującym osobom:

I - **Lechowi Polcynowi** z Krakowa za cykl 8 zdjęć „Wstając z łóżka”.

II - **Stanisławowi J. Wośowi** z Suwałk za zestaw „Pejzaż ze słońcem” i „Pieśń”

III - **Lechowi Dominikowi** za zestaw 3 zdjęć bez tytułu

Wyróżnienia otrzymali: **Leszek Wesolowski** z Poznania, **Piotr Krzemiński** z Głogowa i **Sławek Sajkowski** z Gorzowa.

**Centrum Promocji  
Stilonu - Galeria Foyer**

### Fox Talbot - Rodzina i przyjaciele

**Wiliam Henry Fox Talbot** (1800-1877) jest powszechnie znany jako Ojciec Fotografii. W 1839 r. wynalazł on proces pozytywno-negatywowy, który stał się podstawą nowoczesnej fotografii. Cztery lata później założył w pobliżu Londynu pierwszy zakład masowej produkcji odbitek i w niecały rok uruchomił produkcję pierwszej książki ilustrowanej fotograficznie. Wynalazkiem zainteresowali się członkowie rodziny i doskonalili osiągnięcia wuja, tworząc pierwszą szkołę fotografii. Na zdjęciach udostępnionych przez Instytut Brytyjski w Warszawie zobaczymy Foxa Talbota i jego krewnych.

**Otwarcie wszystkich wystaw  
12 maja o godz. 12.00**



*Foto: Mariusz Palej - "Rozterki aniołów czyli męskie , żeńskie, obcy" z cyklu Figmenta na Konfrontacje Fotograficzne GORZÓW'95*

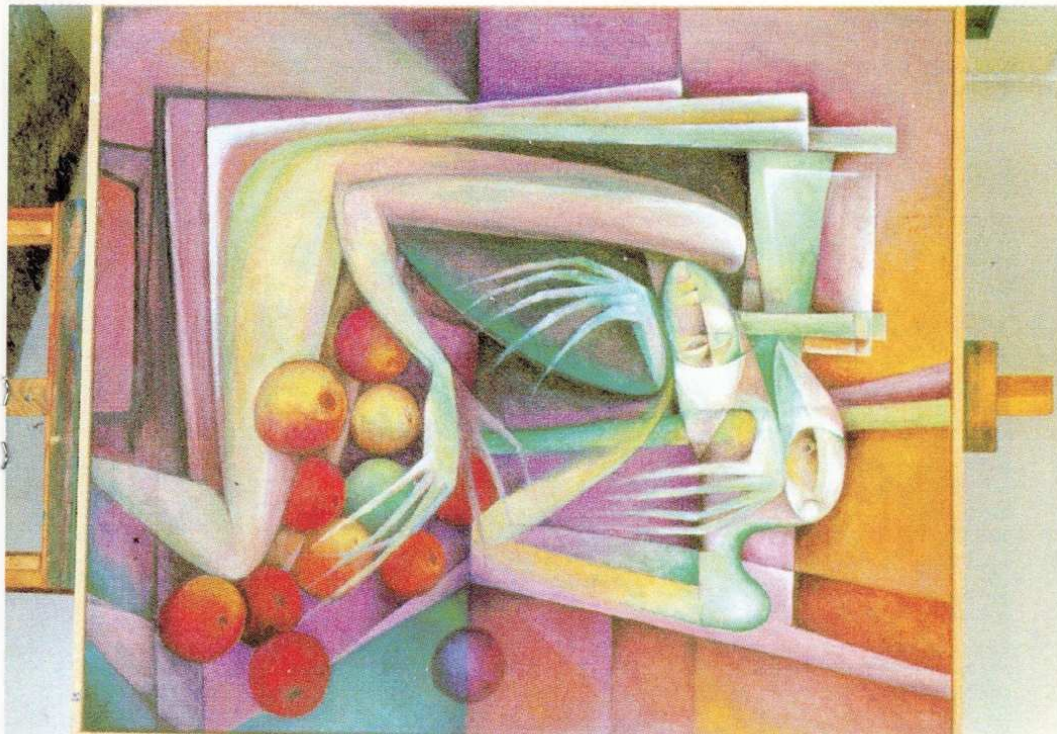


*Oldrich Jenka - junior  
Police (Czechy)*



# MALARSTWO ROMANY KASZCZYCOWEJ





1962 - Dyplom w PWSSP we Wrocławiu na Wydziale Ceramiki

1963 - Przyjazd do Barlinka, praca w ZUO „Bomet”, założenie Ogniska Plastycznego

1969 - Wystawa indywidualna w Szczecinie

1975 - Objęcie w ZDK „Panorama” pracowni ceramicznej z zapleczem technicznym i galerią

1977 - Wystawa ceramiki w Gorzowie

1978 - Indywidualna wystawa ceramiki w Warszawie, w Szczecinie, we Frankfurcie n/O,

1979 - I Biennale Ceramiki Polskiej, Salon Jesienny w Zielonej Górze (wyróżnienie), wystawa w Szczecinie

1980 - Wystawa „Romana Kaszczyk i jej uczniowie” w Starej Prochowni w Warszawie, wystawy we Frankfurcie i w Gorzowie, początek współpracy z teatrem poezji

1981 - Wystawa indywidualna w Szczecinie, „Mistrz i jego uczniowie” w Toruniu, Wałbrzych, Gorzów, Zielona Góra

1982 - Zaproszenie do udziału w konkursie w Faenzie we Włoszech, wystawy w Zielonej Górze, Barlinku, Gorzowie, Jeleniej Górze

1983 - Wystawa indywidualna w Olsztynie, udział w światowym kongresie INSEA w Sofii, Toruń, Wałbrzych, Gorzów

1984 - Nominacja na członka Narodowej Rady Kultury, wystawy - Wałbrzych, Vallauris (Francja)

1985 - Biennale Ceramiki Polskiej w Wałbrzychu (nagroda), Barlinek, Faenza, Brema

1987 - Wystawy - Toruń i Vallauris, wydanie „Dziennika lirycznego”

1988 - Wystawa we Frankfurcie, udział w Woroneżu i w Gorzowie

1989 - Wystawa w Neapolu, I nagroda na XVII Przeglądzie Plastyki Gorzowskiej

1990 - Udział w wystawie w Toruniu

1991 - Wystawy w Gorzowie (rysunek), w Kolobrzegu i w Pile

1992 - Barlinek (30-lecie pracy twórczej), Gorzów, kasetą zespołu „W drodze” do własnych tekstów

1993 - Cztery wystawy w Gorzowie, Grudziądzu, Barlinku, Schenverdingen (Niemcy)

1994 - Artystyczna obecność (wystawy, piosenki, spektakle, warsztaty) w Toruniu, Ostrowie Wlkp. Stargardzie Szczecińskim, Grudziądzu, Kamieniu Pomorskim, Międzyzdrojach, Myśliborzu, Gorzowie



**Romana** - fizycznie drobna i niepozorna, ale o wielkim sercu i duszy, pracowita i twórczo niespokojna, animator i pedagog, scenograf i redaktor, chluba województwa na znaczących prezentacjach w kraju i za granicą. Artystka wszechstronna.

Znamy ją głównie jako artystkę ceramicznych rzeźb z surowego szamotu i bajecznie kolorowych polew, owych „aniołów szumiących” i „diablew dobrych”, „elegantek” i „ciamarajd”, zwierzaków i „kur dostojnych”, głów i pajaców.

Ale jest też Romana znakomitym rysownikiem, ilustratorem, pełnym liryki i tajemniczych znaczeń grafik. Jest autorką tysięcy zaskakujących prawd i myśli, tak oczywistych, ale na które przeciętny człowiek by nie wpadł, myśli tęsknych, wzniosłych i szczerych, niekiedy bolesnych, przypisanych i komponowanych do tychże rysunków. Jest wreszcie Romana malarzem i to dojrzałym, znakomicie zorganizowanym płóciennym, w gamie kolorystycznej tak ciekawej i bogatej, jak bogatą jest oszczędność samej autorki. A przecież malarstwo to wynik intensywnej pracy w zasadzie dwóch ostatnich lat, kiedy choroba uniemożliwiła artystce pracę w tak ukochanej glinie. Trzeba niezwykłego hartu ducha, wewnętrznej siły, by tak szybko i zdecydowanie przeciwstawić się losowi. Romana - ten twardej - jak zwykła mówić o sobie - to potrafi.

**Jerzy Gąsiorek, 1992**

## Nagrody i odznaczenia

„Za wybitne zasługi dla rozwoju ruchu społeczno-kulturalnego Pomorza Szczecińskiego” (1971),

„Za zasługi dla Ziemi Gorzowskiej”, nagroda Wydziału Kultury UW i WDK (1976)

„Zasłużony Działacz Kultury” (1977)

„Nagroda Gorzowska” WRN (1979)

Nagroda Gorzowskiego Towarzystwa Kultury, List gratulacyjny Przew. Rady Państwa (1980)

Nagroda Prezydium Rady Ministrów (1982)

„Order Uśmiechu” (1985)

Nagroda „Gazety Lubuskiej” (1987)

Nagroda Kulturalna Wojewody Gorzowskiego (1994)

W pałacyku WDK w kwitaniu wystawiano prace malarskie Romany Kaszczyc. W jednej sali cykl „Podróże”, w następnej m.in. „Portrety”, „Zabierz ze sobą swój kościół”, „Okropnie trudno”. W hallu, także na sztalugach, jej rysunki z poetyckimi dopełnieniami.

- Cykl „Podróże” poświęcony jest Teatrowi „Kana”. Ceni więc pani działania tego zespołu?

- Z Teatrem „Kana” jestem związana szczególnie. Mnie proces tworzenia interesuje przede wszystkim w związku z ludźmi. Bywam na próbach „Kany” i zdarza się, na kolejnych przedstawieniach tego samego spektaklu, przekonałam, że za każdym razem zobaczę coś nowego. W skład spektaklu wchodzić przecież osobowości aktorów, każdy ich dzień odciska więc swoje piętno na pokazie. A ja obserwuję - co się zmienia?

- W obrazach pani powtarza się motyw kufra. To na pewno nie tylko odniesienie do spektakli Teatru „Kana”, wykorzystujących go jako znaczący rekwizyt?

- Faktycznie, w ostatnim spektaklu „Kany” kufer odgrywa dużą rolę. Dla mnie rysowanie kufra jest równoznaczne z mówieniem o podróżowaniu. Bo życie jest podróżą. Ja wiem, że to można nazwać banałem, ale im dłużej żyję, tym bardziej przekonuję się, że nie ma nic mądrzejszego. I właśnie tym banałem celowo się bawię.

- Te walizki nie są puste, umieszcza pani w nich i przedmioty, i postacie, są więc one pewnego rodzaju zamknięciem...

# Przywiązani sznurkami

- Często, powiem nawet obcesyjnie, powracam do motywu tęsknoty za wolnością. A człowiek żyje jak w pudełku - przyzwyczajony do miejsca, do ziemi, do przedmiotów, które trudno byłoby mu zostawić. Mówię, że człowiek jest do ziemi przywiązany sznurkami. Bo gdzieś mieszka, gdzieś na kogoś czeka. Dlatego ciągle „uskrzydlać” moje postacie. Myślę, że każdy z nas jest ptakiem, każdy marzy o przestrzeni, o wolności. A taka pełna wolność - do końca i od wszystkiego - nie jest możliwa. I my to wiemy, ale i tak marzymy... Stąd w nas wszystkich Ikarowskie cierpienie, zwłaszcza w takich osobach jak ja - trudno wytrzymujących ramy życia i nie znoszących reguł.

- Twarze postaci z pani obrazów są jak maski. Czy ma to źródło w pani ceramicznych pracach?

- Ja maluję symbolami. Twarze nie są ważne, ważne są oczy - bez nich nie ma pejzażu, jest on dopiero wtedy, kiedy się na niego patrzy. Wszystkie obrazy przechodzą przez oko człowieka i potem przez nie wychodzą - oko jest dwukropkiem obrazu. Hołubię też krzesła. To wyjątkowy symbol

czekania, odejścia, pustego życia. Człowiek w ogóle osaczony jest przez przedmioty i z jednej strony otacza się nimi, a z drugiej chciałby sięgnąć nieba.

- Swoje rysunki uzupełnia pani słowami, co jest czego ilustracją?

- Kiedyś ilustrowałam tomiki poezji, potem postanowiłam moje rysunki również wystawiać. Poproszono mnie, żebym ułatwiła ich odbiór dodając tekst. Te słowne uzupełnienia tworzą swoisty klimat i dobrze, jeśli mogą pomóc komuś w odczytaniu moich myśli. Ja zresztą sama jeszcze nie znalazłam tego, o co mi chodzi. Życie tak szybko płynie, a ja mam wrażenie, że ciągle jestem na początku. Czasami ogarnia mnie przerażenie, że nie zdążę odkryć najważniejszego. Ale jestem optymistką, nie rezygnuję. Ciągłe pokonuję jakieś opory i nigdy nie jestem zupełnie zadowolona - coraz częściej przemaslowuję swoje obrazy. Myślę, że żaden z nich tak naprawdę nie jest skończony, że mogłabym coś jeszcze dodać.

rozm. Aleksandra Pezda

## Dzień Ochrony Zabytków

## Pięciu najlepszych użytkowników

Od kilku lat Ministerstwo Kultury i Sztuki wraz z generalnym konserwatorem zabytków ogłasza konkurs na najlepszych użytkowników obiektów zabytkowych. 24 kwietnia minister kultury i sztuki Kazimierz Dejmek wręczył kolejne nagrody i wyróżnienia, w tym aż pięć dla gospodarzy z woj. gorzowskiego. Tego dnia obchodzony był (w tym roku z niewielkim przesunięciem ze względu na Wielkanoc) Dzień Ochrony Zabytków.

Jedną z ośmiu pierwszych nagród otrzymała **dzwonnica z 1759 r. w Santoku**. Jej właścicielem i wykonawcą remontu był Urząd Gminy. Dzwonnica ta stoi w samym centrum wsi i przez wiele lat wprost straszyla swoim widokiem. Jest ona jedyną pozostałością kościoła wzniesionego również w XVIII wieku. Ale gdy w sto lat później przez Santok prowadzono linię kolejową łączącą Berlin z Królewcem, okazało się, że nie ma możliwości ominięcia kościoła, a trzeba go wyburzyć. Natomiast dzwonnica mogła stać nadal. I stała, tyle że przez lata nikt się nią nie interesował i popadała w ruinę. Dopiero gminna władza pod kierunkiem wójta **Tadeusza Horbacza** podjęła decyzję o renowacji dzwonnicy i dużym wysiłkiem doprowadziła do tego, że jest dziś ozdobą wsi. Ten wysiłek został nagrodzony w ogólnokrajowym konkursie. Przywrócenie dzwonnicy do obecnego stanu kosztowało 400 mln zł. Jej uroczyste przekazanie społeczeństwu po remoncie miało miejsce we wrześniu 1993 r. i odbyło się w obecności ks. bp Adama Dyczkowskiego.

Nagrodę II stopnia otrzymała **kamienica w Dreźnie** pochodząca z XVIII wieku i bardzo starannie odremontowana. Stoi ona na rogu Kościuszki i Marszałkowskiej. Ma konstrukcję szachulcową. W Dreźnie jest dużo domów mieszkalnych tej klasy i konserwatorskie ich renowanie budziło często sprzeciw mieszkańców spodziewających się szybszych i tańszych remontów. Nagroda z Ministerstwa Kultury dowodzi, że warto nadawać młodość starym budynkom zgodnie ze sztuką sprzed lat. Kamienica jest własnością miasta.

Wśród ośmiu wyróżnionych zabytków znalazły się trzy z woj., gorzowskiego.

**Klasztor Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego w Myśliborzu** znajduje się przy skrzyżowaniu ulic Bohaterów Warszawy i Kościelnej. Powstał on najprawdopodobniej w I połowie XIX wieku. Klasztor, kościół i plebania są jako kompleks cennym elementem zabudo-

wy miejskiej Myśliborza i ostatnim reliktem tzw. „Starego Młyna”. Remont kapitalny klasztoru rozpoczęto w 1989 r. Zrekonstruowano ściany z zachowaniem techniki ryglowej oraz z odwróceniem więźby dachowej. Koszt restauracji obiektu wyniósł w 1991 r. ok. 600 mln zł.

**Kościół Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Witnicy** pochodzi z XIX wieku. Jest to budowla neogotycka z elementami neoromańskimi. Jego szczególnym walorem są balkony na dwóch kondygnacjach. Jest to bardzo nietypowe rozwiązanie powiększające liczbę miejsc dla wiernych. W latach 1989-93 przeprowadzono bardzo staranny remont i wzbogacono wnętrze. Renowacja kościoła z zachowaniem wszystkich jego walorów architektonicznych dzięki zaangażowaniu witnickich księży stała się sprawą wszystkich mieszkańców miasta.

**Kościół pw. św. Jadwigi w Zieleniewie** zbudowano na początku XX w., ale z zachowaniem średniowiecznego układu halowego. Z wyposażenia dawnego kościoła zachował się dzwon z 1861 r. Niedawny remont objął przełożenie dachu, pokrycie go miedzianą blachą, zakupiono nowe ławki, w oknach wstawiono witraże.

Zabytkowe obiekty zostały przez krajową komisję dostrzeżone i wysoko ocenione dzięki wszechstronnej pomocy udzielanej ich użytkownikom przez wojewódzkiego konserwatora zabytków nie tylko podczas remontów, ale także przy sporządzaniu fachowych opisów dokumentacji. **Władysław Chrostowski** osobiście bywa wszędzie tam, gdzie są prowadzone ważne prace konserwatorskie i dogląda ich przebiegu na każdym etapie. Po prostu jest przyjacielem tych, którzy dbają o zabytki. Tegoroczny wojewódzki program ochrony zabytków jest bardzo obszerny.



**Kiedy ta piękna gorzowska kamienica doczeka się renowacji**

# Ikony wróciły do Barlinka

W 1945 r. gdy mieszkańcy wsi Kijowiec spod Tarnopola przenosili się na ziemie zachodnie, zabrali ze sobą całe wyposażenie tamtejszej cerkwi. A była to historyczna cerkiew mająca swoje początki w czasach Zygmunta Augusta. W końcu XVI wieku zmieniono jej przeznaczenie, służyła bowiem wyznawcom wiary greko-katolickiej, ale znów wróciła do prawosławnych. Dawni mieszkańcy Kijowca osiedlili się w Barlinku i w Pełczycach, a swoją cerkiew mają w Barlinku.

Na zlecenie wojewódzkiego konserwatora zabytków przeprowadzona została renowacja dwóch ikon z I połowy XIX wieku. Ikona przedstawiająca modlitwę Chrystusa w Ogrójcu wykonana jest temperą na desce. Druga jest częścią dawnego ikonostasu i prezentuje św. Stefana Archidiacona. Renowacji obu dokonała pracownia „Ars Antiqua - Restauro” z Warszawy. Ikony otrzymały także pełną dokumentację konserwatorską. Po renowacji zostały przekazane barlineckiej cerkwi.

# Krzyż z łuku tęczowego

Niedawno ukończona została renowacja wspianego renesansowego ołtarza w kościele w Słońsku. Obecnie trwa konserwacja jeszcze jednego zabytku z wyposażenia tego kościoła - krzyża z łuku tęczowego. Do przetargu o wykonanie tej konserwacji stanęły trzy zespoły. Przetarg wygrała Pracownia Konserwacji Dziej Sztuki w Szczecinie. Prace wykonuje pani Mirosława Koutny-Giedrys. Jesienią planuje się uroczyste umieszczenie krzyża na łuku tęczowym, najprawdopodobniej jak podczas odsłonięcia ołtarza przy udziale joannitów z Brandenburgii.

BIURO PROJEKTÓW  
PRACOWNIA AUTORSKA

**DOM**

UL. TEATRALNA 30  
66-100 GORZÓW WLKP.  
TELEFAX. 304 367

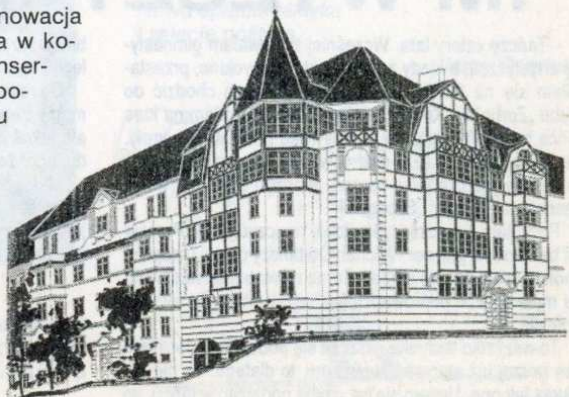
**Jacek i Paweł Sierakowscy**

**Projektowanie:**

- budownictwa jednorodzinnego,
- budownictwa wielorodzinnego,
- obiektów użyteczności publicznej
- prowadzenie i nadzór inwestycji.

*- Miasto bez starej zabudowy wydaje nam się kalekie - twierdzą bracia Sierakowscy. I dlatego próbują zmienić wygląd centrum Gorzowa, by sprawiało wrażenie Starego Miasta.*

Ten budynek miał stanąć przy ulicy Orłąt Lwowskich. Zleceńodawca projektu nie przystąpił do realizacji. Takiego ładnego domu najprawdopodobniej w Gorzowie nie będzie. A może jednak...



## Przetańczyć cały dzień...

14 maja w hali sportowej „Stilonu” odbędzie się Turniej Tańca Towarzyskiego o Puchar Prezydenta Miasta Gorzowa.

Wystąpią pary w kategoriach S + A, C ubiegające się o awans do kategorii B oraz w kategorii dziecięcej, również z podziałem na trzy grupy: dzieci do 10 lat, 11-12 lat i 13-14 lat. O godz. 12.00 odbędą się eliminacje, w których można poznawać pary i dopingować najlepszym, zaś o godz. 17.00 rozpocznie się finał. Do udziału zaproszono pary z ok. 50 klubów. Spośród gorzowskich wystąpią kluby z Międzyrzecza, Myśliborza, Choszczna oraz ze wszystkich form tanecznego kształcenia Grzegorza Depty.

Organizuje turniej Stowarzyszenie Młodszych Tańca Towarzyskiego przy klubie „Fan Dance” oraz Szkoła Tańca Grzegorza Depty. To pierwsza taka duża impreza przygotowana przez nowe stowarzyszenie. Kierownikiem organizacyjnym imprezy jest **Anna Sawicka**, a wspomagają ją: **Barbara Wołyniec**, **Krzysztof Horodko**, **Andrzej Drzeński** i **Sławomir Müller**. Dużą pomocą służy także kierownictwo hali, traktując tę pomoc jako rewanż za częste występy tancerzy dla uatrakcyjnienia imprez sportowych.

**Grzegorz Depta serdecznie zaprasza!**

## Szkoła Tańca Grzegorza Depty

obejmuje:

Szkołę Tańca dla dzieci,  
Kurs tańca dla młodzieży  
i dorosłych,

Indywidualne lekcje tańca

Zajęcia prowadzą wykwalifikowani  
instruktorzy tańca towarzyskiego  
kategorii I.

*Zapewniamy rzetelność, fachowość  
i wysoki poziom nauczania.*



**Grzegorz Depta**

DYPLOMOWANY NAUCZYCIEL TAŃCA

ul. M. Wańkowicza 10, Tel. 292 242  
66 400 Gorzów Wlkp.

## Idą młodzi

**Dominika Stępińska, uczennica szóstej klasy SP nr 2 w Gorzowie jest stypendystką Gorzowskiego Stowarzyszenia Pomocy Szkole. Dominika tańczy w klubie tanecznym „Zorba” w DK „Kolejarz”.**

## IM WYŻSZY OBCAS...

- Tańczę cztery lata. Wcześniej trenowałam gimnastykę artystyczną, a kiedy zajęcia zostały odwołane, przestałam się na taniec towarzyski i zaczęłam chodzić do klubu „Zorba” w „Kolejarzu”. Przedtem chodziłam na kurs tańca towarzyskiego, ale to były tylko podstawowe kroki. Teraz dopiero widzę, że można więcej zatańczyć! W szkole trenuję jeszcze piłkę ręczną, tańczę i śpiewam też w zespole tanecznym „Szpagacik”.

Poczułam taniec nie tylko dzięki nauczycielowi. Pomógł mi bardzo mój partner - Michał. On tańczy dłużej i mogłam spokojnie się na nim oprzeć. Teraz zawsze jestem pewna, że mnie dobrze poprowadzi. No, oczywiście zdarzają się pomyłki...

To wszystko technika, jeszcze się podciągnę. Jeśli tańczyć gorzej niż starsze dziewczyny, to dlatego, że nie tak długo, jak one. Umiem się już chyba poruszać w tańcu, do

butów na obcasie jestem przyzwyczajona. Im wyższe, tym lepiej stawiać kroki.

Co roku jeździmy z klubem na obozy szkoleniowe. Tam mamy treningi po 6-8 godzin dziennie. To bywa męczące, ale jakoś dajemy sobie wszyscy radę. Pewnie po prostu dlatego, że lubimy tańczyć.

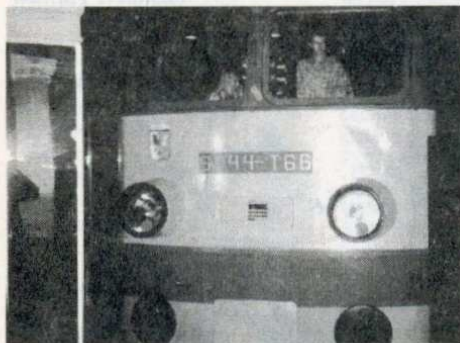
Myszę o krokach i układzie, kiedy tańczę, ale ważny jest przecież rytm. Najbardziej lubię sambę. A do publiczności już się przyzwyczailam, więc nie tremuje mnie tak bardzo jej obecność.

(ap)

Pięć stypendiów wypłacanych najzdolniejszym uczniom przez Gorzowskie Stowarzyszenie Pomocy Szkole ufundował Bank Handlowy SA, oddział w Gorzowie.

METRO  
DISCOGorzów Wlkp.  
ul. Sikorskiego 21

Grają stale:

**w środy** - Techno-Party g. 18.00-21.00**w czwartki** - Polski Rock g. 18.00-21.00**w piątki** - Rachunek Tygodnia - Losowanie nagród spośród zgłaszanych w tygodniu rachunków i Disco-Polo g. 18.00-21.00**w niedziele** - Gorzowska Lista Przebojów - wieczór z rock'n'rollem g. 18.00-21.00**21-go kwietnia** otwarty został „Ogródek piwny” dla wszystkich, których wiosna wygoni z pomieszczeń i którzy lubią zaczerpnąć łyk powietrza między kufłami.W "Metrze" prezenter siedzi  
oczywiście w elektrowozie

## Jerzy Grodek

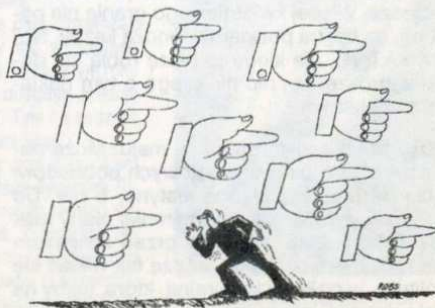
\*\*\*

*Jak pokazuje codzienne życie  
świnia najlepiej ma przy korycie.***Szyfer***Mimo woli  
przysoli.***Pegaz***Na samej sieczce  
unieść się nie chce.***Recepta jubilat***Konserwuje go wódka  
i niejedna rozwódka.***Abstynent***Skończył picie  
razem z życiem.***Mąż z zasadami***Wtedy nie bił żony  
kiedy był zmęczony.***Na zajęcie***Gach  
- to fach!***Awans posła Jurka***Już najwyższa pora  
choćby na przeora.***Rolniczka***Umacniała powołanie  
w kartoflisku i na sianie.*

\*\*\*

*Nowe śpięcie taktyka  
i zajęcie polityka.*

Jerzy Grodek



Rys. Robert Szczówka-ROBS

# Śmigus dyngus „Pod Filarami”

Niebawem „Filary” przeżyją najazd artystycznych gwiazdorów, ale ich nazwiska zakodowane są w głowie Dziekańskiego, który nie zawsze ma ochotę dzielić się swoimi niespodziankami, bo taką lubi prowadzić politykę. Niebawem jest ciągle przed nami, zatem trzeba chyba pisać w połowie kwietnia, a kwiecień był miesiącem wyjątkowym w klubie.

Koniecznością jest wspomnieć o prima aprilisowym kawale redakcji „Ziemi Gorzowskiej”, która to mianowała Dziekańskiego dyrektorem gorzowskiego teatru. Dodam, że „Ziemia” nie przeprowadziła z nami żadnych konsultacji na temat i spotkało nas kilka nieprzyjemnych telefonów z pogrózkami pod adresem dyrektora Kuźnika. Ale oburzonych bardzo to nie denerwowało, ani nawet ziębiło. Nawet nie bardzo z klubem zaprzyjaźniona żona Wojtka wydzwaniała w tej sprawie, ciesząc się, że będzie miała wreszcie Wojtkę więcej w domu. No i nie będzie go miała więcej.

W ogóle kwiecień tego roku to miesiąc bardzo dziwny. Ale miał jedną zaletę. Otóż dyrekcja przerwała prohibicję, co oficjalnie nastąpiło w poświęcony wtorek, dzień w którym urządziliśmy sobie śmingusa-dyngusa. Lepiej późno niż wcale, chciałoby się rzec.

Wiele zatem było nudy w klubie, ale to nie z naszej, a raczej z winy gości, którzy to mają już tylko dziurawe kieszenie, co tłumaczyliśmy sobie okresem przedświątecznym. Wyjątkowo mało było Miszki i Delijewskiego, redaktorów zaprzyjaźnionych z klubem przez bar. Nudę tę rozwił Nippy Noya, który wraz z Jakubkiem i Maselim wystąpili przed licznie zgromadzonymi. Widziałem nawet dziewczynkę, która wespół z Maselim zaduetowała mini jam session ku uciechu. Więcej kwietniowego grania nie pamiętam, co chyba potwierdzić może każdy. No, będzie A.D.N., ale kiedy to piszę robią się dopiero zaproszenia i nic nie mogę o tym nakłamać, a chciałbym.

Dużo za to będzie grania w maju. Może nawet powroty do pierwszomajowych obchodów, ale nie w ramach jakiegoś festynu, o nie. Do czego to doszło! Takie przynajmniej plany miał Dziekański, a było to chyba przed kwietniem jeszcze. Nie wiem, czy to dobrze tak wikłać się w politykę, w politykę kulturalną, która, jakby na nią nie patrzeć, przypomina podkasane dzie-

czę z towarzyskiej agencji. Albo jakiś erotyczny masaż! Powinienem to uświadomić Dziekańskiemu i innym go wspomagającym, tym wszystkim, którzy wiszą na płocie i tym, którzy w klubie wiszą.

Bardzo niedawno, w zupełnej trzeźwości (a mam chwile takie, a nawet dni) wykopyrtnałem się z klubowego krzesła, które to krzesło było meblem dawno już wyłomowanym i byłem wykrzychałem klub od najróżniejszych, bo jak można na takim meblu usiąść, kiedy mebel ten chwiewie się jak pijany przy latarni i wstąpi tylko przysparza, opinię w oczach świata nadwyreża, a nawet plotkę głosi, że „Pod Filarami” można sobie polamać ręce, nogi, a tekst inne organy, ale nie te grające.

Głupio o krzesłach... Ale łapę na temblaku nosić musiałem chyba przez dzień cały z czego głupkowato wysmiewali się wszyscy filarowi dyrektorzy a nawet osoby postronne. Ciekaw jestem, co to by było, gdyby tak na ten przykład sam pan prezydent spadł z takiego krzesła na tylek lub przodek albo jakiś inny od kultury, którego wciąż nie ma i nie ma. Mi jest wszystko jedno kto spadnie.

Ja już nie usiądę. Ani na krześle, ani na świeczniku.

Pozdrowienia dla Kunickiego.

**Kazimierz Furman**



Rys. Robert Szecówka-ROBS

# Justyna dostała pilota



**Panie Prezydencie!  
Chociaż słówkę!**

W lutym zjechała do Gorzowa Ewa, a to oznacza, że czas aby piękne dziewczyny zaczęły myśleć o sukcesach. Ewa znana jest w Gorzowie jako Piasecka, ale gdy zostawiła Piaseckiego i zwróciła swe uczucia do Maćka, zmieniła także nazwisko. Ceremonia ta miała miejsce w dalekim mieście Las Vegas, bo podobno ślub tam gwarantuje nieustające szczęście. Wsiedli więc państwo młodzi do samolotu, przefrunęli ocean, podpisali co należy i mogą mieć gwarancję, że nikt ani nic ich szczęścia nie zakłóci. Co prawda Amerykanie dążąc do uproszczeń z nazwiska pana młodego wykreślili wszystkie kropki i kreski, więc tym samym ze swojsko brzmiące nazwisko powstało obcokrajowe **Domzala**.

Tak więc pani Ewa Domzala przyjechała w lutym ze stolicy, by zorganizować wybory. Najpierw w siedzibie Misslandu musiała przepędzić wszystkich chętnych, którzy chcieli zająć jej miejsce głównej organizatorki imprezy, co się udało, bo przyjechała ze stosownym papierem.

W Warszawie sprawuje funkcję prezesa Krajowej Izby Wierzytelności, ale zdecydowanie bardziej lubi z kurczątek robić piękności. Nie bierze za to pieniędzy. Ba, wszystkie fundusze zgromadzone podczas wyborów

Miss Ziemi Gorzowskiej i Miss Ziemi Gorzowskiej Nastolatek oddaje za pośrednictwem PKPS-u dzieciom niepełnosprawnym oraz domowi dziecka w swoim ukochanym Barlinku.

Można by pociągnąć o przygotowaniach do wyborów od wstępnych eliminacji przez katorżniczą pracę po 3-4 godziny dziennie pod kierunkiem niezwykle wymagającej **Grażyny Marcinczyk**. Ale my wolimy o przyjemnościach, więc tu będzie tylko o finale.

Stało do niego 14 dziewcząt, jedna ładniejsza od drugiej, a prawie wszystkie przewyższające wzrostem otoczenie. Najpierw w wizerunkowych strojach. Eleganckie, wytworne, uśmiechnięte, prawie swobodne, choć bardzo wyczuwalne się treść. Drugie wejście - w strojach kąpielowych. Jednak nie stroje były tu najważniejsze a bardzo długie nogi... A potem w dżinsowych spodniach i w trykotowych koszulkach od Kodaka. Zawadiackie, w czapczkach z odwróconym daszkiem. zupełnie inne niż damy sprzed pół godziny. Do tych czapczek zbierały dowody sympatii publiczności. Bo ułarto się już na wyborach miss, że ten, któremu dziewczyna się podoba, to do jej czapczki wrzuca się banknot, a Miss Publiczności będzie ta, która zbiera najwięcej. Tytuł ten przypadł **Małgorzacie Kruszwskiej**, której ofiarowano osiem i pół miliona starych złotych. Łącznie dziewczyny zebrały 37,5 mln, które pieniądże za pośrednictwem PKPS otrzymają dzieci.

Do finału weszło pięć dziewcząt, które prezentowały się w strojach ślubnych. Laureatka, która w tym roku będzie brała ślub, dostanie kreację od salonu „Iwona”. Tyle że wraz ze ślubem i suknią straci tytuł.

12-osobowe jury pod kierunkiem **Michała Woronowicza** dyrektora Telewizji „Vigor” pracowało bardzo sumiennie. Nawet **red. Zysnarski** nie protestował. Ostatecznie podjęło ono decyzję, że Miss Ziemi Gorzowskiej na 1995 r. została **Justyna Bocheńska**.

Ma ona 182 cm wzrostu, waży 66 kilogramów. Jej wymiary to 94 - 67 - 94. Gra w szachy, lubi poloneza (taniec), ryż na słodko i pomedytować w swoim pokoju. Jej autorytety to mama i papież.

Gdy wywołano jej nazwisko, gdy siadała na tronie dla Najpiękniejszej, gdy wkładano jej koronę na głowę, Justyna nie mogła zatamować łez. I jej mama także. To były najprawdziwsze łzy szczęścia.

Tytuły wicemiss Ziemi Gorzowskiej otrzymały w kolejności: **Agnieszka Wanowska**, **Katarzyna Kurcz**, **Karina Jerzyk** i **Iza Lewińska**. Miss Dziennikarzy została **Aleksandra Podwójna**, Miss Foto-Kodak - **Ewa Urban**.

Było mnóstwo nagród. Miss Justyna dostała... pilota. No, nie żywego, ale do jej nowego telewizora. Jednak oryginalnością prezentów przebił wszystkich **Jan Kowalewski**, właściciel firmy „Komages” wytwarzającej lody. Każda z dziewcząt dostanie pięć litrów lodów a Miss może za darmo jeść przez rok tyle lodów, ile zechce.

Justyna w maju staje do matury w I LO, a w czerwcu do egzaminów na Viadrinie i do finału Miss Polski. Życzymy sukcesów wszędzie!



**Nareszcie koniec!**

# Portret Radia "Zachód"

Obejmująca swym zasięgiem dziewięć województw publiczna rozgłośnia radiowa. Relacje z Gorzowa nadawane są już od wielu lat, ale odrębny oddział z własną, oficjalną siedzibą, powstał w październiku 1993 roku.

## Radio zawsze modne



Na zdjęciu od lewej, wyżej: Anna Kamińska, Aleksandra Koryzna, Izebela Patek (kierownik oddziału) i Agnieszka Kopaczyńska; niżej: Zbigniew Bodnar i Leszek Muszyński. Brakuje Małgorzaty Kabaty.

- Niektórzy z was pracowali dla telewizji i prasy. Zdecydowaliście się jednak na radio. Jak określicie różnice między radiowym, a tamtymi sposobami przekazu ?

**Zbigniew Bodnar:** - To jest po prostu inny język. Radiowy polega na tym, żeby złapać danego „kogoś”. Liczy się przede wszystkim jego głos. Dziennikarz prasowy może np. napisać: „Wchodzę do meliny. Ten leży, tamta nieżywa, a ten belkoce...”

**Lech Muszyński:** - A ja muszę to mieć, ktoś mi to musi powiedzieć. Pytam: „dlaczego pan płacze?”, on wtedy belkoce i nagrany jest człowiek, którego sprawa dotyczy. Dziennikarz może go opisać, ale czytając nie usłyszy drżenia jego głosu albo płaczu.

**Z.B.:** - Ludzie często zamykają się, kiedy widzą mikrofon. My wszystko musimy nagrać, a dziennikarz prasowy może już po rozmowie odtworzyć przebieg i klimat sytuacji. Z tego powodu jednak narażony jest bardziej na posądzenia o przekłamanie. On nie ma możliwości posłuszenia się czyimś głosem.

**L.M.:** - Ale ja też mogę komputerowo zmontować dźwięk tak, żeby ludzie mówili to, czego wcale nie powiedzieli! A poważnie: często poprawiamy czyjeś wypowiedzi. Oczywiście nie eliminujemy cech charakterystycznych głosu, nie możemy jednak męczyć słuchacza dukiem.

**- Montaż dźwięku. To tylko techniczna umiejętność ?**

**L.M.:** - Przede wszystkim pomyśl na to, ile zostawić słuchaczowi, i w ten sposób zachować klimat sytuacji. Może-

my zostawić ciszę po niespodziewanym pytaniu albo chwilę wahania. Sztuka polega na wykorzystaniu wszystkich tego rodzaju możliwości.

**- Jakie są różnice w dziennikarskiej pracy między radiem publicznym a komercyjnym?**

**Z.B.:** - Radio komercyjne musi być szybkie i zdecydowane. Podstawowa różnica moim zdaniem polega na tym, że radio publiczne stać na nadawanie szerszego materiału. Typowe tu są reportaże. Ale oprócz nich, powinniśmy być jak inne komercyjne stacje.

**Izabela Patek:** - Przede wszystkim radio publiczne musi spełniać rolę edukacyjną. I to jest główna różnica. A jeśli chodzi o reportaż - to droga forma i trudna, do perfekcji dochodzi się latami. Komercyjne rozgłoszenie tym się nie zajmują.

**Z.B.:** - To zależy czy im się pozwoli i czy mają od kogo się uczyć.

**- Czy lokalne, konkurencyjne przecięte, stacje radiowe wpływają na tempo waszej pracy?**

**Z.B.:** - Mamy wielką satysfakcję, jeśli zdążymy coś nadać wcześniej. W informacji naprawdę musimy pracować szybko przy świadomości, że konkurenci tylko podstawiają mikrofon bezprzewodowy i już nadają. Na żywo.

**I.P.:** - Już jesteśmy zaprawieni. W Zielonej Górze jest tylko jedna rozgłosnia, a tu, w Gorzowie, poznaliśmy co to walka o uzyskanie informacji albo o lepszy dźwięk. To nam bardzo dobrze robi.

**- Jakies rekordy szybkości?..**

**L.M.:** - Ze strajku na przejściu granicznym w Świecku - z

tym, że mam urządzenie, na którym od razu robię wstępny montaż - nagrywałem człowieka o 11.50, a już o 12.03 był w „Trójce”.

**Z.B.:** - Ja mam stary rekord, ale ciągle imponujący. W 1987 roku, kiedy Robert Korcz siedział na słupie przy kinie „Muza”, robiłem z nim rozmowę o 18.00. On wciągnął, przy stałe asystujących UB-ekach, magnetofon na sznurku. O godzinie 20.00 nadano tę rozmowę w nielegalnym Radiu „Solidarność”, a już o północy była audycja w „Wolnej Europie”.

**- Czy w czasach kuszących coraz lepszym obrazem nie zapomni się o radiu?**

**L.M.:** - Niemożliwe! Tylko radio zapewnia tak bezpośredni kontakt z prowadzącym. Ludzie, jak przypuszczam, to właśnie lubią.

**Z.B.:** - Zależę się, że jeśli ktoś ma depresję i jest sam w domu, to prędzej włączy radio niż telewizor. Radio będzie modne zawsze - jest dużo bardziej intymne niż TV.

**rozm. Aleksandra Pezda**

Radio Zachód przejęło w ubiegłym roku opiekę nad gorzowskimi trojczakami Michałem, Marcinem i Mateuszem Kulisami. Rozgłosnia do osiemnastego roku życia chłopców będzie im wypłacać stypendium.

Nowa siedziba Radia Zachód mieści się przy ulicy Chrobrego 29, obok „Śnieżki”. Numery telefonu: 20-34-62, 20-47-91, 20-47-91.

## Wybrane z videoteki

**Monika Jurasz proponuje najnowsze filmy Salonu "Video - Peter"**

### Rapa - Nui

Reż. Kevin Reynolds, wyst. Jason Scott Lee, Esai Morales, Sandrine Holt, USA, 1994 rok.

Wyspy Wielkanocne - bezdrzewne miejsce o nieurodzajnej glebie, ozdobione setkami kamiennych posągów. Film opowiada wydarzenie, które miały miejsce jeszcze przed odkryciem ich przez holenderskiego odkrywcę. Mieszkańcy wyspy dzielili się wówczas na dwie grupy: rządzący Długie Uszy oraz poddanych Krótkie Uszy. Właśnie ci drudzy byli zaangażowani w wieloletnią ciężką pracę rzeźbiącą ogromne posągi - kamienny hołd dla pierwszego osadnika, Hatu Matua.

Legenda mówi, że Hatu Matua powrócił pewnego dnia i poprowadził swój lud do nowego świata. O jego obietnicy ma przypomnieć wys-

łane co roku stado ptaków. Co roku, dla uczczenia tych znaków, odbywa się wyścig dla mężczyzn z klanu rządzących, którego zwycięzca zostaje wodzem. Tym razem w wyścigu chcą wziąć udział także przedstawiciele klanu poddanych.

### Złoto dla naiwnych II - komedia

Reż. Billy Crystal, wyst. Billy Crystal, Daniel Stern, Jon Lovitz, USA, 1993 rok.

Szef nowojorskiej stacji radiowej Mitch wie-dzie nudne, schematyczne życie. Niespodziewana wizyta brata Glenna wywołuje ciąg nieprawdopodobnych wypadków, zmieniających szary żywot Mitcha w szaloną przygodę. Mitch znajduje w kapeluszu odziedziczonym po słynnym kowboju Curlym starą mapę, z zaznaczonym miejscem ukrycia skarbu. Bracia, wraz z

przyjacielem postanawiają wyruszyć na zachód w poszukiwaniu ukrytego złota.

### Prawdziwe kłamstwa - komedia sensacyjna

Reż.: James Cameron, wyst. Arnold Schwarzenegger, Jamie Lee Curtis, USA, 1994 rok.

Harry Tasker nie ma sobie równych: wszyscy wiedzą, że jest najlepszym agentem świata. Wszyscy? Jego własna żona nadal jest przekonana, że Harry jest co najwyżej wysokiej klasy specjalistą. Czy życie z takim facetem może się znudzić? Na pewno, toteż Helen pozwala się uwodzić nieojakiemu Simonowi, podającemu się za tajnego agenta. Tego już za wiele! Zwykle opanowany Harry traci zimną krew. Aresztuje własną żonę i powierza jej pozorowane zadanie szpiegowskie.



## DKF „Megaron”

ul. Pomorska 73, tel. 244-27 (WDK) projekcje  
w piątki g.17.00 i 19.30 w sali projekcyjnej  
Centrum Promocji Słilonu.

### Repertuar:

- 5. - Mistrz szpady
- 12. - Żegnaj moja konkubino - tylko o g.18.00!
- 19. - Obywatel Kane - g.17.00
- Siódma pieczęć - g.19.30
- 26. - Zet i dwa zera

### Mistrz szpady

Hiszpania 1993 r., reż. Pedro Olea, wyk. Omero Antonutti, Assumpta Serna, Joaquín de Almeida, José Luis López Vázquez, Alberto Closas.

Wydarzenia lat 70-tych XIX wieku w Hiszpanii, kryzys społeczny i polityczny. Związane z nim uliczne walki, demonstracje i represje są temem historii miłości mistrza szermierki do uczennicy.

### Żegnaj moja konkubino

Chiny 1993, reż. Chen Kaige, wyk. Leslie Cheung, Zhong Fengyi, Gong Li, Lu Qi, Ying Da. Nagrodzona Złotą Palmą Cannes w 1993 roku opowieść o dwóch aktorach pekińskiej opery. Tytuł filmu jest jednocześnie tytułem granej przez nich sztuki, tak jak film jest obrazem chińskich realiów i specyfiki rodzaju teatru, który uprawiają.

### Obywatel Kane

USA 1941 r. reż. Orson Welles, wyk. Orson Welles, Joseph Cotten, Dorothy Comingore, Everett Sloane

Orson Welles jest autorem m.in. słynnego słuchowiska radiowego z 1938 roku o najeździe Marsjan na ziemię, które to słuchowisko, podane jako relacja z prawdziwych wydarzeń, wywołało panikę wśród słuchaczy. „Obywatel Kane” to film o życiu magnata prasowego, z Wellesem w roli tytułowej. Reżyser stosuje po raz pierwszy zupełnie nowy sposób filmowania (nie wyróżniający dwóch planów) i montażu. Opowiedziana historia, przedstawiona w części jak reporterska relacja, nie znajduje pełnego wyjaśnienia, jakby poszukiwania reżysera nie mogły

wyść poza wiedzę widza o przedstawianych sytuacjach.

### Siódma pieczęć

Szwecja 1956 reż. Ingmar Bergman, wyk. Max von Sydow, Inga Landgre, Gunnar Björnstrand, Bibi Andersson

Nagrodzony w Cannes w 1957 roku. Tytuł pochodzi z wersetu Apokalipsy, który będzie pretekstem do rozważań nad pytaniami o istotę ludzkiego życia, obecność Boga, istnienie życia pozagrobowego.

### Zet i dwa zera

Wlk. Brytania/Holandia 1986 r. reż. Peter Greenaway, wyk. Andrea Ferreol, Brian Deacon, Eric Deacon, Frances Barber, Joss Ackland, Jim Davidson, Agnes Bruliet

Historia bliźniaków pracujących w ZOO (zet i dwa zera...), zoologów pasjonujących się zagadnieniem początku i końca życia. Obaj prowadzą badania nad śmiercią i rozkładem ciał. Film w manierystycznej konwencji, typowej dla Greenaway'a.

W maju w kinach zobaczymy „Wichry namiętności”, „Klan urwisów”, „Nieśmiertelne go III”, „Śmierć i dziewczynę”.



Rys. Robert Szczówka-ROBS

# W galeriach

## Biuro Wystaw Artystycznych

ul. Pomorska 73, tel. 33-25-67, dyr. Jerzy Gąsiorek  
czynne: codziennie 10.00-18.00 sob.  
i niedz. 11.00-17.00

- **Malarstwo i rysunek Kiejstuta Be-reżnickiego**, prof., wykładowcy na Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Gdańsku. Urodzony w 1935 roku kończył poznańskie Studium Malarstwa w atelier Stanisława Teissiera oraz WSSP w Gdańsku. Wystawiał w Polsce i za granicą m.in. w Pradze, Moskwie, Berlinie, Lizbonie. Jest laureatem Nagrody Sztuki w Sao Paulo i Nagrody Realizmu w Bułgarii. Jego prace znajdują się w zbiorach w Bochum, Bordeaux, Gdańsku, Krakowie, Paryżu i Szwecji. Wystawa czynna do 7 maja.

- **Wystawa konkursowa 25-tych Gorzowskich Konfrontacji Fotograficznych** (szerzej w „Srebrne konfrontacje”), od 12-go maja, czynna do końca miesiąca.

## Centrum Promocji Sylonu

ul. Pomorska 73, tel. 33-25-60, dyr. Maria Kawka

czynne: codziennie 9.00-20.00

Od 12-go maja do końca miesiąca.

- **W Galerii „Foyer” Fotografia Foxa Talbota „Rodzina i przyjaciele”** (szerzej w „Srebrne konfrontacje”), czynna od 12-go maja do końca miesiąca.

- **W salach wystawowych zdjęcia fotografików ze Szwecji i Belgii.**

## Mała Galeria

ul. Chrobrego 4, tel. 285-32

- **Wystawa fotograficzna Leszka Czarneckiego „Teatr od kuchni”**. Czynna do 10-go maja.

- **Od 12-go maja wystawa fotografii Piotra Perczyńskiego oraz Marlena Łazarskiego „Fotografie banalne”**.



**Ceramika Antoniego Bisagi w Galerii Foyer Centrum Promocji Sylonu jeszcze tylko do 10 maja**

## Muzeum

ul. Warszawska 35, tel. 32-28-43, dyr. Zdzisław Linkowski

czynne: wt.-pt. g. 10.00-16.00, niedz. g. 11.00-17.00

Wystawy stałe: Konwisarstwo, Wnętrza w stylu biedermeier, Kowalstwo artystyczne, Gabinet zegarów, Z pracowni dawnych mistrzów.

## Muzeum Oddział „Spichlerz”

ul. Fabryczna 1, tel. 254-68

czynne: wt.-pt. 10.00-16.00  
niedz. 11.00-17.00

Wystawy stałe: „Warta - świadek dziejów”, Malarstwo Jana Korcza, Kolekcja „Krag Arsenalu”, Galeria tkaniny unikatowej.

Wystawy czasowe:

- **„Świętość i cierpienie”**, wystawa współczesnej rzeźby ludowej ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Toruniu. Prace, w większości żyjących twórców, pochodzą z lat 80 i 90-tych.

Reprezentowane są najważniejsze ośrodki rzeźbiarskie kraju. Z ziemi gorzowskiej - praca Stanisława Krynickiego z kolekcji Muzeum w Gorzowie. Wystawa czynna do końca miesiąca.

- **Wystawa fotografii „Kościoły romańskie i gotyckie w regionie gorzowskim”**. Czynna do końca maja.

- **Henryk Blachnio** - rysunek, malarstwo, grafika od 25-go maja.

- **Wystawa malarstwa, rysunku i ceramiki Remigiusza Bordy** do 8-go maja. Po raz pierwszy R. Borda pokazał swoje prace na przeglądzie Plastyki Gorzowskiej. Pochodzi z Kęszycy Leśnej koło Międzyrzecza. Od kilku lat mieszka w Bremie.

- **Galeria sprzedażna prac plastyków gorzowskich**

Gorzowscy plastycy proponują swoje prace wykonane różnymi technikami. Tu każdy zainteresowany zakupem na pewno znajdzie coś dla siebie. A ceny niższe niż w innych salonach, bo muzeum stosuje minimalną prowizję. Prace proponowane do sprzedaży są dość często zmieniane, warto więc zaglądać systematycznie.

## Galeria Twórczości Dzieci i Młodzieży

ul. Wał Okrzejny 36/37, tel. 244-27

W maju: Rejonowa wystawa prac dzieci z Gorzowa i pobliskich gmin zgłoszonych do Biennale Sztuki Dziecka.

## Galeria Książki Mówionej WiMBP

ul. Kosynierów Gdyńskich 81, tel. 245-35

czynna: pn.-śr. pt. 12.00-18.00, wt. czw. sob. (pracująca) 10.00-15.00

- **Wystawa fotograficzna Doroty Sieniarskiej „Krańców w fotografii”**. Od 9-go maja.

- **Od 26 Wystawa prac uczniów z Zespołu Szkół Specjalnych w Gorzowie**. Od 26-go maja.

Galerie Klubu „Lamus”, klubu MPiK, Wopiewódzkiego Domu Kultury, Jazz-Clubu „Pod Filarami”, Klubu Nauczyciela, domu Kultury „Malyszyn” - w dzielnicy „Kluby i domy kultury”

# Eko-sondaż w Miejskim Centrum Kultury

Od wielu miesięcy nieczynne, teraz już po remoncie, Miejskie Centrum Kultury „Chemicz” otworzy swoje drzwi 12-go maja. Działalność rozpocznie spotkaniami „Eko Art”.

„Będą to imprezy sondażowe - mówi dyrektor Centrum - Ewa Hornik. - Chcielibyśmy je organizować cyklicznie, o ile oczywiście wzbudzą zainteresowanie”.

Trzy dni Eko-spotkań mają być próbą ukierunkowania wrażliwości gorzowian na problem degradacji środowiska naturalnego. Wystąpią zespoły prezentujące tzw. muzykę zieloną: Kwartet „Jorgi” z Poznania, „Atman” z Nowego Sącza, gościć będzie zespół taneczny „Stowarzyszenie Żółwi” ze Sztumu z tańcami Indian Ameryki Pn. (w kostiumach indyjskich, z oryginalnymi rekwizytami), otwarta zostanie wystawa grupy artystów plastyków „Wieś artystyczna” z Poznania oraz rzeźb-instalacji Remigiusza Bory (Bremen) i Romana Kasprowicza (Międzyrzecz).

„Nie uważam - zaznacza Ewa Hornik - żeby tzw. ekologiczne imprezy były tylko kwestią mody. Nawet jeśli tak, to z tego również może być pożytek. Myślę jednak, że ludzie budzą się do ratowania swojego środowiska, które niszcza od wielu lat. Imprezy przez nas proponowane nie mają charakteru folkowego, choć tak mogłoby się wydawać, sądząc po zaproszonych zespołach muzycznych. Prezentujemy muzykę i tańce Indian, bo ich kultura to korzenie myślenia ekologicznego. To oni dzielą świat na cztery

rodzaje ludzi: dwunożnych (czyli nas), ludzi cztero- nożnych (czyli zwierzęta) i ludzi jedno- nożnych (czyli drzewa). Czas najwyższy, żebyśmy się czegoś od Indian nauczyli i przeciwstawili się bezmyślnemu niszczeniu terenów leśnych i zatrutowaniu atmosfery.

Współczesne myślenie ekologiczne to świadome podejmowanie decyzji, jakie działania będą mniej szkodliwe. A my ciągle jeszcze tkwimy w zachwycie nad plastikowymi opakowaniami, podczas gdy na świecie wraca się do szkła i papieru. Naszymi spotkaniami chcielibyśmy zwrócić uwagę na te problemy, ale również pomóc złapać oddech od cywilizacyjnej wrzawy”.

Zamiast biletów wstępu na imprezy przyjmowane będą odpowiedniej wartości kwity ze sprzedaży surowców wtórnych.

W maju Centrum Kultury planuje także otwarcie klubu. Początkowo czynny ma być bar, ale w perspektywie jest uruchomienie kuchni. Regularnie w klubie odbywać się będą próby gorzowskich zespołów rockowych, organizowane także będą spotkania autorskie i koncerty.

„Genialność tego obiektu - podkreśla Ewa Hornik - polega właśnie na możliwości wykorzystania pomieszczeń „góry” i „dołu”. Działalność oddzielnie, ale przecież wzajemnie się uzupełnia”.

**Aleksandra Pezda**

## Wojewódzki Dom Kultury

ul. Wał Okrzeński 36/37, tel.244-27, 255-82, dyr. Janusz Winecki

**Zajęcia stałe:**

Klub Piosenki, Sekcja plastyczna (grupa przygotowujących się do studiów i grupa artystyczna), Sekcja modelarska, Zespół Trica Ludowego „Gorzowiaczy”, zajęcia we wtorki i w czwartki, chór, zajęcia w poniedziałki i środy. WDK jest organizatorem Przeglądu Amatorskiego Ruchu Artystycznego, koncerty i eliminacje odbywają się w różnych miejscach.

W siedzibie WDK 18. godz. 17.00 - Otwarcie wystawy fotografii w ramach PARA

WDK i WOM organizują 28 maja wojewódzki konkurs piosenki francuskiej. W konkursie mogą brać udział soliści w wieku 16 - 30 lat w kategorii amatorskiej i profesjonalnej. Szczegółowe informacje u Sergiusza Sokolowa.

## Miejskie Centrum Kultury „Chemicz”

ul. Drzymały 26, tel.20-29-11, dyr. Ewa Hornik  
- Inauguracja, po remoncie „Eko-Art” od 12 do 14-go maja (szerzej w art. „Eko-sondaż w MCK”):

- koncert Kwartetu „Jorgi” z Poznania 12. g.19.00
- występ Tancerzy Stowarzyszenia Żółwi ze Sztumu 13. g.12.00
- koncert zespołu „Atman” z Nowego Sącza 13. g.19.00
- otwarcie wystawy grupy artystów plastyków „Wieś artystyczna” z Poznania 14. g.13.00
- prezentacja rzeźb-instalacji Remigiusza Bory (Bremen) i Romana Kasprowicza (Międzyrzecz) 14. g.17.00

## Młodzieżowy Dom Kultury

Teatralna 8, tel.285-75, dyr. Mieczysław Zbiorek  
Stale zajęcia pon. - pt. w g.8.00-21.00 w pracowniach: plastycznej, muzycznej, tanecznej, teatralnej, fotograficznej, komputerowej, nauki języka niemieckiego, korekcyj wad postawy, modelarskiej i rytmiki.

Ośrodek Badań Regionalnych WIMBP  
ul. Łokietka 37, kier. Bogdan Bojanowski

### Klub Myśli Twórczej „Lamus”

ul. Sikorskiego 5, tel. 267-96, kier. Halina Katulska,  
czynny pn.-pt. 10.00-22.00  
- Wystawa malarstwa Bożeny Cajdler-Gruszkiewicz „Portrety” czynna do 6-go maja.  
- Malarstwo Andrzeja Moskaluka. Wystawa czynna od 12-go maja.  
- Seminarium literackie nt. „Rola literatury w integracji”.

### Jazz Club „Pod Filarami”

ul. Jagielly 8, tel. 287-80, kier. Bogusław Dziekański, czynny wt.-pt. 11.00-22.00, sob. 16.00-22.00, w czasie imprez do ostatniego gościa. Dobrze zaopatrzony „Jazz-bar”, video, stała ekspozycja zdjęć jazzowych Zenona Kmiecika.  
Koncerty:  
- Traveling Birds Quintet 13. g.20.00  
wyk. Piotr Baron (sax), Cezary Konrad (dr), Darek Oleśkiewicz (b), Kuba Stankiewicz (p), Piotr Wojtasik (+p).  
- Susan Weinert 22. g.20.00  
Wysoko notowana na światowym rynku jazzu gitarzystka występuje w trio „Susan Weinert Band” z Martinem Weinertem (b) i Hardy Fischrötterem (dr).

### Klub Międzynarodowej Prasy i Książki

ul. Sikorskiego 126-128, tel. 268-49, dyr. Barbara Zygmunt  
czynny pn.-pt. 10.00-20.00, sob. 10.00-16.00  
- Wystawa fotograficzna w rocznicę startu do maratonu z Gorzowa na Monte Casino. Kilkadziesiąt barwnych fotografii z biegu, począwszy od startu i uroczystości w Polsce, poprzez trasę (Polska, Czechy, Austria, Włochy) i uroczystości na Monte Casino. Czynna do 12-go maja.  
- Konfrontacja fotograficzna - wystawa prac fotografików z Gorzowa, Eberswalde i Delmenhorst. Czynna od 12-go do końca miesiąca.  
- Wystawa rysunku Roberta Szczewki od 26-go maja.

### Klub Nauczyciela

ul. Wyszyńskiego 3, tel. 240-24, kier. Sylwester Kuczyński  
czynny pn.wt.pt. 9.00-15.00, śr. 9.00-18.00, czw. do 22.00  
- W drugiej połowie maja podsumowanie konkursu plastycznego i literackiego pt. „Gorzów moje miasto”. W konkursie wzięły udział dzieci i młodzież z gorzowskich szkół.

### Klub Spółdzielni Mieszkaniowej Staszica „U Szefa”

ul. Chelmońskiego 8, tel. 213-646, kier. Andrzej Moczy-

dlowski

czynny pon.-pt. 14.00-20.00, sob.niedz. - sale klubu udostępniane mieszkańcom osiedla na uroczystości rodzinne.

W klubie pracuje:

Ognisko Teatralne, Zespół Teatralny Seniorów „Pogodna Jesień”, Ognisko taneczne, Przedszkole taneczne, Mała Akademia Jazzu (edukacja muzyczna dla szkół, raz w miesiącu), Gimnastyka dla pań, Gimnastyka lecznicza dla pań z bólami kręgosłupa, Sekcja piłki nożnej dziewcząt i chłopców (zajęcia na sali SP nr 11), Sekcja Astronomii Gorzowskiego Towarzystwa Miłośników Fantastyki Naukowej, Klub Turystyki Pieszej „Nasza Chata” (wycieczki piesze lub autokarowe w każdą niedzielę), Klub Gier Fantasy „Excalibur” (Roll Playing Game), Klub seniora w planach najbliższych, Dziecięca sekcja plastyczna w planach, Dyskoteke dla młodzieży.

### Klub Gorzowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Gong”

ul. Sportowa 4, tel. 282-32, kier. Aleksandra Macierzewska  
czynny pon.-pt. 12.00-21.00

W maju:

16. - Spotkanie z Anna Skarpińska z Pracowni Higieny Żywności na AWF w Gorzowie nt. „Co jemy? O zdrowym żywieniu”, g. 17.30.

Wstęp wolny dla wszystkich zainteresowanych.

W klubie działa:

Sekcja brydza sportowego dla dorosłych i młodzieży (lekcie, sob.niedz. - rozgrywki wg kalendarza imprez portowych, pon. - turnieje klubowe w kasynie JW 1649), Sekcja otwarta tenisa stołowego (pon.pt. 15.00-16.00, wt.pt. 15.00-17.00), Sekcja gimnastyki artystycznej (z elementami akrobacji) dla dzieci i młodzieży (naład zapisy), Minisekcja kulturyści (sala otwarta dla wszystkich pon.-pt. 12.00-18.00), Klub Kwadransowych Grubasów (zapisy - wt. 17.00-19.00), Sala gimnastyczna (wt.pt. 18.00, 15.00, 19.00) i Basen (dla wszystkich chętnych dorosłych pon.śr.g. 20.45), Klub przedszkolaka (zajęcia umysłowo- ruchowe dla dzieci, codziennie 12.00-15.00), Punkt Pomocy Wzajemnej „Człowiek człowiekowi” w ramach programu Radia Gorzów. W soboty i w niedziele imprezy rodzinne i okolicznościowe.

### Osiedlowy Klub „Zodiak”

ul. Słoneczna 63, tel. 202-403, kier. Zbigniew Krzywiak  
czynny pon.-pt. 16.00-20.00

Zajęcia w sekcjach:

Plastycznej, Piłki nożnej, Tenisa stołowego, Zespół wokalo-muzyczny, Gry stolikowe.

### Osiedlowy Klub „Capitolek”

ul. Wawrzyniaka 72, tel. 244-88, kier. Zbigniew Obarski,  
czynny wt.-pt. 17.00-21.00 sob. 9.00-14.00 niedz. 15.00-

18.00

Klub proponuje mile spędzenie czasu w czytelni aktualnej prasy, przy filmach video, grach stołowych, bilardzie.

### Osiedlowy Klub „Jedynka”

ul. Mieszka I 50, tel. 265-27, kier. Zofia Peceniuk  
czynny pon.-pt. 16.00-20.00

W klubie pracują:

Zespół wokalny seniorów „Wrzosa”, Zespół muzyczny „Plektron”, (mandoliny), Zespół wokально-taneczny „Stokrotki”, Sekcja brydżowa, Zespół muzyczny Plektron II (gitary).

### Klub Osiedlowy „Pogodna Jesień”

ul. Warszawska 42, tel. 32-30-56, kier. Jan Horodyski.  
czynny pn.-pt. 16.00-20.00

W klubie pracują:

Zespół wokalny „Aster”, Dziecięce zespoły wokalne: „Czterolistna koniczyna” i „Ekonutki”, Zespół śpiewaczy seniorów „Kominiek”, Sekcja gitary klasycznej, Sekcja szachów, Klub kombatanta, Towarzystwo Miłośników Lwowa (nauka piosenek lwowskich).

### Dom Kultury „Kolejarz”

ul. Konstytucji 3 Maja 12, tel. 279-82, dyr. Andrzej Procek,  
czynny codziennie 13.00-20.15.

Zajęcia stałe:

Rytmika dla dzieci od lat 4 do 6, Sekcja tańca towarzyskiego dla dzieci od lat 7, Zajęcia korekcyjne dla dzieci od lat 10, Sekcja muzyczna: nauka gry na akordeonie i gitarze, Sekcja szachowa, Sekcja warsztatowa (instr. Irena Polańska, konsultacje - mistrz międzynarodowy Jerzy Lewandowski), Nauka języka angielskiego kl. 4-8, Aerobick dla pań, Mini Studio Teatralne dla dzieci szczególnie uzdolnionych (współpraca z Wojewódzką Poradnią Pedagogiczno-Psychologiczną), Grupa myślenia twórczego dla dzieci.

Biblioteka czynna w pn. śr. pt. 15.00 - 19.00

Klub nadal prowadzi zapisy na zajęcia rytmiki, aerobiku, nauki gry na gitarze i akordeonie.

### Dom Kultury „Małyszyn”

ul. Małyszowska 8, tel. 280-31, dyr. Ewa Hornik czynny codziennie w godzinach popołudniowych.

W maju:

- 1. Koncert zespołu „WC”, „Widzillery z Jeleniej Góry i „Subzero” z DK Małyszyn. Godz. 18.00
- 2. Bezpłatna dyskoteka z quizem historycznym.

Pracują stale sekcje: plastyczna, rowerowa, warsztatowa, teatralna, nauka języka angielskiego, działają zespoły muzyczne, organizowane są dyskoteki. Raz w miesiącu odbywają się zajęcia w „Małej Akademii Jazzu”.

### Barlinek

BOK „Panorama”, Podwale 6, tel. 4-62-135 dyr. Halina Fijałkowska

- 1. Turniej majówkowy
- 2. Premiera Teatru Poezji „Wiatrak” „I stanę się znów kwitnącym jaśminem”
- 6. Eliminacje wojewódzkie teatrów w ramach PARA

### Choszczno

Choszczeński Dom Kultury, dyr. Barbara Dziendzik,  
ul. Boh. Warszawy 17, tel. 65-72-96

- 3. - Poranek filmowy i wieczornica z koncertem dla dorosłych z okazji Święta Narodowego
  - 4. - Koncerty umuzykalniające dla dzieci w wykonaniu muzyków z Filharmonii Szczecińskiej
  - 8. - „My w Europie, Europa w szkole” - seminarium organizowane przez Klub Młodego Europejczyka
  - 10. - „Pan Tadeusz” - przedstawienie Teatru Bałtyckiego z Koszalina
  - 15. - Koncert w wykonaniu uczniów szkoły muzycznej
  - 19-20 - Zespół „Mali Stobniczanie” weźmie udział w Święcie Wiosny w Firsenwalde
  - 21. - PARA - eliminacje wojewódzkie ludowych zespołów tanecznych
  - 22. - „Smerfy i Gargamel” - cz. II, przedstawienie dla dzieci
  - 26-27 - „Mali Stobniczanie” na festiwalu w Zielonej Górze
- Wystawa: „Pejzaże polskie” Marzeny Wojtysiak

### Dębno

Dębnowski Ośrodek Kultury, dyr. Bożena Bochnacka-Smoliga, ul. Daszyńskiego 20, tel. 60-23-00

- 1. - Festyn sportowo-rekreacyjny
- 4. - Orkiestra dęta wystąpi z koncertem w Boleszkowicach z okazji Dnia Strażaka
- 8. - Spotkanie z kombatantami i koncert muzyczny
- 20-24 - Wizyta zespołu tanecznego z Holandii zakończona koncertem

### Drezdenko

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury „Strzelnica”, ul. Niepodległości 28, tel. 6-212-50, dyr. Andrzej Wiśniewski

- 1. - Imprezy rekreacyjne, m.in. koncert zespołów rockowych, bal starej płyty
- 2. - Koncert big-bandu ze Strzelec Krajeńskich
- 3. - Akademia z okazji Święta 3 Maja

### Kostrzyn

Miejski Ośrodek Kultury „Kregielnia”, dyr. Włodzimierz Szypuła, ul. Fabryczna 5, tel. 52-30-08

- 3. - Akademia z okazji Święta 3 Maja
- 6. - Uroczystości z okazji 50. rocznicy zakończenia wojny, msza św. festyn od godz. 14.00, widowisko plenerowe w Starym Kostrzynie, godz. 21.00
- 4. - Wojewódzki przegląd teatrów w ramach PARA

**Międzychód**

Międzychodzki Ośrodek Kultury, Plac Kościuszki 8, tel. 48-26-02 - dyr. Elżbieta Borowiak

1. - Festyn rekreacyjny, godz. 17.00 - Kabaret z udziałem Mariana Opani i Zdzisławy Sośnickiej
  3. - Imprezy rekreacyjne, godz. 14.00 - kabarek „Klika” na rynku, godz. 17.30 występy zespołów folklorystycznych: „Łaniki”, „Dębczaki”, „Hopsaki”
- W muzeum - XII pokonkursowa wystawa pisanek, baranów i palm wielkanocnych wykonanych przez dzieci.  
w połowie miesiąca przeniesienie wystawy aktualnie ekspozowanej w Friedersdorf w Niemczech prac plastyków związanych z Międzychodem: Danuty Grzędzielskiej-Mleczak i Zdzisława Mleczaka, Zbigniewa Jakubowskiego, Jerzego Gackowskiego i Hanny Graczyk (gościnnie)

**Międzyrzecz**

Międzyrzecki Dom Kultury, dyr. Jolanta Pacholak-Stryczek, ul. Konstytucji 3 maja 15, tel. 41-18-02

1. - Koncert w wykonaniu Zdzisławy Sośnickiej i Mariana Opani, godz. 20.00
2. - Premiera teatru dziecięcego ze SP nr 1, godz. 16.00, maraton filmowy - godz. 18.00
3. - Koncert w amfiteatrze
5. - Przegląd Zespołów Teatralnych w ramach PARA
9. - Teatr Nowoczesny z Łodzi ze spektaklem „Galczyński”
26. - Koncert z okazji Dnia Matki

**Myślibórz**

Myślibórski Ośrodek Kultury, dyr. Waldemar Jacek Wiernicki, ul. Klasztorna 3, tel. 47-23-64

- Liczne imprezy z okazji 50. rocznicy powrotu Ziemi Myśliborskiej do Macierzy
2. - W bibliotece wystawa najlepszych prac z konkursu fotograficznego „Ziemia Myśliborska i jej mieszkańcy w obiektywie”, godz. 18.00
  3. - W muzeum wystawa prac malarskich z plenerów
  18. - W muzeum wystawa dokumentów dotyczących pierwszych lat powojennych
  19. - Zakończenie turnieju wiedzy o Ziemi Myśliborskiej dla uczniów
  21. - Turniej tańca towarzyskiego organizuje klub „Ester”

**Skwierzyna**

Skwierzynski Ośrodek Kultury, dyr. Krzysztof Bielański, ul. Teatralna 5, tel. 17-00-59

1. - Festyn na terenie OSiR-u, występy kapel z Recza, Międzyrzecza, Poznania
3. - W SOK-u koncert dziecięcych zespołów tanecznych
7. - Przegląd piosenek dziecięcych

**Recz**

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, dyr. Zbigniew Ligus, ul. Ratuszowa 27, tel. 65-41-23 - brak programu

**Ślubice**

Ślubicki Ośrodek Kultury SMOK, dyr. Andrzej Muszyński, ul. 1 Maja 1, tel. 58-22-02,

19. - W galerii Prowincjonalnej wernisaz wystawy prac Anny Plotnickiej z Poznania pt. „Widzialne - (nie) - widzialne”

**Strzelce Krajeńskie**

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji, Plac XXX-lecia 3, tel. 61-1111-439

1. - Festyn w paku, występy zespołów „Chwylna”, bigbandu, „Zakurzonych dróg”
2. - Spotkanie z Janem Grossem w kawiarni EKMA, godz. 18.00
3. - Wieczornica z okazji rocznicy Konstytucji 3 Maja, godz. 18.00
6. - Prezentacje kultury strzeleckiej, występ SP nr 4
8. - Wieczornica i spotkanie z kombatantami

**Sulęcín**

Sulęciński Ośrodek Kultury, dyr. Ewa Żuryło, ul. Moniuszki 1, tel. 55-24-77

brak programu

**Trzciel**

Ośrodek Kultury, Sportu i Turystyki ul. Poznańska 10, tel. 178 i 138, kier. Kazimierz Szpigun

brak programu

**Zwierzyn**

Gminny Ośrodek Kultury „Jutrzenka” dyr. Teresa Ostalowska, 66-542 Zwierzyn, ul. Wojska Polskiego 6, tel. 87

Czynny wt.-pt. - 9.00 - 20.00, sob. - 9.00 - 20.00 - 20.00 - 5.00, niedz. 15.00 - 20.00

Stale sekcje: plastyczna, fotograficzna, ekologiczno-turystyczna, kulturalistyczna, nauka języków niemieckiego i angielskiego, Dyskusyjny Klub Filmowy, Klub Seniora przy GOK.

14. - od godz. 12.00 - Dzień poświęcony kulturze Indian. Występ tancerzy „Stowarzyszenia Żółwi” zapraszających na wódrówkę po różnych krajach indiańskiej Ameryki.

- godz. 15.30 - Wielki Bal Majowy w stylu indiańskim

28. - godz. 15.00 - „Nie ma jak u mamy” koncert poświęcony wszystkim mamom

Informacje na temat planowanych imprez w domach i placówkach kultury prosimy kierować do 20 każdego miesiąca na nr tel./fax 20-24-23, ul. Matejki 82 m.2 66-400 Gorzów Wlkp.

6 kwietnia w Domu Artystów Weteranów Scen Polskich dyr. Wydziału Kultury UW Janusz Dreczka wręczył **Irenie Byrskiej** medal „Za zasługi dla woj. gorzowskiego”. Irena Byrska wraz z mężem Tadeuszem w latach 1963 - 67 kierowała Teatrem im. J. Osterwy, wiele reżyserowała, a przede wszystkim pozostawiła wspomnienie bardzo wielu wspaniałych doznań teatralnych. Obecnie ma 94 lata, ale z zadowoleniem przyjęła zaproszenie na obchody 35-lecia teatru w przyszłym roku.



W 50-lecie polskiego Gorzowa **Janina Trojan** (fotografia) otrzymała medal „Za szczególne zasługi w rozwoju Gorzowa”



Medalem „Za zasługi dla województwa gorzowskiego” odznaczył wojewoda **Aleksandrę Zawiejską, Romę Kobus oraz Teresę Lisowską-Gatecką.**



Finalistką z wyróżnieniem eliminacji centralnych XIX Olimpiady Artystycznej została uczennica I LO w Gorzowie **Ewa Jolanta Chrostowska.**



Chór Kameralny „Schola” ze Strzelec Krajeńskich kierowany przez **Urszulę Berdowską** zdobył Złoty Kamerton za najlepsze wykonanie utworu obowiązkowego na XV Ogólnopolskim Konkursie Chórów a Capella Dzieci i Młodzieży w Bydgoszczy 7-10 kwietnia



Mistrzem szachowym nauczycieli woj. gorzowskiego został **Lech Jakubowski**. Kolejne miejsca zajęli **Bogdan Lotko i Henryk Choiński** - wszyscy z Gorzowa. Lecha Jakubowskiego prezentowaliśmy w grudniowym numerze „Arsenału” jako autora dowcipnych fraszek.



Po eliminacjach wojewódzkich XL Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego do udziału w etapie międzywojewódzkim zakwalifikowani zostali: w kategorii „Wywiedzione ze słowa” **Agnieszka Jelewska** z Liceum św. Tomasza z Akwinu w Gorzowie, w kategorii recytacji **Katarzyna Wiśniewska** z Gorzowa (w kategorii dorosłych), **Anna Sidorowicz** z III LO w Gorzowie i **Katarzyna Pawłowska** z IV LO w Gorzowie. Do grona laureatów wytypowano także (bez możliwości udziału w międzywojewódzkim etapie) **Marka Sokoła** z LO w Witnicy i **Grażynę Michałowską** z LO w Międzyrzeczu.

W turnieju poezji śpiewanej do etapu międzywojewódzkiego zakwalifikowano: **Miroslawa Kamieniaka** z MDK „Kręgielnia” Kostrzyn.



Laureaci eliminacji wojewódzkich konkursu „Saczum w literaturze” to: w kategorii recytacji - **Agnieszka Antczak** ze Strzelec Kraj. **Tomasz Walczak** z Drezdenka i **Marek Sokół** z Witnicy, zaś w kategorii poezji śpiewanej **Agnieszka Bargiel** z Trzciel. Kto zostanie zakwalifikowany na eliminacje centralne, zdecyduje komisja krajowa, która zapozna się z recytacjami i śpiewaniem poezji z nagrań na taśmie magnetofonowej.



W konkursie recytacji i poezji śpiewanej Śląskiego Okręgu Wojskowego nagrodzono z woj. gorzowskiego: **Ewę Konopiatą** z Kostrzyna za recytację oraz zespoły „**Prowizoria**” z Międzyrzecza i „**Bez Nazwy**” z Kostrzyna.



W konkursie na pisanki wzięło udział 17 twórców. I miejsce przyznano **Marii Buczyk** z Dzieżęcina koło Koszalina, II - **Marli Kieleczowej** z Wrocławia, **Aleksandrze Chanko** z Nowotek koło Elbląga oraz **Antoniemu Rachwałskiemu** ze Szprotawy. Była to 23 edycja konkursu, którego organizatorem jest gorzowskie oddział Związku Ukraińców. Pisanki eksponowano w witrach klubu MPiK. Obok nagrodzonych pokazano także pisanki **Emilii Nakoniecznej** ze Skwierzyny i **Anny Popowczak** ze Strzelec.



„Złote lwy Skwierzyny” nagrodę w konkursie recytatorskim zorganizowanym przez Skwierzyński Ośrodek Kultury zdobyła **Monika Skubiszewska** ze Strzelec Krajeńskich.



Rys. Robert Szecówka-ROBS



### Pałac w Janowie

Położony ok. 3 km na północ od Barlinka Po stronie wschodniej pałac otoczony jest parkiem z widokiem na dolinę rzeki Płoni. Tuż przed fasadą rosną dwa dęby.

Pałac z cegły na fundamencie z głazów granitowych zbudowany został w II połowie XIX wieku. W 1910 r. do części centralnej dobudowane zostało parterowe skrzydło od strony północnej a od południowej przeszklona weranda. Wtedy również został założony park i zbudowano pomieszczenia gospodarcze. Główny korpus pałacu ma kształt prostokąta o wymiarach 21,20 x 13,00m z szerokim prostokątnym ryzalitem od frontu. Kubatura 2.650 m<sup>3</sup>, powierzchnia użytkowa - 840 m<sup>2</sup>. Stan obiektu jest zły. W najlepszym stanie są mury obwodowe. Zachowany jest również podział wnętrza, podłogi i stolarka.

Na sprzedaż wystawiono pałac, park o powierzchni 1,5 ha, zabudowania gospodarcze i tereny uprawne 77 ha.

Obiekt jest przygotowywany do wpisu do rejestru zabytków.

### Krasne Dłusko

Pałacyk położony nad brzegiem Warty jeszcze do niedawna był użytkowany jako hotel i ośrodek wypoczynkowo-szkoleniowy. Swoich czasowców kierowało tam nawet Biuro Podróży „Orbis”. Były pokoje dla ok. 60 osób, jadalnia, sale konferencyjne, ładny hall wyłożony dębową boazerią, ogród z kwitnącymi różami przed fasadą. Doskonałe miejsce na wczasy w siodle, wypocznik i szkolenie. Tam nocowali goście władz wojewódzkich, także sektora rolniczego.

# Kup sobie dworek

**Rozpoczynamy prezentację obiektów zabytkowych będących w dyspozycji Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa a udostępnionych do sprzedaży.**

Tam goszczą ważni uczestnicy Przeglądu Dorobku Wsi w Przytocznej. W parku i nad brzegiem Warty kręcony był film „Cygańskie pieśni Papuszy”.

Krasne Dłusko znajduje się w odległości 5 km od trasy Poznań - Gorzów, w gminie Przytoczna.

Pałacyk otacza park o powierzchni 1,95 ha. Bez terenów uprawnych. Doskonała oferta dla zainteresowanych organizacją wypoczynku lub wygodnego zamieszkania w otoczeniu przyrody.

### Bobrówko

Wieś położona jest w odległości 4 km od Międzyrzecza przy trasie do Pszczewa, a zespół pałacowy - na niewielkim cyplu wcinającym się w jezioro. Budynek rozmieszczony są na obwodzie prostokąta, wewnątrz przestronny dziedziniec. Pałac klasycystyczny o nieco przysadzistej bryle ma kubaturę 5490 m<sup>3</sup> sześciennego a powierzchni użytkowej 1150 m. kw. Tu mieścił się internat Technikum Rolniczego. Po pożarze w 1971. Pracownice Konserwacji Zabytków przeprowadziły gruntowny remont obiektu. Obecnie stan bardzo dobry.

Pilnie poszukiwani właściciele z środkami umożliwiającymi odpowiednie wyposażenie i eksploatację pałacu.

**Zainteresowani tymi obiektami proszeni są o kontakt z Agencją Własności Rolnej Skarbu Państwa, Oddział Terenowy w Gorzowie, ul. Jagiellończyka 8, tel. 259-01. Sprawy prowadzi Artur Chrapkiewicz, tel. 215-231**



# • To się już zdarzyło •



MARZEC 1995

7. - Konkurs Recytatorski „Sacrum w literaturze” - eliminacje wojewódzkie, org. Ośrodek Edukacji Estetycznej WOM i WDK

7. - Na konkurs wypieków wielkanocnych zorganizowany przez Dom Kultury „Małyszyn” zgłoszono tylko cztery babę i jeden mazurek. Najlepszą babę upiekła **Jolanta Lewandowska**. Najlepszy (i jedyny) mazurek pochodził ze „Słodkiego Centrum”. Właściciel Centrum pan Ryszard Watral nagrodzony mazurek a także kilka innych подарował obecnym a przede wszystkim Teatrowi „Dziewiątka” z Dębna, który zaprezentował się publiczności. Otwarto także wystawę fotograficzną „Nasze wędrowanie” Barbary Panek i Pawła Janczaruka



*Teatr "Dziewiątka" przygotowuje się do występu*

7. - Otwarcie wystawy „Portretów” Bożeny Cajdler-Gruszkiewicz z Zielonej Góry w klubie „Lamus”

8. - W Galerii Twórczości Dzieci i Młodzieży otwarcie wystawy prac zgłoszonych przez 350 dzieci z Gorzowa i okolic na II Biennale Sztuki Dziecka.

8. - Otwarcie wystawy ceramiki **Antoniego Bisagi** w Centrum Promocji Sylonu.

8. - Otwarcie wystawy malarstwa **Lecha Okoła** w BWA i Centrum Promocji Sylonu.

9. - Recital **Doroty Stalińskiej** w teatrze. Koncert promował płytę i książkę „Niewierny czas”.

10. - Koncert jazzowy w wykonaniu duetu „Back In” (**Bernard Maseli** - wibrafon, **Zbigniew Jakubek** - instrumenty klawiszowe) i **Nippy Noya** - elektroniczne kongi w klubie „Pod Filarami”. Następnego dnia - w Słubicach.

11. - **Anna Makowska-Cieleń**, członek Rady Krajowej Towarzystw Kultury wzięła udział w spotkaniu z Marszałkiem Senatu RP - Adamem Struzikiem

13. - Otwarcie wystawy fotograficznej **Leszka Czarneckiego** „Teatr od kuchni” w Małej Galerii

14. - Na szczycie Schodów Donikąd w Gorzowie stanął 5-metrowy krzyż wniesiony podczas Drogi Krzyżowej w Wielki Piątek. Zarząd Miasta wyraził zgodę na umieszczenie krzyża tylko na miesiąc, ale działacze ZChN i Ligi na Rzecz Gorzowa planują ustawienie w tym miejscu w sierpniu 15-metrowego Krzyża Wdzięczności.

20. - Polski Teatr Tańca wystąpił na scenie Teatru Osterwy z „Carmen”.

21-22. - V Gorzowski Model ONZ w II LO w Gorzowie z udziałem ponad 200 uczniów ze szkół średnich w Polsce, Francji, Szwecji i z Niemiec uczących się języka angielskiego pod kierunkiem ochotników amerykańskiego Korpusu Pokoju.

22. - W teatrze koncert muzyki operetkowej w wykonaniu Gorzowskiej Orkiestry „Odeon” pod



*Lech Okołów (z prawej) przekonuje Ryszarda Kamińskiego w Włocławku*

dyr. Szczepana Kaszyńskiego z udziałem artystów scen warszawskich i gorzowskich. Dwa koncerty, jeden dla Związku Sybiraków, drugi otwarty za biletami.

22. - Otwarcie wystawy malarstwa **Kiejstuta Beżeńskiego** w BWA.



23. - Inauguracja Gorzowskich Dni Kultury Chrześcijańskiej w trakcie mszy św. i konferencji ks bpa dra Adama Dyczkowskiego.

23. - Otwarcie wystaw w Spichlerzu: „Świętość i cierpienie - współczesna ludowa rzeźba religijna” oraz „Kościoły romańskie i gotyckie w regionie gorzowskim”.

23. - Przedstawienie „Historji o chwalebnym zmartwychwstaniu Pańskim” w wykonaniu Małego Studia Teatralnego przy Bibliotece im. C.K. Norwida w Zielonej Górze pod kier. **Ludwiny Nowickiej** w kościele pw. św. Maksymiliana Kolbe.

23. - Wieczór poetycki w Klubie Sybiraków, prezentacja wierszy **Kazimierza Jaworskiej, Leokadii Fabijańskiej i Haliny Mierzewskiej** zrodzonych na Syberii bądź inspirowanych syberyjskimi wspomnieniami. Akompaniował Bogdan Zalewski.

23. - W Seelow koncert w wykonaniu **Wiesława Pluskoty** (fortepian) i **Anny Rateckiej** (sopran)

z Międzyzgodu. W sąsiedniej miejscowości Friedersdorf można obejrzeć wystawę prac plastyków z Międzyzgodu: **Danuty Grzędzielskiej-Mleczak i Zdzisława Mleczaka** (malarstwo, ceramika, witraże), **Zbigniewa Jakubowskiego** (malarstwo i grafika), **Jerzego Gackowskiego** (rzeźba i grafika) oraz **Hanny Graczyk** z Poznania (mini gobeliny).

23-29. - W Myśliborzu na zaproszenie chóru „Ad libitum” (**dyr. Ireneusz Zagata**) gościł 50-osobowy chór „Le Jacquemart” z Seurre we Francja. Uroczysty koncert odbył się MOK 26.04.

24. - Koncert męskiego i chłopięcego chóru „Poznańskie Słowiki” - Chóru Stuligrosza działającego przy Filharmonii Poznańskiej w kościele przy ul. Czereśniowej.

27. - W ramach Dni Kultury Chrześcijańskiej wykład ks prof. dr **Józefa Tischnera** pt. „Lęk przed wolnością” w katedrze.

28. - W ramach Dni Kultury Chrześcijańskiej wykład **Marka Golemskiego** pt. „Do czego wróciliśmy?” - Z tradycji kościoła katolickiego na środowiskowym Nadodrzu”.

28. - W Międzyzgodzie koncert zespołu ze Sztokholmu. W programie rock z lat 60-tych.

29. - „Rana, której na imię człowiek” - prezentacja programu poetyckiego wg wierszy OM o. **Andrzeja Madeja** w wykonaniu zespołu teatralnego „De integro” z MDK pod kierunkiem **Elżbiety Kuczyńskiej** w Białym Kościele.

30. - Prezentacja programu „Rana, której na imię człowiek” w kościele w Lipkach.

30. - Wernisaż wystawy **Wiktora Czyżewskiego** z okazji XL malarstwa w WDK



**BIURO RACHUNKOWE**

**DANUTA SŁAWIŃSKA**

- PROWADZENIE KSIĄG HANDLOWYCH PRZYCHODÓW I ROZCHODÓW
- EWIDENCJI
- RYCZAŁTÓW
- ROZLICZANIE US I ZUS

Gorzów Wlkp. ul. Nadbrzeźna 17  
tel. 204 266 wew. 47



**PRYWATNE PRZEDSIĘBIORSTWO  
HANDLOWO - USŁUGOWE**

66-400 Gorzów Wlkp., ul. Mieszka I 66  
tel./fax 202-821 i 202-561, tel. 287 24

## Ostatnie wiadomości z Marsa

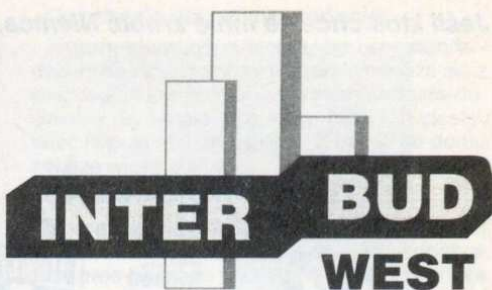
8 kwietnia Zdzisław Kałamaga uruchomił salon firmowy Philipsa - lidera elektroniki światowej w dziedzinie sprzętu audiovideo, AGD, oświetlenia, łączności bezprzewodowej itp. Jest to kolejny, dwudziesty salon Marsa - osiemnasty w województwie i dziesiąty w Gorzowie. Wydarzenie to miało miejsce w czwartą rocznicę powołania firmy. W uroczystości otwarcia uczestniczyli: dyrektor generalny koncernu Philips na Polskę **Zbigniew Duleczny**, przedstawiciele wojewody, prezydenta miasta Gorzowa, gorzowskich mediów oraz wielu innych zaproszonych gości.

Salon mieści się przy ul. Dąbrowskiego.



2 maja „Mars” uruchamia swój kolejny salon handlowy. Tym razem w Sulęcinie.

Właściciel firmy przypomina o bardzo korzystnym systemie sprzedaży ratalnej w sieci swoich placówek, którą proponuje klientom wraz z Gospodarczym Bankiem Spółdzielczym. Szczegółowe informacje można otrzymać w każdej placówce sieci „Marsa”.



**Przedsiębiorstwo Budowlano-Usługowe INTERBUD-WEST** (dawniej INTERBUD-GOBEX) powstało w wyniku przekształceń własnościowych GPBP „Gobex” przejmując 1.IX 1990 r. część robót budowlano-montażowych i wszystkie eksportowe prowadzone przez „Gobex” wraz z częścią załogi.

Przedsiębiorstwo INTERBUD-GOBEX, teraz INTERBUD-WEST jest kontynuatorem dobrych tradycji GOBEX-u wykonując prace budowlane w kraju i za granicą.

Aktualnie INTERBUD-WEST zatrudnia 341 pracowników, w tym 27 osób kadry inżyniersko-technicznej.

**Jesteśmy przygotowani do realizacji wszelkiego rodzaju budownictwa lądowego. Wykonujemy:**

- budownictwo mieszkaniowe w każdej technologii i systemie
- budownictwo przemysłowe: hale stalowe i żelbetowe, fundamenty specjalistyczne, budowle ziemne
- budownictwo inżynierskie: oczyszczalnie ścieków, pompownie i przepompownie
- drogi i mosty
- obiekty użyteczności publicznej: szpitale, budynki administracji, szkoły, przedszkola

**Obecnie realizujemy:**

- Urząd Rejonowy Poczty w Gorzowie
- Budynek główny terminalu towarowych odpraw celnych w Świecku
- Budynek główny niemieckich służb granicznych drogowego przejścia w Kostrzynie
- Domy akademickie w Ślubicach dla Uniwersytetu „Viadrina”
- Współrealizujemy Centrum Bankowe PKO w Warszawie
- remonty i adaptacje obiektów dla Polsko-Niemieckiego Towarzystwa Wspierania Gospodarki oraz Delegatury Urzędu Ochrony Państwa w Gorzowie

Wartość robót naszego przedsiębiorstwa za 1993r. zamknęła się przerobem 100 mld zł, natomiast w 1994 r. przerób osiągnął 190 mld zł.

Nasze dokonania i doświadczenie gwarantują sprawną realizację każdej budowy z zapewnieniem dobrej jakości robót.

**Na zdjęciach:**

u góry - **Ośrodek dla osób niepełnosprawnych w Gościemiu po remoncie wykonanym przez INTERBUD-WEST**

obok - **wnętrze Poczty Głównej wykonana przez INTERBUD-WEST**



*Jeśli ktoś chce ze mnie zrobić Niemca, to wyłącznie ze słowiańską duszą*



## Dumny jestem, że płacę wysokie podatki

### Rozmowa z Janem Försterem - właścicielem „Biowetu”

#### - Kim pan jest?

- Czuję się przede wszystkim Europejczykiem. Z historii mojej rodziny wynika, że mam dwa obywatelstwa, co sprowadza się do tego, że w Niemczech jestem Polakiem a w Polsce Niemcem. Ale jeśli ktoś chce ze mnie zrobić Niemca, to wyłącznie ze słowiańską duszą.

#### - Pana rodzice?

- Mam ogromnie dużo szacunku dla moich rodziców i najmiłsze wspomnienia z Gliwic, miasta dziecinństwa. Matka była Ślązaczka, ojciec wywodził się z łódzkiej rodziny pochodzenia niemieckiego. Zazdroścę ojcu jego wiedzy i patentów z zakresu chemii a przede wszystkim tytułu akademickiego mistrza świata w tenisie.

#### - Jak zarobił pan pierwsze pieniądze?

- Po maturze nie dostałem się na medycynę, więc żeby zdobyć punkty poszedłem do pracy w pogotowiu jako noszowy. Tam wziąłem pierwszą pensję. Nie pamiętam na co ją wydałem, ale na pewno nie zmarnotałem. Z tej pracy wyniosłem przekonanie o ogromnej odpowiedzialności lekarza za życie człowieka. No i w następnym roku zdawałem na weterynarię.

#### - Jaki był pana największy sukces finansowy?

- Dobre wyniki przynosiła mi firma „Förster-Wet”, która zajmowała się rozprawdaniem zachodnich leków weterynaryjnych w Czechosłowacji i w Polsce. Zyski z niej stały się bazą dla „Biowetu”. Za mój największy sukces uważam jednak to, że na zachodzie, bez gwarancji i zabezpieczenia mogę dostać kredyt do miliona marek.

#### - Co pana napędza?

- Przekonanie, że idę słuszną drogą i horyzonty, jakie się otwierają na wschodzie.

#### - Przeciętny dzień.

- Jestem typem nocnego marko, więc pozwalam sobie pospać i w pracy jestem między ósmą a dziewiątą. Po 16.00 robię sobie dłuższą przerwę, trochę z telewizją, czasem z krótką drzemką a potem znów schodzę do gabinetu, gdzie przez kilka godzin pracuję. Jednak niewiele w sumie mam takich właśnie dni w roku. Bardzo dużo jeżdżę, bo osobiście uczestniczę we wszystkich promocjach, także często mam zagranicznych interesantów i te obowiązki narzucają inny układ dnia.

#### - Gdyby jednego dnia pan starcił wszystko?

- Mam tyle pomysłów, więc nareszcie zacząłbym realizować któryś z nich. Uważam siebie na dobrego organizatora i budowniczego.

**- Czego pan się boi?**

- Konfliktu między Polakami i Niemcami. Byłbym z pewnością pierwszą ofiarą.

**- Zarobki?**

- Dobrze, ale firma ma pierwszeństwo nad prywatnymi potrzebami.

**- Rodzina, dom?**

- Córkę są na tyle duże, że nie potrzebują bezpośredniej opieki rodziców. Młodsza rozpoczęła w tym roku studia w Wiedniu. Na razie w Polsce mieszkam w służbowym mieszkaniu, bo żona nie mogła się zdecydować na przeprowadzkę. Ale już taką decyzję podjęła i szukam właśnie odpowiedniego domu, by go kupić. Nie mam specjalnych wymagań, wolalibyśmy mieszkać w domu wielorodzinnym, ale standard bloków mi nie odpowiada, a przedwojenne budynki są tak zniszczone, że też nie mogę ich zaakceptować. Nie nadają się do niańczenia wnucząt i siania marchewki.

**- Samochody?**

- Najbardziej w życiu cieszyłem się z kupna Syrenki. Po 40-tce przesiadłem się do Mercedesa. Solidny, wygodny, krzyż nie boli po dłuższej jeździe. Dawniej wolałem sportowe wozy.

**- Co ostatnio dostał pan na urodziny?**

- Zdaje się, że koszulę albo sweter. Tak, tak, ładną koszulę.

**- Co ostatnio dał pan na urodziny?**

- Zawsze mam z tym kłopot, bo przy standardzie życia mojej rodziny prezent nie wiąże się z zaspokajaniem potrzeb, a jestem za mało dociekliwy, by ustalać, co kogo bawi lub cieszy. Wiec kupuję coś na lotnisku. Z Polski do domu zawsze wiozę kiełbasę.

**- Co pana bawi?**

- Jestem człowiekiem pracy i często brakuje mi w życiu trochę poezji. Za mało jest jednak w Gorzowie okazji do kontaktów towarzyskich, za duży rozdźwięk między biznesem a kulturą. Te dwa światy powinny wzajemnie się dowartościowywać.

**- Co pan traktuje jako swoją słabość?**

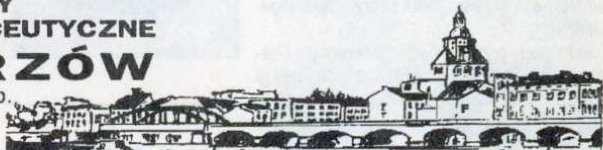
- Bardzo lubię układanie kolejki elektrycznej, ale gdy zaczyna jeździć, wtedy przestaje mnie bawić. Brakuje mi cierpliwości.

**- Czy łatwo robi się w Polsce interesy?**

- Bardzo trudno, bo ludzie nie mają poczucia perspektywy a myślą tylko o dniu dzisiejszym. Także nie rozumiem, dlaczego nie chcą płacić podatków. Mam satysfakcję, że jestem uczciwym biznesmenem i nie korzystałem z żadnych ulg podatkowych. Dumny jestem, że płacę wysokie podatki. Na zachodzie przewyższyłem nieufność do siebie. W Polsce też mój start wiązał się z brakiem zaufania, ale wiem, że z powodzeniem przełamuję wszystkie opory. To mój cel.



**ZAKŁADY  
FARMACEUTYCZNE  
GORZÓW**  
SPÓŁKA Z O.O.



66-400 GORZÓW WLKP. UL. KOSYNIERÓW GDYŃSKICH 13/14 TEL. 202-064 DO 67 FAX 284-62 TLX 0442543

Zakłady Farmaceutyczne „Biowet-Gorzów” Spółka z o.o. są kontynuatorem wieloletniej tradycji przemysłu farmaceutycznego w Gorzowie. W 1997 r. będą obchodzić stulecie. Początkowo mieścił się tu Instytut Bakteriologiczno-Serologiczny dr Schreibera. W 1945 r. powstał oddział Państwowego Instytutu Weterynarii pod nazwą Gorzowskie Zakłady Przemysłu Bioweterynaryjnego. Podwaliny naukowe Zakładu tworzyły takie znakomitości jak prof. prof. Kirkor. Kobusiewicz i doc. Chwalibóg.

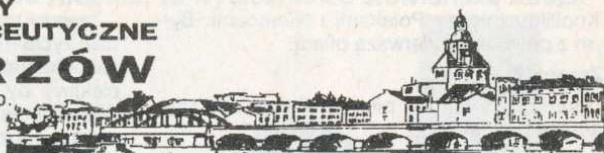
W 1992 r. zakłady kupił dr Jan Förster. Od początku wytyczył on sobie i załodze wysokie cele, które konsekwentnie są realizowane. Obecnie produkowanych jest tu 80 preparatów na rynek krajowy i na rynki zachodnie. 20 spośród nich to preparaty wdrożone w ostatnich latach. Leki i biopreparaty produkowane są w rozmaitych formach: proszek, granulat, płyny zewnętrzne i iniekcyjne, dodatki paszowe, preparaty pielęgnacyjne. Aktualnie kończona jest modernizacja wydziału płynów iniekcyjnych i zewnętrznych, niebawem rozpocznie się przebudowa wydziału granulatów. Celem modernizacji jest przede wszystkim podniesienie higieny produkcji, tak ważnej w konfrontacji z produkcją leków na zachodzie.

Najnowszym produktem „Biowet-Gorzów” jest „Enrobioflox”, preparat do zwalczania chorób wywołanych przez bakterie i mykoplazmy o światowej klasie, który na pewno stanie się szlagierem eksportowym, bo jest bardzo dobry jakościowo i konkurencyjny cenowo. Firma rozwija także produkcję dodatków paszowych. Zatrudnionych jest w niej 150 osób.

„Biowet-Gorzów” przygotowuje się do podboju rynków na wschodzie.



**ZAKŁADY  
FARMACEUTYCZNE  
GORZÓW**  
SPÓŁKA Z O.O.



66-400 GORZÓW WLKP. UL. KOSYNIERÓW GDYŃSKICH 13/14 TEL. 202-064 DO 67 FAX 284-62 TLX 0442543

**„Biowet-Gorzów” poleca**

## Dla twojego pieska i kotka

### Anidol

Preparat mineralno-witaminowy dla zwierząt

Anidol zawiera zestaw niezbędnych składników mineralnych, witaminy z grupy B oraz substancje energetyczne. Dolomit naturalny zawarty w preparacie dostarcza organizmowi jonów magnezu, wapnia, potasu, cynku, żelaza, manganu, miedzi oraz niewielkich ilości fosforu. Wpływa na poprawę kondycji samic, zmniejsza śmiertelność szczeniąt i zapewnia prawidłowy rozwój.

### Szampony dla psów

Mają nadzwyczajną zdolność przenikania „w głąb” sierści. Dokładnie oczyszczają skórę z brudu, kurzu, obumarłych włosów oraz łuszczonego się naskórka. Nie powodują nadmiernego przesuszenia skóry, zapobiegają alergiom.

Szampony przeszły badania terenowe i naukowe. W ich wyniku stwierdzono: „Cechuje je

dobrą skuteczność użytkową (zarówno pielęgnacyjną jak i insektobójczą) oraz brak właściwości drażniących dla skóry zdrowej i chorej.”

Szampony dla psów firmy „Biowet-Gorzów” to godne polecenia bezpieczne środki higieniczno-pielęgnacyjne.

Są one skuteczne w zwalczaniu pcheł, innych insektów i roztoczy.



### Canor

Preparat pielęgnacyjno-profilaktyczny do utrzymania higieny uszu u psów i kotów

Canor jest preparatem o właściwościach dezynfekujących i działa rozmiękczająco na zrogowaciały i zmacerowany naskórek oraz woszczynę. Ułatwia usuwanie fizjologicznej wydzieliny, pozwala na utrzymanie uszu w higienicznym stanie i zapobieganie procesom zapalnym.

Canor należy stosować pielęgnacyjnie co 2-3 dni podczas czyszczenia uszu.



## Loża mecenasów kultury

**Prywatne Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe**

**„Mars” - Zdzisław Kalamaga**

Gorzów, ul. Mieszka I 66, tel. 287-24

**Przedsiębiorstwo „Arx-Gobex” Sp. z o.o.**

Gorzów, ul. Kazimierza Wielkiego 61, tel. 272-51

**Zachodnia Izba Gospodarcza**

Gorzów, ul. Jagiellończyka 8/11 tel. 215-421, tel/fax 215-540

**Hurtownia Artykułów Spożywczych „Ma-Wo” - Barbara i Krzysztof Małochwiejowie**

Gorzów, ul. Bierzarina 5, tel. 320-485, 325-275

**Agencja Rozwoju Regionalnego**

Gorzów, ul. Welniany Rynek 3, tel. 20-40-61, tel./fax 262-56

**Bank Zachodni SA - I Oddział**

Gorzów ul. Kombatantów 2, tel. 324-021, fax - 325-051

**Bank Handlowy SA, Oddział**

Gorzów, ul. 30 Stycznia 27, tel. 260-06





# Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska

W 1995 roku zdobyła:

- Wyróżnienie w II edycji konkursu „MISTER PRODUKTU” za walory smakowe i zdrowotne sera „GRANI”
- Medal za najlepszy produkt dla jogurtów owocowych na Gorzowskich Targach Konsumpcyjnych „GO-KOM'95”

## Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska poleca

- serek domowy - Grani-quark
- jogurt naturalny, kefir
- jogurty owocowe: jagodowy, leśny, malinowy, wiśniowy, truskawkowy, brzoskwiński, ananasowy i z czarnej porzeczki
- serki homogenizowane waniliowe, owocowe, czekoladowe
- twarogi tłuste KLINKI i półtłuste
- śmietanę 12%, 18% i 30%
- masło stołowe i extra
- maślanek
- mleko w proszku odtłuszczone i pełne

Prowadzi też sprzedaż:

- serów twardych,
- serów topionych
- jogurtów Fromako, Fruttis i Puddis
- mleka w proszku dla niemowląt
- mleka i śmietanki UHT,
- mleka w puszkach, w tubach
- lodów

Zapraszamy do hurtowni już od godz. 5.00  
Zapraszamy do sklepu firmowego w siedzibie OSM



Jogurty owocowe są produkowane bez konserwantów, na bazie wyselekcjonowanego mleka. Spożywane systematycznie przyspieszają przemianę materii a zarazem dają poczucie sytości.

## Nasze wyroby - Twoje zdrowie!

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska  
Gorzów Wlkp.  
ul. Kostrzyńska 89  
tel. 280-71 do 74 fax - 235-69  
Dział Handlu - w. 212, 206, 216  
Dział Marketingu - w. 256



**GORZOWSKI OŚRODEK INFORMACJI TURYSTYCZNEJ**  
STOWARZYSZONY Z POLSKĄ AGENCJĄ PROMOCJI TURYSTYKI

66-400 GORZÓW WŁKP., UL. WEŁNIANY RYNEK 3, TEL./FAX (095) 26256

Na Międzynarodowej Gieldzie Turystycznej, która odbyła się w dniach 4-8. 03. br. w Berlinie, Gorzowski Ośrodek Informacji Turystycznej wraz z Wydziałem Kultury Sportu i Turystyki UW w Gorzowie reprezentował gminy województwa gorzowskiego i Drawieński Park Narodowy. Okazało się, że zainteresowanie naszym regionem jest bardzo duże, tak że trzeba było oszczędnie dysponować materiałami reklamowymi niektórych gmin. Dzięki obecności na Gieldzie GOIT nawiązał współpracę ze Związkiem Turystycznym Brandenburgii Wschodniej. Jej kształt ma być jeszcze omawiany w trakcie planowanych rozmów we Frankfurcie n/Odra.

Szczególne zainteresowanie wzbudziły na Gieldzie tereny Drawieńskiego Parku Narodowego i szlaki wodne naszego województwa. W celu prowadzenia wspólnych imprez dla turystów polskich i niemieckich GOIT prowadzi rozmowy z Brandenburgsko-Poczdamską Spółką Żeglugową.

Jeszcze w marcu (23-26.) GOIT reprezentował województwo gorzowskie na Międzynarodowych Targach Turystycznych TUR w Göteborgu. Tam również warunki naturalne naszego regionu wzbudziły zainteresowanie. Wobec powtarzających się pytań o warunki noclegowe i uprawianie turystyki kwalifikowanej (żeglarstwo, szlaki turystyczne) GOIT zamierza w najbliższym czasie podpisać umowę o stowarzyszeniu z Polską Agencją Promocji Turystyki w Warszawie. Stamtąd otrzyma aktualną informację o bazie turystycznej całego kraju.

W porozumieniu z Fundacją na Rzecz Rozwoju Rolnictwa Polskiego mają powstać ośrodki agroturystyki w Dobiegniewie, Strzelcach Krajeńskich i Witnicy. GOIT, szkoląc przedstawicieli gmin w zakresie obsługi komputera i ogólnopolskiego programu turystycznego, ma spełniać rolę pośrednika między gminami a fundacją.

Obecnie, na zlecenie Urzędu Gminy w Słońsku, GOIT wykonuje folder z okazji 700-lecia Słóńska.

Gorzowski Ośrodek Informacji Turystycznej planuje w dalszym ciągu prowadzić promocję gmin woj. gorzowskiego w kraju i za granicą. Będzie uczestniczył w Targach Wypoczynku i Rekreacji MONIL'95, które odbędą się w dniach 25.05. - 28.05 we Frankfurcie. Znając już zainteresowanie, jakie wzbudza nasz region na tego typu spotkaniach, GOIT chętnie przyjmie materiały promocyjne, dotyczące gmin z terenu województwa.



*Czas pomyśleć o wypoczynku GOIT doradzi najlepiej*

Zachodnia Izba Gospodarcza  
ul. Jagiellończyka 8  
tel. 215-421, tel./fax 215-540  
66-400 Gorzów Wlkp.

zaprasza na

# GO-BUD'95

**Targi Budowlane  
Wypożyczenia wnętrza  
Ochrony mienia**

19 - 21 maja 1995  
Gorzów ul. Przemysłowa 14  
Godziny otwarcia: - 10.00 - 18.00



Targi zgromadzą wystawców związanych z budownictwem, instalacją elektryczną, armaturą klimatyzacyjną, wyposażeniem mieszkań i sklepów.  
Przyjdź, zobacz!



PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANO-USŁUGOWE

**INTERBUD - WEST** spółka z o.o.

66-400 Gorzów Wlkp. ul. Kosynierów Gdyńskich 51

*Terminal w Świecku w budowie*

